



GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Adres: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77.
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66.
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

WYBORY W ŁODZI ODROTCZONE

o czasie wejścia w życie nowej ordynacji
osowanie do rady miejskiej będziemy mieli dopiero na jesieni

Warszawski korespondent „Głosu Porannego“ do
wniesieniu przez rząd na porządek dzien-
szego posiedzenia sejmiku projektu ustawy o
wyborów samorządowych
ocenie wyborów, w uzasadnieniu rządowym
oniżej.
kreślić tu należy, że tę ewentualność przewi-
y już w ub. tygodniu, gdy donieśliśmy o u-
iu przez radę ministrów projektu zmiany or-
wyborczej.

Uzasadnienie rządowe

Radę ministrów uchwaliła 22 stycznia r. b. pro-
awy, zawierający zasady nowego prawa wy-
o dla Łodzi, innych miast, w szerszym stop-
ględniący reprezentację czynnika gospodar-
zawodowego, oraz bardziej odpowiadający róż-
n i złożonym stosunkom życia dużych miast.

Wspomniany projekt ze względów technicznych
NIE BĘDZIE MOGŁ WEJŚĆ W ŻYCIĘ PRZED TER-
MINEM ZARZĄDZENIA WYBORÓW W POZNANIU
I ŁODZI. — Terminy te upływają: w Poznaniu 25 sty-
cznia r. b., w ŁODZI — 5 KWIETNIA R. B. Wobec
tego wybory w tych miastach musiałyby być przepro-
wadzone na podstawie dawnego prawa wyborczego,
a co za tym idzie — zarządzenie wyborów w tych mia-
stach miałyby się z założeniami projektu ustawy o
nowym prawie wyborczym.

Z tych względów rząd uważa za potrzebne i celo-
we ODROTCZYC WYBORY W ŁODZI I W POZNA-
NIU. —

*

Wynika z tego, że nowa ordynacja wyborcza nie
wejdzie w życie przed 5 kwietnia r. b., czyli że TER-
MIN WYBORÓW WOBEC NADCHODZĄCYCH WA-
KACJI LETNICH MOŻE PRZYPAŚĆ DOPIERO NA
JESIENI.

Na wtorkowym posiedzeniu...

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Na wtorkowym posiedzeniu sejmiku znajdzie się m.
in. na porządku dziennym pierwsze czytanie ustawy o
samorządzie m. Warszawy, oraz ustawy o samorządzie
Łodzi i innych miast, a także projekt ustawy o odro-
czeniu wyborów radnych miejskich w Łodzi i Pozna-
niu. —

A co z ordynacją do sejmiku?

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Wiadomość o postanowieniu złożenia przez pos.
Ducha już na najbliższe posiedzenie sejmiku wniosku o
zmianę obecnej ordynacji wyborczej do sejmiku i se-
natu, wywołała w sejmie szereg komentarzy. Są gło-
sy, że pos. Duch pośpieszył się zbyt zbytnio z decy-
zją skłaniania tego wniosku. Uważają tę akcję jako przed-
wczesną. —

Miliard złotych na inwestycje

Wielki Sikorski domaga się zniesienia ulg podatkowych
przy budowie nowych domów

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go“ donosi:
Na najbliższym posiedzeniu komi-
sji budżetowej sejmiku poświęco-
nie całościowo sprawom in-
westycyjnym. Przed gmachem sejmiku
zawładnięciem się ministrowie re-
gularnych gospodarczych wraz z
ministrami i prezes B.G.K.,
prezesa.
Wobec z ministrowi uzasad-
nienie dokonania in-
westycyjnych w resorcie, a wice-
prezesa w wiatkowski stwier-
dził, że kredyty przewidziane
w 100 procentach, tak
jak w roku ubiegłym, dostar-
czą.
Wielki przedłożenie rzą-
dowe na 268 milionów
zł. Jednak inwestycje wynio-
szone na 1 miliard zł. w ciągu 1938 r.
nie zostały zdobyte zоста-
jątku sztywnego.
Wobec tych przemówień i o-
głoszenia referatu rozwinęła
dyskusja. Wobec tego jed-
ynym program inwestycyjny

nakreślony na 4 lata został za-
inicyjowany w roku zeszłym, po
posiedzeniu wczorajsze nie nosiło
tak uroczystego charakteru. Od
było się nie w sali kolumnowej,
a budżetowej, a cała dyskusja
nie zwracała już większej uwa-
gi.
Projekt ustawy został uchwa-
lony.
REFERAT POS. SIKOR-
SKIEGO.
Na wstępie posiedzenia ob-
szerny referat wygłosił pos.
Sikorski.
Na okres 1938-39 r. przewidu-
je się inwestycje na sumę prze-
szło 1 miliarda złotych, a usta-
wa inwestycyjna obejmuje tyl-
ko 134 miliony zł. Odstąpiono
od zasady zeszłorocznej, moty-
wując to niewłaściwością łącze-
nia tytułów prawnych, płyną-
cych z różnych źródeł. Lepszy
pogląd daje zeszłoroczna usta-
wa, natomiast lepszą konstruk-
cją prawną jest tegoroczny
projekt.
ASCETYCZNE OSZCZE-

DNOŚCI.
Nie pożądanym jest, zdaniem
mówcy, spadek budżetowych
wydatków inwestycyjnych, a
wzrost pozabudżetowych. Przy
naszej biedzie kapitałowej wy-
datki przeszło 6 miliardów zło-
tych stanowi olbrzymią sumę.
Państwo ma niewątpliwie do-
nieść zadanie inwestycyjne do
spełnienia. Nie można jednak
tego pojmować w ten sposób,
że wprawdzie z rynku kapitałowe-
go bierze na swe potrzeby pań-
stwo, a dopiero potem obywatel.
Jeżeli państwo weźmie w ten
sposób, no to trudno, obywatel
musi czekać i ew. przestać pra-
cować. Państwo w pierwszej li-
nii musi stworzyć fundamenty
pod działalność gospodarczą ob-
ywateli. Na wydatki inwesty-
cyjne publiczne muszą się zna-
leże środki budżetowe, przeto
wydatki konsumpcyjne winny
być nacechowane ascetyczną
wprost oszczędnością. Musi na-
tomiasz zniknąć nierówny wy-
sok w sięganiu po środki, gro-

madzące się na rynku kapitałowo-
wym. Wyścig taki może być nie-
bezpieczny w okresie poprawy
konjunktury, gdyż państwo
zwiększa wydatki administra-
cyjne i niektóre nierentowne in-
westycje, zadłuża się, a w okre-
sie pogorszenia konjunktury,
kiedy spada siła płatnicza spo-
łeczeństwa, ciężary wzrastają o
sumę nowych odsetek.
Mimo inwestycji publicznych,
chcemy zachować nieuszczerp-
łą działalność gospodarczą oby-
wateli.
BUDOWA MAŁYCH MIE-
SZKAŃ.
Załowac należy, że projekto-
wany przez p. wicepremiera
pozaurokratyczny komitet fa-
chowy, któryby omawiał zasa-
dnicze linie planów inwestycyj-
nych i harmonizował poczyna-
nia z potrzebami życia gospo-
darczego, nie został powołany.
Jeżeli się uznaje budowę ma-
łych mieszkań za świadczenie
użyteczności publicznej, w ta-
kim razie zamiast 10 milj. rocz-

nie trzeba znaleźć w budżecie
przynajmniej 200 — 300 mln.
na to. Jeżeli zaś pozostawia się
tę dziedzinę własności prywat-
nej, to należy usunąć przeszkody
i udzielać potrzebnych ulg.
Jest tylko jedna droga: zniesić
ulgi przy budowie nowych do-
mów z większymi mieszkańia-
niami, nie łamiąc oczywiście
praw nabywców. Natomiast na-
leży udzielać dużych i równych
ulg budującym domy o małych
mieszkaniach. Przyjmując, że
te ulgi będą istniały nadal dla
mieszkań najwyższej 3-izbowych
(łącznie z kuchnią), można je
stopniować, dając najmniejsze
mieszkanom 3-izbowym, a naj-
większe 1-izbowym, przy czym
byłyby wyłączone z ulg małe,
ale luksusowe mieszkania o wy-
sokim czynszu. Fundusze pu-
bliczne powinny służyć albo na
budownictwo tanich osiedli dla
bezrobotnych, albo na wypłaca-

Pokłosie rocznicy styczniowej

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy siedemdziesiątą piątą rocznicę powstania styczniowego.

Mimo pozorów było widocznym, że rocznicę bohaterskiego czynu dziadów i ojców naszych obchodziła jedynie część społeczeństwa polskiego. W uroczystościach, poza sferami oficjalnymi, wzięła udział demokracja, której najbliższe były zawsze ideały wolnościowe — ruchów niepodległościowych w Polsce, wzięła udział ludność żydowska, która poszczyciła się może chlubną kartą ofiarności na ołtarzu ojczyzny w latach 1861-1864. Reakcja polska, prawniczo młodzież akademicka, stara endecja, mieniająca się obozem narodowym, różne odpryski i odłamy tej partii zbojkotowały rocznicę powstania, zwanego do dziś „żydowskim” lub „prowokacją pruską”, nie wzięły udziału w akcie czci, ograniczając się jedynie do skromnych jakby komunikatów oficjalnych, wzmianek w swej prasie. Z punktu widzenia moralnego może być to lepiej, że było mniej zakłamania, mniej obłudy „patriotycznej”.

Powstania wszystkie były przeciw wyklęte przez „narodowców”, ruch niepodległościowy gwałtownie zwalczany, nie ma więc prawa moralnego endecja do czczenia pamięci poległych za Polskę i ideały wolności.

Gdyby jedynie ograniczono się do suchych wzmianek w prasie, byłoby wszystko w porządku, nie mógłby nikt mieć pretensji.

Stało się jednak inaczej. Należało o powstaniu coś jednak więcej napisać, pocóż są antysemitami? Trzeba przy okazji upiec pieczęć antysemita.

Porwali się na Kościuszkę, Łu kasińskiego, Wysockiego (Gier tych „tragizm dziejów Polski”), można i zlekceważyć przelaną przez żydów obficie krew w powstaniu styczniowym, aby tylko znaleźć kilku szpiegów, na wagę złota kilku szpiegów - żydów. Poszperano i znalazły się na łamach antysemitańskiej prasy obskurne, nikczemne artykuły, szargające pamięć głębokich uczuć patriotycznych ludności żydowskiej w owym tragicznym okresie dziejów narodu polskiego. Ani słowa o Wohlu i Epsztajnie, członkach Rządu Narodowego, ani słowa o bohaterskich dowódcach i powstańcach - żydach, którzy krwią serdeczną zadokumentowali przywiązanie do ziemi ojczystej, ani słowa o tych, co zawisli na szubienicy, o wielu zesłanych w katorgę, na Sybir, zamkniętych na wiele lat w kazamaty, zaszytych w wrogi carski szynel, ani słowa o wielu przymusowych emigrantach politycznych - żydach.

Furda na ofiarę krwi i mienia całej zbiorowości! Wyszukać dwóch - trzech szpiegów, zdrajców, odpowiednio podać sosem i będzie artykuł o rocznicy powstania styczniowego.

Nikczemna metoda!

Znalazł się nawet dowcipny rzemieślnik dziennikarski, niejaki p. Michał Godlewski. Napisał jednocześnie dwa artykuły o szpiegach, artykuły, jakby się wyrazić, rasowe, wyznaniowe, i oba zostały przez niego pełnym imieniem i nazwiskiem podpisane.

W socjalistycznym „Robotniku” wydrukował artykuł o szpiegach - chrześcijanach. W „Polonii” katowickiej o żydach.

Biedaczysko pomęczę się i ledwie trzy nazwiska zdobył na pół miliona żydów, zamieszkuja-

cych w r. 1863 teren Królestwa Polskiego.

I co do tych trzech osób mam wielkie wątpliwości, gdyż dwie są wprawdzie pochodzenia żydowskiego, lecz p. Godlewski jednej nie udowodnił zdrady, a co do drugiej sam usprawiedliwia rzekome obciążające zeznanie młodym wiekiem i torturami. Trzecią osobą był zawodowy, międzynarodowy, płatny szpieg dr. Bertold Hermani, zaszytowany z polecenia Rządu Narodowego. Komendantem wówczas straży narodowej, czyli organizacji żandarmerii powstańczej, był żyd Paweł Landowski. Piąty wydział żandarmerii stanowili sztyletnicy, podwładni Landowskiemu.

Dowódcą warszawskiej policji powstańczej (konspiracyjnej) Karłowicz zdemaskował dr. Hermani, który podczas pobytu w Krakowie zademonstrował wobec władz austriackich m. in. wielu żydów, pracujących dla powstania.

Każdy wiedzieć powinien

że plan gry 41. Loterii został znacznie udoskonalony!
Ilość wygranych podwyższona przy zmniejszonej ilości losów!
Co drugi los odtąd wygrywa!
Zakup zawczasu los 1. klasy w znanej kolekturze

N. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Hermani został 27 września 1863 roku w hotelu Europejskim w Warszawie zabity uderzeniem sztyletu.

Rosyjski historyk powstania Niemiec z pochodzenia, Berg, wspomina, iż Hermani rzekomo był żydem, i innych dowodów po przewertowaniu licznych, źródłowych materiałów, doty-

wie odegrał nie żyd, lecz Demantowicz, komisarz Rządu Narodowego w Szwecji, chrześcijanin. Sam pomysł wyprawy morskiej był nonsensem, który poza olbrzymimi stratami materialnymi i zbyteczną ofiarą życia 19 szlachetnych ludzi, nie mógł dać żadnych pozytywnych rezultatów. Krucho statek prze-

ciw flocie wojennej Rosji, Anglii i Szwecji.

Nie tylko ów żyd zdezercerował pułk. Lapińskiemu, ale kilkudziesięciu ochotników, wśród nich i główny inicjator wyprawy komisarz Demontowicz.

Trzeciej osobie, młodemu akademikowi, p. Godlewski przypisuje zeznanie, zdradzające miejsce zamieszkania dyktatora Traugutta.

Najpoważniejszy historyk powstania styczniowego J. Grabiec, którego podejrzewać nie można o sympatie żydowskie, w wielkim dziele, opracowanym na podstawie bardzo wielu dostępnych i niedostępnych jeszcze dziś źródeł („Rok 1863, Poznań 1922, str. 340) pisał:

„Sam Dyktator, tajemny, zamknięty w swym konspiracyjnym mieszkaniu, porozumiewał się z resztkami organizacji za pośrednictwem jednego ocalonego wyższego agenta organizacji, dawnego sekretarza Rusi, Dubieckiego... Wydany przez zdradę, wymuszona biłem przez dwóch swolch znajomych osobistych, młodych lekarzy Przybylskiego i Morawskiego, Traugutt został aresztowany 11 kwietnia w nocy”.

P. Godlewski wymienił trzy nazwiska, którym chciał napieczętować żydów, a nie wiedział — ułatwiam mu dalsze pospisy — że w lipcu 1863 roku Rząd Narodowy, w skład którego wchodził H. Wohl, skazał na karę śmierci pięciu żydów za szpiegostwo na rzecz rosjan.

Liczba, zdaje się niewielka, gdyż żydzi stanowili 10 proc. ludności, zaś skazanych zdrajców z wyroku Rządu Narodowego było 700 osób, czyli udział żydów w tej haniebnej roli wynosił jedynie 0.7 procent. Zdaje się, że numerus clausus nie utrzymano.

O wysokiej temperaturze uczuć patriotycznych świadczyć może i to, że rabinat, mimo przesładowań carskich, wydał odezwę, zakazującą nawet rodzinie zdrajców odprawienia morderców zaduszyńskich i zwolnił je z religijnej, bardzo przestrzeganej siedmiodniowej żałoby.

Jak dalece żydostwo było fakt, iż w jego gronie znalazła się pięciu szpiegów, jeśli nawet po śmierci nie przebaczone im.

Rząd Narodowy, który zdawał sobie sprawę z nastrojów i gorącego poparcia, jakie uzyskał wśród ludności żydowskiej, właśnie na kilka dni przed wykonaniem owych egzekucji wydał manifest „Do Braci Polaków wyznania mojżeszowego”, w którym pisał, że „wy i dzieci wasze korzystacie będziecie ze wszystkich praw obywatelskich bez ograniczeń” (dn. 22 czerwca 1863).

Nie wspomina p. Godlewski ani w „Robotniku” ani w „Polonii” o zdrajcach pochodzenia nieżydowskiego, pochodzących z arystokratycznych sfer, o jednostkach, które powinny być świecicie przykładem ofiarności i poświęcenia.

U Grabca w „R. 1863” między innymi (str. 304) znaleźć można odbitkę wyroku trybunału rewolucyjnego w Wilnie z dnia 11 sierpnia 1863 r. skazującego na śmierć za zdradę ojczyzny, adresy holdownicze do cara, współpracę z Murawiewem - Wieszatkiem, nie byle jakie osoby, bowiem marszałka szlachty polskiej na Wileńszczyźnie Aleksandra Domejki i szeregu innych ziemian z Jelewa, Giedziejewiczem, Giedrojcem, Platrem na czele. Wyrok na osobie Domejki został wykonany.

Nie wspomina o członku Rządu Narodowego, Oskarze Awerdy, który złożył przed policją carską kompromitujące zeznanie. Nawiasem zaznaczam, iż jedna z prohitlerowskich gazet w Łodzi, nie wiedząc widocznie o tym, chwaliła się w rocznicę powstania, że Niemcy mieli przedstawiciela swego w osobie Awerdy. Nie pisze p. Godlewski o jednym z wybitnych dowódców, nie pochodzenia żydowskiego, który również spisał u sędziego carskiego szkodliwe zeznanie.

Inna gazeta szlendarowo endeka, za „Polską Zbrojną” podaje dziecinniałe wspomnienia jednego z żyjących weteranów (L. Kaliszka), szeregowca w powstaniu styczniowym, który ongiś napewno włościanin, dziś w swych może i inspirowanych opowiadaniach gestem pana podaje, że tak, mieliśmy jednego pocziwego żydka - krawczyka Judkę, ale inni byli zdrajcami. Żydzi w powstaniu byli nie tylko krawcami, ale wyższymi oficerami, dowódcami oddziałów i większość ich wytrwała na placu boju do ostatniej chwili, nie szukając schronienia za granicą. Mało kto z nich pozostał przy życiu, większość poległa na polu chwały, jak Rosenbach, Gruenbaum, Witkowski, Landowscy, Landy, Kahane i inni.

O tym panowie z pisma, które przeznaczone jest dla wojskowych czytelników, winni wiedzieć.

Ale najmnij w tej sprawie mają prawa do pisania i mówienia endecy, którzy w myśl swych tradycji „chwalebnych” zbojkotowali rocznicę powstania styczniowego, a macierzy ich „Gazeta Warszawska” w r. 1863 bohaterów powstańców określała mianem „band” i cieszyła się, że miłościwie panujący car uśmierzył buntowników
J. K. U.

„POLTOUR”

POLSKIE BIURO PODRÓŻY SP. AKC.
 Łódź, Traugutta 2, tel. 107-86

organizuje codzienne indywidualne wyjazdy do:
Włoch, Francji i Wiednia

Sprzedaje bilety kolejowe, okrętowe i lotnicze do wszystkich krajów

Szał polityczny czy zwykły obłęd? Niepoczytalny wyskok znanego pisarza francuskiego

Dr. Manfred Georg poruszył w „Fraser Montagblatt” sprawę ostatniej książki pisarza francuskiego, autora „Wędrówki do kresu nocy”, Louis - Ferdinanda Celine „Bagatelles pour un massacre”, która prześlęgnięła nawet „Stürmera” swą krwiożerością i żydożerstwem i nie może być określona inaczej, jak objaw jakiejś aberacji moralnej czy obłędu.

W swej nieopanowanej niemałej do żydów Celine dochodzi do tego, iż twierdzi, że najbardziej zdeklarowany nacjonalista Francji Polnaire był nie mniej zależny od żydów, niż obecny rząd niemiecki.

Parvska wystawa światowa jest „dziełem ducha żydowskie-

go”, podobnie jak wogóle cała nowoczesna cywilizacja. Nie mówią już o Rooseveltzie, de La Roque jest takim samym „pachołkiem żydowskim”, jak komunista Cachin.

Celine pisze w końcu: „Gdybym był dyktatorem, natychmiast po wybuchu wojny wysłałbym wszystkich żydów, mieszkańców żydowskich, wszystkich ożenionych z żydami lub

tych, którzy z nimi sympatyzują wraz z rodzinami i chorymi — do strefy ognia. Za opuszczenie pierwszej linii ma być stosowana kara śmierci”.

Prasa francuska nie zajmuje się tym ohydym dokumentem. „Marianne” ogranicza się tylko do uwagi: „Dla chorych ma się współczucie, lecz nie wydaje się o nich sądu”.

PAMIĘTAJCIE!

BAL „RODZINY POLICYJNEJ”

5 lutego r. b.

Miliard złotych na inwestycje

(Dokończenie)

nie choć części czynszu za bezrobotnych, zwłaszcza w wypadkach, gdy właściciel nowego domu utrzymuje kilku bezrobotnych. Głównym warunkiem rozwoju budownictwa małomiasteczkowego będzie zwolnienie właścicieli nowych domów od

darmowego utrzymywania bezrobotnych.

FIKcje KONTROLI.

W roku ub. wykonano inwestycji za 800 milionów, przy czym w ustawie inwestycyjnej mieliśmy 264 miln. Obecnie przewidujemy na inwestycje około miliarda złotych, a ustawa inwestycyjna obejmuje tylko 134 miliony.

Spadają inwestycje w budżecie, a rosną pozabudżetowe. Dla tego też staje się prawo budżetowe zagadnieniem bardzo istotnym.

Przez wzrost pozabudżetowego gospodarowania nie może więc ustalanie budżetu i jego kontrola zamieniać się w fikcję kontrolną.

PRAWO BUDŻETOWE.

— Jeżeli dodam, — podkreśla referent, — że komisja dla badania przedsiębiorstw państwowych, jako najistotniejszy sposób zaradzenia różnym niedomaganiom, wysuwa kilka projektów ustawodawczych z dziedziny prawa budżetowego — to ze spokojnym sumieniem mogę stwierdzić, że przedłożenie prawa budżetowego izbom ustawodawczym jest rzeczą niezmiernie pilną.

Przy naszym ruchu wahadłowym od sejmowładztwa do rządów administracyjnych, prawo budżetowe staje się pionem ładu finansowego państwa. Nowa konstytucja dała rządowi dostatecznie silne stanowisko, nie potrzebnie więc wyrażone były obawy skrepowania rządu. Mędractwo i mętność stanu budżetowego nigdy nie wycho-

dziły na dobro państwu. Wyrażam nadzieję, że rząd do końca sesji przedłoży stosow-

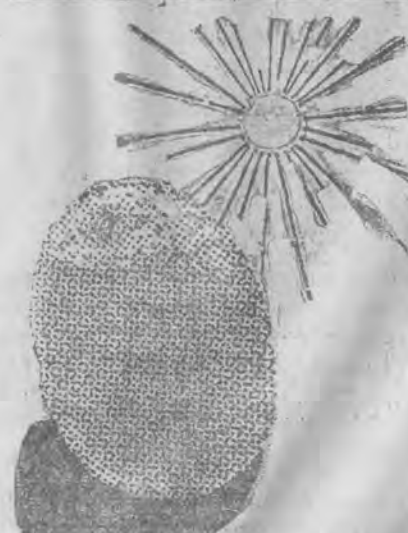
nie do rezbudżeci projekt prawa budżetowego. Po sprawozdawcy przemawia-

li pp. ministrowie. Pierwszy zabrał głos p. wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski.

PKO
PEWNOŚĆ ZAUFANIE

OBROT ROCZNY: 34.500.000.000 zł
WYKADY I RACHUNKI: 1.037.000.000 zł
LICZBA KLIENTÓW: 3.131.000

WYNIKI ZA ROK 1937



Stodkie dzięki słońcu!
Jafskie pomarańcze i grejfruty są najsoczystsze
OWOC PALESTYŃSKI

Zniesć wewnętrzne kordony gospodarcze

Wicepremier Kwiatkowski zapowiada dalszą poprawę sytuacji ekonomicznej Polski

Stwierdził, że do 15 stycznia kredyty ustalane w r. ub. przedstawiły się następująco:

Zaprojektowaną na rok 1937 dotację na F.O.N. wykonano w 100 procentach. Ponadto w 103 procentach wykonane zostały dotacje lub kredyty finansowe na: inwestycje wodne, gazyfikację, na inwestycje min. rolnictwa, poczt i telegrafów, budownictwa ogólnego, a kredyty dla Funduszu Pracy przekroczyły nawet o ułamek 100 procent w górę. Tylko kilka pozycji miało nieznaczne odchylenia w dół, tak że sumarycznie uruchomiono efektywnie 285,9 miln. zł.

NAPRAWA GOSPODARCZA.

Ponadto uruchomione były kredyty zarówno dla Warszawy, jak też i na cele prywatnogospodarcze t. zw. rynku sztynnego, a Fundusz Pracy powiększył nieco własne wysiłki finansowe. Cały więc plan cywilny i wojskowy wykonany został z punktu widzenia finansowego w granicach ca 99 procent.

Inwestycje te oddziaływały na przebieg naszej koniunktury w roku ub.

Przed wszystkim ożywił się znacznie rynek pracy, ale ponadto, po raz pierwszy od załamania kryzysowego r. 1930 cyfra robotników w przemyśle przetwórczym wzrosła więcej, niż przeciętnie w r. 1938, którego obliczenie przyjmujemy w statystyce za standart wysokiej koniunktury.

Drugim przejawem było znaczne zwiększenie konsumpcji na rynku wewnętrznym.

Od połowy r. ub. sytuacja uległa poprawie o tyle, że skarbu mógł już skierować swoją uwagę również na odbudowywanie rynku pieniężnego. Efekty tej pracy — zapoczątkowanej dopiero w r. 1937 są widoczne zarówno w płynności instytucji kredytowych, kredytu krótkoterminowego, jak też i w rozwoju kursów giełdowych w odniesieniu do papierów o stałym oprocentowaniu i do akcji przemysłowych. Umożliwiono też po raz pierwszy po dłuższej przerwie małe lokaty prywatne w zakresie kredytu długoterminowego.

KREDYTY NA R. 1938.

W okresie 1938-39 (do 31 marca 1939 r.) będziemy mieli do dyspozycji na roboty publiczne i inwestycje razem około 1080,2 miln. zł.

Po wyeliminowaniu z tej sumy kwoty na obsługę długów pozostanie do dyspozycji około 1.000 miln. złot. Ta globalna suma dzieli się na dwie grupy: potrzeby państwa i potrzeby prywatne, samorząd.

Minister skarbu w granicach realizacji tego planu — o ile nie zajdą jakies nieprzewidziane dziś kataklizmy, może ponosić pełną odpowiedzialność za to, że płynność rynku pieniężnego będzie i nadal utrzymana, że w tych granicach żadne ujemne objawy na rynku pieniężnym powstać nie mogą, że na rynku lokacyjnym będzie postępować proces uzdrowienia, że pozostaną niezbędne sumy do dyspozycji potrzeb prywatno-

W REUMATYZMIE artretyzmie i nerwobólach
stosuje się 2-3 tabletek Togal 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym

Togal

gospodarczych, by oczekiwać dalszego wzmocnienia koniunktury i rentowności w Polsce. Łącznie zaś z innymi reformami można oczekiwać, że w r. b. przejaw się silniej działalność prywatno-przemysłowa i inwestycyjna, absorbując ponownie spore liczbę pracowników i zwiększając potencjał konsumpcyjny.

WZGLĘDY OBRONY.

Z pośród olbrzymiego wprost rejestru wydatków pilnych stawiamy na plan pierwszy konieczność zaspokojenia potrzeb najpilniejszych. Do tej grupy należy wszystko co poddyktowane jest względami obrony.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Drugim czynnikiem jest sprawa wywołania i przyspieszenia trwałych przemian w strukturze naszego gospodarstwa. Co chcemy właściwie osiągnąć przez realizację planowych, co raz bardziej planowych i coraz większych finansowo inwestycji publicznych. Poza zrozumiałym powszechnie postulatem wzmocnienia elementów obro-

ny kraju możnaby odpowiedzieć następująco: stwierdzenia:

1) Z punktu widzenia finansowego pragniem osiągnąć najwyższy stopień skuteczności ekonomicznej tych zakładów, gdyż rozporządzamy nikłymi kapitałami. Muszą więc one tworzyć zamknięte w sobie całości, dając bezpośrednią — a jeszcze lepiej pośrednią — rentowność gospodarczą.

2) aby to można było w skali praktycznej zrealizować, musi być wieś odciążona od nadmiaru bezrobotnej ludności, musi podnieść standart swego życia, a w miastach muszą powstać nowe, liczne ośrodki produkcji. Musimy uzbroić gospodarstwo nowe tereny, by stały się one przydatne dla swobodnego rozwoju pracy gospodarczej dla tysięcy i setek tysięcy naszych obywateli. Stąd wyrasta postulat uprzemysłowienia kraju, a wstępem jej akcja państwowa stwa-

li pp. ministrowie. Pierwszy zabrał głos p. wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski.

3) Z punktu widzenia narodowego — mamy do odrobienia braki i błędy przeszłości. Chcemy pracą pozytywną i twórczą przepoić każdą godzinę działalności gospodarczej, tak samo, jak każdy, normalnie rozwinięty naród zachodnio-europejski.

4) Z punktu widzenia politycznego chcemy skończyć definitywnie z mentalnością gospodarczą „zaborów”. Nie trzy polityki, ale jedna, ogólnopolskowa, wyprowadzona z najgłębszych i najtrwalszych racji obecnego państwa polskiego. Narastające pokolenie musi zapamiętać, że istniały jakieś wewnętrzne kordony gospodarcze.

Plan inwestycji M. P. i T.

obejmuje wydatki w kwocie 163 milionów złotych

Minister poczt i telegrafów Kałiński, stwierdza, że podstawową ideą 4-letniego planu inwestycji w resorcie M. P. i T. jest powiązanie sieci kabli dalekosiężnych, najważniejszych okręgów państwa, jak centralny okręg przemysłowy, okręg łwowski, zagłębie energetyczne i surowcowe, w ten sposób, aby zapewnić pomiędzy nimi oraz stoi-

ca możliwie najdoskonalsze połączenia telekomunikacyjne.

Wykonanie 4-letniego planu inwestycyjnego resortu poczt i telegrafów obejmie wydatki na inwestycje w kwocie 163 mil. zł, z czego na budownictwo 54,5 mil. zł., na inwestycje telekomunikacyjne 105 mil. zł. i środki przewozowe (wagony, samochody) 2,5 mil. zł.

Roboty z kredytów Funduszu Pracy zamykają się sumą 77.700 tysięcy złotych

P. minister Kościalkowski oświadcza na wstępie, iż w roku ubiegłym, dzięki zmobilizowaniu większych środków na roboty publiczne w ramach rządowego planu inwestycyjnego oraz w związku z pewną poprawą sytuacji gospodarczej, napięcie społeczne straciło na swej ostrości.

Fundusz Pracy mógł przy ustalaniu planu robót na rok 1938-39 zwrócić specjalną uwagą na inwestycje, których wykonanie podyktowane jest przede wszystkim względami natury gospodarczej.

Dotychczasowe próby przesiedlenia bezrobotnych dały dobre rezultaty. W roku przyszłym akcja ta dozna dalszego rozszerzenia i pogłębienia.

W ten sposób Fundusz Pracy stopniowo przygotowuje się, nie tylko do doraźnego rozładowania bezrobocia w jego naj-

bardziej zapalnych ośrodkach, lecz również do czynnego współdziałania w realizacji zamierzeń rządu w zakresie przebudowy gospodarczej w skali ogólnopństwowej oraz ożywienia całego życia gospodarczego.

Plan robót z kredytów Funduszu Pracy na rok przyszły zamyka się ogólną sumą złotych 70.100.000.

Podział kredytów Funduszu Pracy w kwocie zł. 60.000.000

(z wyeliminowaniem kredytów na zatrudnienie młodzieży) na rok 1938-39 na poszczególne rodzaje robót przedstawia się m. in. jak następuje:

- 1) inwestycje komunikacyjne — zł. 8.298.000, 2) melioracje — zł. 8.535.000 (14,3 procent), 3) urządzenie miast — 30.672.000 zł., 4) budowie publiczne (szkoły, szpitale i inne) — złotych 1.495.000, 5) robotnicze budownictwo mieszkaniowe — złot. 10.000.000.

Niezależnie od tego Fundusz Pracy kontynuować będzie w roku przyszłym finansowanie akcji zatrudnienia młodzieży, prowadzonej przez ministerstwo spraw wojskowych (komenda główna junackich hufców pracy) kwotą zł. 10.000.000. Ogólne zaś zamierzenia inwestycyjne Funduszu Pracy na rok 1938-39 zamykają się sumą zł. 77.700.000.

Minister Beck wyjechał do Warszawy
GENEWA, 29 stycznia (PAT.)
Dzisiaj przed wieczorem minister Beck wyjechał do Warszawy.

Posel Dudziński złożył referat

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Pos. Dudziński, który postawił na komisji budżetowej sejmowi wniosek o skreślenie dopłaty 42 milionów zł. na rzecz skarbu państwa z dochodów kolei, złożył referat.

Przyczyną tej decyzji było stanowisko wszystkich referentów budżetowych, którzy po przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego sprzeciwili się jego wnioskowi.

Najlepszym prezentem okolicznościowym jest kwit z ofiary złożonej na pomoc zimową!

Nowe torpedy i parowozy oddane zostaną do użytku w roku 1938

Min. komunikacji Ulrych stwierdził na wstępie, że ustawa o finansowaniu inwestycji z funduszu państwowych zawiera, gdy chodzi o resort komunikacji, upoważnienie do przeprowadzenia operacji na budowie wodne śródlądowe do 14.000.000 zł. i na inwestycje kolejowe do 60.000.000 zł.

Te sumy nie wyczerpują całości zamierzeń. Środki na inwestycje komunikacyjne przewyższają je znacznie. Fundusz inwestycyjny kolei państwowych ustala wysokość kolejowych rozchodów inwestycyjnych na 95.000.000 zł.

Dalej minister omówił ostatnio wykonane prace inwestycyjne. Program na 1938 r. budowy taboru kolejowego obejmuje budowę 29 parowozów, 110 wagonów osobowych i 135 wagonów towarowych specjalnych.

W zakresie inwestycji na kolejach istniejących największą sumę bo 28.203.000 zł. przeznaczają się na rozwój węzłów i stacji, z czego na przebudowę węzła warszawskiego 13.300.000 zł.

Wydatki na drogi państwowe w okresie 1937-38 zamkną się sumą około 91.100.000 zł.

Na wykonanie programu inwe-

stycji drogowych w 1938 r. przewiduje się 45 milionów zł.

Z ważniejszych zamierzeń inwestycyjnych, których projekty są w opracowaniu, należy wymienić projekt drogi wodnej Brześć —

Pińsk oraz kanał Warta — Gopło. Ponadto prowadzi się studia nad projektem drogi wodnej Zagłębie węglowe — Sandomierz w związku z zagadnieniem komunikacji w centralnym okręgu.

20 milionów złotych na inwestycje, realizowane przez M. H. i P.

Minister przemysłu i handlu p. Roman oświadczył koleją, że projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszu państwowych przewiduje na inwestycje realizowane przez podległy mu resort łączną kwotę 20.300.000 zł., a mianowicie:

- a) na elektryfikację kraju 12 mil.
- b) na gazyfikację kraju 4 mil.,

c) na inwestycje morskie (portowe i rybackie) 4.300.000 zł.

Jeśli chodzi o plan elektryfikacyjny, to większa część preliminowanej sumy przeznaczona jest na budowę linii wysokiego napięcia w Małopolsce i C. O. P.

Następnie p. minister Roman obszernie omówił plan gazyfikacji i inwestycji morskich.

Nie będzie przywrócony termin stemplowania zapalniczek

Przemawiał jeszcze min. Poniałowski i gen. Górecki, który scharakteryzował działalność kredytową B. G. K.

Po przemówieniach ministrów wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Na liczne pytania odpowia-

dał wiceminister skarbu Morawski, który m. in. zaznaczył, że termin ulgowego stemplowania zapalniczek nie będzie przywrócony.

W wyniku dyskusji ustawa została przyjęta.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normo-

wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

„Ansaldo” kontra „Torgpredstwo” Sowiety nie płacą firmie włoskiej

MEDIOLAN, 29.1. (PAT) — Agencja Stefani komunikuje, że znane włoskie zakłady „Ansaldo” zażądały położenia aresztu na wszelkie ruchomości, należące do przedstawicielstwa handlowego ZSRR we Włoszech oraz na wszelkie należności i depozyty sowieckie do wysokości 25.785.433 lirów,

tylko bowiem wynosi zadłużenie Sowieców wobec zakładów „Ansaldo” za różne obstalunki. Trybunał cywilny zarządził tymczasowe zajęcie, które zostanie zatwierdzone na następnym posiedzeniu w obecności przedstawicieli sowieckiego „Torgpredstwa” we Włoszech.

Interwencja Anglii i Francji w Bukareszcie „Komitet Trzech” zajmie się losem żydów rumuńskich

GENEWA, 29.1. (ZAT). — Na onegdajszym posiedzeniu ligi przewodniczący złożył oświadczenie o wyłonieniu „Komitetu Trzech”, w skład którego wejdą przedstawiciele Anglii, Francji i Persji.

Przewodniczący podkreślił, że poczynione będą nieoficjalne kroki w Bukareszcie.

Jak się dowiadujemy, kroki te polegać będą na interwencji posłów Francji i Anglii w Rumunii.

Wczoraj wieczorem sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że Micescu złożył zapewnienie min. Edenowi, że do czasu roz-

patrzenia petycji przez „Komitet Trzech”, rząd rumuński nie podejmie żadnych nowych kroków przeciwko żydom.

Dzisiaj rano po telefonicznej rozmowie z premierem Micescu odwołał wczorajsze zapewnienie.

Pierwsze wywłaszczenia

BUKARESZT, 29.1. (ZAT). — W „Monitoral Ofizial” ukazało się rozporządzenie o wywłaszczeniu „ze względu na dobro publiczne” szeregu nieruchomości w Czerniowcach i na Bukowi-

nie, które należą do żydów.

Wywłaszczono m. in. „Dom Żydowski” w Czerniowcach oraz posiadłość gminy żydowskiej w Wisznie w znanym uzdrowisku Watre-Dornel, jak również pięć domów żydowskich w Czerniowcach. Wszystkie te domy przeszły w posiadanie kościoła grecko-ortodoksyjnego.

Według dekretu dotychczasowi właściciele otrzymać mają odszkodowanie.

Nieprzyjęta delegacja

BUKARESZT, 29.1. (ZAT). — Ministerstwo handlu i przem. poleciło wszystkim prefektom przedłożyć spis uniernuchomych ostatnio przedsiębiorstw. Jak utrzymują, mają być zastosowane represje wobec przedsiębiorstw, które wstrzymały swą działalność na skutek polityki antyżydowskiej rządu.

CZERNIOWCE, 29.1. (ZAT). W związku z zarządzeniem prefektury czerniowieckiej, aby sklepy żydowskie na Bukowinie były otwarte w sobotę, delegacja, złożona z pięciu rabinów

wraz z naczelnym rabinem dr. Niemirowerem, czyniła starania o odbycie konferencji z premierem lub ministrem wyznań. Delegacji tej jednak nie przyjęto.

Memoriał do króla

CZERNIOWCE, 29.1. (PAT). — „Deutsche Tagespost” pisze, że utworzona niedawno centralna rada żydów w Rumunii postanowiła doręczyć królowi memoriał, w którym prosić będzie o niekwestionowanie obywatelstwa tych żydów, którzy nabyli obywatelstwo rumuńskie na zasadzie ustaw z r. 1918 i 1919, zatwierdzonych następnie ustawą z 1924 roku.

Zamknięte szynki

CZERNIOWCE, 29.1. (PAT). — Prasa donosi, że na mocy rozporządzenia prefekta Bukowiny Nikifora Robu zostały zamknięte wszystkie szynki wiejskie okręgu czerniowieckiego, będące w rękach żydowskich.

CZERNIOWCE, 29.1. (PAT). — W Czerniowcach ukazała się na miejsce zakazanego pisma „Morgenblatt” nowa gazeta codzien-

na p. t. „Blatt der Steuertrager”, która przyjęła tytuł wydanego przed kilku laty pisma półrocznego. Organy bezpieczeństwa nowe pismo natychmiast skonfiskowały jako zamaskowany organ żydowski.

Organizowanie emigracji

CZERNIOWCE, 29.1. (PAT). — „Pocztą Pasarabici” donosi, że w Bukareszcie odbyła się konferencja syjonistów rumuńskich w składzie 140 delegatów, która obradowała nad zorganizowaniem emigracji żydów z Rumunii. Wybrano 2 komisje, które pojedą do Londynu i Jerozolimy, celem uproszenia specjalnej kwoty emigracyjnej dla żydów z Rumunii.

Ala Izbicka

wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi. DYŻURY. TEL. 246.36.

Centralna Laboratoria Akumulatorów
Lódź
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21
TELE. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

Hallo! Hallo! Polskie Radio!

Rozgłośnie krajowe są w trzech czwartych obszaru Polski słyszane na detektor

W ostatnich czasach opinia publiczna mimowoli została zainteresowana zasięgiem polskich stacji radiowych. Ponieważ jest to problem, który stanowi stałą troskę każdej radiofonii, wskutek nie fachowego jej poruszenia nagromadziło się około tej sprawy mnóstwo nieporozumień i niejasności.

W zasadzie wysiłek główny każdej radiofonii skierowany jest na obsługę swoich abonentów krajowych.

Dlatego też każda radiofonia stara się dostarczyć program swój radiosłuchaczom w ten sposób, aby był on możliwie doskonale pod względem technicznym odbierany na stosunkowo najprostszym odbiornikach. Jak wykazała praktyka, do tego celu nadają się najlepiej stacje t. zw. średniofalowe, t. j.

stacje o fali od 200 do 550 wzgl. 600 m.

Dlatego większość stacji radiofonicznych w Europie, a wszystkie np. w Ameryce Północnej, są stacjami średniofalowymi.

Ponieważ jednak w Rosji Sowieckiej zastosowano do audycji radiofonicznych także stacje długofalowe (t. j. powyżej 1200 m.) i wykazano, że stacje te mają o wiele większy zasięg, przeto od początku niemal eksploataowania radiofonii wszystkie państwa europejskie starały się zdobyć dla siebie fale długie.

Pas ten jednak jest dość wąski i dla wszystkich państw fal tych nie starczyło. To też fale długie posiadają poza POLSKĄ, jedynie ANGLIA, FRANCJA, NIEMCY, SZWECJA, DANIA, NORWEGIA, FINLANDIA, LITWA, jedną wspólną falę muszą dzielić się HOLANDIA i RUMUNIA; ROSJA SOWIECKA, która pierwsza je eksploataowała, ma ich aż 5.

Nie posiadają zupełnie długiej fali WŁOCHY, AUSTRIA, WĘGRY, CZECHOSŁOWACJA, SZWAJCARIA, BELGIA, HISZPANIA — nie mówiąc o szeregu pomniejszych państw.

Jeżeli chodzi o fale średnie, to i tam jest dziś wielki ścisk w eterze.

My posiadamy 8 fal średnich, z czego dwie fale wyłączone,

t. j. w Europie nie mającej innej stacji na tej fali (Poznań i Katowice), 3 fale dość dobre, które jednak musimy dzielić z innymi państwami (Lwów, Wilno i Toruń) i 3 fale zwykle używane dla stacji lokalnych (Łódź, Warszawa II i Kraków).

Jeśli chodzi o szczegóły polityki Polskiego Radia, dążącej do zapewnienia każdej miejscowości w Polsce dostępu do audycji radiowych przy pomocy najprostszego odbiornika, to w najbliższym czasie zwiększona będzie siła stacji zachodniej oraz podwyższona moc centralnej stacji raszyńskiej.

Planując krajową sieć nadawczą, fizycy się na odbiór przy pomocy ściśle określonego aparatu; w naszych warunkach trzeba liczyć się przede wszystkim z odborem detektorowym. Dziś na przeszło trzy czwarte obszaru Polski rozgłośnie krajowe słyszane są na detektor;

po przeprowadzeniu dwuletniego planu inwestycyjnego pokrycie zasięgiem detektorowym będzie całkowite.

O zasięgu rozgłośni nie decyduje bynajmniej wyłącznie ich moc, ale również ważną rolę gra długość fali. Największy zasięg mają stacje długofalowe. Mimo jednak olbrzymich mocy

stacji długofalowych, z których każde pożera tyle prądu elektrycznego, co spore miasto, zasięg ich fali t. zw. przyziemnej, która przede wszystkim bierze się pod uwagę, nie jest zbyt duży. Nawet takie olbrzymy, jak 500-kilo-

watowa stacja Kominternu, mają zasięg fali przyziemnej, nie przekraczający 2000 klm. Fale przyziemne innych stacji długofalowych o mocy 100—200 kilowatów, między nimi i Warszawy, nie docierają dalej, niż na tysiąc kilkaset kilometrów.

Obliczając teoretycznie zasięgi stacji radiofonicznych, liczymy się jedynie z t. zw. falą przyziemną,

gdyż fale odbite obliczyć jest trudno. Dla przykładu: do Warszawy dociera dobrze fala przyziemna stacji Königswusterhausen (Berlin) i odwrotnie — do Berlina dochodzi dobrze promieniowanie stacji raszyńskiej, z tym odbiór stacji w wymienionych miejscach jest mniej więcej przez cały dzień równie dobry. Ale już fala przyziemna stacji paryskiej we dnie jest w Warszawie prawie niesłyszalna, no i oczywiście odwrotnie.

Żelazna córka i zdrowy syn. Gdy w wannie szyszkę NOVOPIN.



Szyszki NOVOPIN z żywicy wmacniają mięśnie, orzeźwiają ciało i wyglądają jak naturalne szyszki sosnowe.

całodzienny odbiór Raszyzna we Francji jest przy dzisiejszym stanie techniki bardzo trudny.

Odbiór dalekich stacji, szczególnie dobry w godzinach wieczornych, odbywa się przy pomocy innego rodzaju fali t. zw. „fal odbitych”, które, nim dotrą do odbiornika, przechodzą skomplikowane koleje losu, odbijając się od położonej o kilkaset kilometrów nad ziemią jonosfery. Nie dziwnego, że odbiór tą drogą jest zawsze zmienny i nie pewny — uzależniony od tysięcy czynników, mających swe źródło już nie tylko na ziemi, ale i na słońcu i w przestrzeniach międzyplanetarnych. Każdy z nas doświadczył tego, obserwując różnicę między odbiorem w dzień i w nocy, latem i zimą.

Pod względem łącznej mocy stacji, wynoszącej 280 Kw., stoimy na czwartym miejscu wśród państw europejskich, podczas, gdy pod względem liczby ludności jesteśmy na szóstym miejscu, pod względem cyfry abonentów — na ósmym miejscu, pod względem stopnia nasylenia kraju odbiornikami radiowymi — aż na 19-tym.

Dla porównania tych cyfr pragnę jeszcze dorzucić, że wyżej od nas pod względem ogólnej mocy stacji radiofonicznych stoją tylko takie państwa jak: Francja, Anglia i Niemcy, liczące: pierwsze 3.500.000 abonentów, pozostałe zaś państwa po 8.500.000 abonentów, gdy my ich mamy dopiero 870.000.

Aresztowania w Wiedniu

WIEDŃ, 29 I. (PAT). — W wyniku policyjnego dochodzenia i badań kompromitujących dokumentów, znalezionych przez policję w biurze kpt. Leopolda, aresztowany przed paru dniami inż. Taws został, na wniosek prokuratora, osadzony w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu.

reszlowano również kilku znanych austriackich arystokratów, a mianowicie barona Thimena von Adlerstluchta oraz dwóch braci hr. Depskich. Wobec tego, że jeden z hr. Depskich jest obywatelem niemieckim, a drugi czeskosłowackim,

zostali oni wydani z granic Austrii. Baron Thimen pozostaje w areszcie.

WIEDŃ, 29 I. (PAT). Szeferasowy urzędu kanclerskiego komisarz związkowy Adam wygłosił w Klagenfurcie na zgromadzeniu Frontu Patriotycznego przemówienie, w którym przedstawił metody anty-austriackiej propagandy narodowo-socjalistycznej, podkreślając, że społeczeństwo austriackie nie ma nie wspólnego z narodowym socjalizmem, od którego dzieli go głęboka przepaść.

Europa nie pomoże Chinom

Londyn i Paryż uzależniają swe stanowisko od Waszyngtonu

PARYŻ, 29.1. (PAT) — Rezultat dotychczasowych rozmów kulturalowych w Genewie między min. Delbodem, min. Edenem, komisarzem Litwinowem a delegatem chińskim p. Wellingtonem Koo, jak podkreśla cała prasa paryska, czerpiąca swe informacje czy to z Quai d'Orsay, czy z delegacji genewskiej, uzależniony jest od odpowiedzi rządu waszyngtońskiego.

Francja i Anglia — pisze „Petit Parisien” — są zdecydowane pójść tak daleko na drodze pomocy dla Chin, jak to uczyni Ameryka.

Korespondenci genewscy dzienników paryskich jednocześnie zaznaczają, że sprawa organizacji pomocy dla Chin będzie miała właściwie miejsce poza ligą narodów. Oświadczenia te w widoczny sposób przeznaczone są dla opinii państw, chcących utrzymać za wszelką cenę swą neutralność. Nie ma mowy — pisze korespondent genewski Havasa — o wciągnięciu innych państw, członków ligi narodów na drogę zbiorowej akcji przeciwko Japonii.

Wielki popołudniowy dziennik paryski „Paris Midi” streszcza sytuację w następującym dramatycznym dialogu:

P. WELLINGTON KOO: — Żądamy sankcji przeciw Japonii.

CHÓR EDEN — DELBOS: — Sankcje byłoby szaleństwem.

P. WELLINGTON KOO: — W takim razie pomożecie nam.

CHÓR EDEN — DELBOS: — Jeżeli się Ameryka zgodzi.

Z głosów prasy paryskiej przebija jednak wrażenie, że dyplomacja francuska będzie się starać w sprawie pomocy dla Chin zachować tak samo pełne rezerwy stanowisko, jakie zajęła czy to w konflikcie abisyńskim, czy też w sprawie hiszpańskiej. Wskazują na to choćby rewelacje nadzwyczajnego wysłannika komunistycznego „Humanite” z Genewy, deputowanego Perri, który występuje dziś z gwałtownymi atakami przeciwko premierowi

JAK ZWYKLE
również w 40-ej Loterii
padła wielka ilość wygranych
w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

m. in.	na Nr.	na Nr.
zł. 75.000,-	169.947	
zł. 50.000,-	na Nr. 105.769	zł. 50.000,- na Nr. 121.105
zł. 20.000,-	na Nr. 150.815	zł. 15.000,- na Nr. 10.463
zł. 15.000,-	na Nr. 97.005	zł. 15.000,- na Nr. 150.836

i wiele tysięcy wygranych po zł. 10.000,-, 5.000,-, 2.500,-, 2.000,-, 1.000,- i t. d.

Zakup więc los do I-ej klasy 41-ej Loterii w Kolekturze

W. KAFTALIS-KA

Łódź, ul. Piotrkowska 54.
Konto P. K. O. 304.761 — Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie. Na życzenie Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.

Kaftal — to synonim szczęścia!

noeczonych, by przyłączyły się do akcji pomocy na rzecz Chin.

Rozmowy przedstawicieli Francji, Anglii, Sowieków i Chin posuwały się nawet dość daleko, na dowód czego min. Eden uniósł się nawet w sobotę rano na konferencję z posłem amerykańskim w Bernie Harrisonem, który przybył specjalnie do Genewy. Tymczasem, gdy na nowo wieczorem w piątek podjęte zostały narady, min. Delbos, informuje Perri, zaczął okazywać poważną rezerwę, w między czasie bowiem miał się skomunikować telefonicznie z premierem Chautemps, który polecił mu zachować ostrożność i nie angażować się zbyt daleko. Informacje te dają powód Perri'emu do gwałtownych ataków na politykę premiera Chautemps'a.

Japonia grozi Wielkiej Brytanii

Sensacyjne oświadczenie gen. Matsui

LONDYN, 29 I. (PAT). Agencja Reutersa w depeszy z Szanghaju podaje wywiad, udzielony przez naczelnego wodza wojsk japońskich w Chinach, generała Matsui tygodnikowi „Oriental Affairs”. Matsui oświadcza, że jeżeli W. Brytania nie ograniczy się do obrony swych własnych interesów w Chinach i będzie utrzymywała swe stosunki polityczne i gospodarcze z Kuomintangiem, może to doprowadzić do powstania poważnego konfliktu pomiędzy Japonią, a jej dawną sojuszniczką.

Twój grosz na pomoc zimową to nie jałmużna — to obowiązek obywatelski.

Chautempsowi, zarzucając mu sabotowanie organizacji pomocy dla Chin. W czasie pierwszej konferencji, jaka miała miejsce w piątek w godzinach rannych w Genewie

między min. Delbodem, min. Edenem, komisarzem Litwinowem i delegatem chińskim p. Wellingtonem Koo, pisze Perri, uzgodniono, iż państwa te zwrócą się do St. Zjed

Proces Skwierawskiego odbędzie się w lutym

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W stolicy obiegają pogłoski, że w związku z rozgłoszeniem, jaki przybrała sprawa zamordowania szefa Szendaka, jako też ze względu na przyspieszenie tempa śledztwa, proces „polskiego Weidmana” — Władysława Skwierawskiego odbędzie się już w drugiej połowie lutego r. b.

W poniedziałek odbędzie się wiza lokalna z udziałem przedstawicieli władz sądowo-śledczych w łasku Młocińskim, w miejscu, gdzie Skwierawski wykopał grób i pochował swą ofiarę.

Śląska reprezentacja remisuje z Brandenburgią

BERLIN, 29.1. (PAT) — W sobotę późnym wieczorem rozegrany został w Berlinie międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Śląska i Brandenburgią, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (0:0, 2:1, 1:0).

Majątek dr. Wolffa został skonfiskowany

BERLIN, 29.1. (PAT). „Reichsanzeiger” donosi o skonfiskowaniu majątku dr. Wolffa, b. redaktora „Berliner Tageblatt” oraz członka i. zw. wolnego ruchu zawodowego Aufhausera. Obaj wymienieni już poprzednio pozbawieni byli obywatelstwa Rzeszy.

Zuchwały występ bandytów amerykańskich

NOWY JORK, 29.1. (PAT) — Na oczach 700 robotników portowych, oczekujących na tygodniową wypłatę, czterech uzbrojonych w karabiny maszynowe bandyci weszli do biura „International Mercantile Co”, położonego na jednym z najbardziej ożywionych punktów wybrzeża Hudsonu i po sterowaniu personelu zrabowali 24.000 dolarów.

Chemiczny skład pocałunku

Niektórzy profesorowie amerykańscy nie ustępują w niczym pod względem ekscentryczności rozmaitym dziwakom z klubów, lubującym się w epatowaniu bliźnich oryginalnymi pomysłami. Tak więc profesor Gregory Donegan z uniwersytetu Cincinnati (USA) przeprowadził w swym laboratorium analizę chemiczną... pocałunku. Wyniki osobliwej analizy były następujące: 100 gramów osadu zebranego z ust zawierało 61 gramów wody, 0,7 grm. białka i globuliny, 0,5 grm. elastyny, 33,2 grm. kollaganu, 0,032 grm. fosfatów, 0,761 grm. tłuszczów, 0,45 grm. soli, 0,04 grm. wapienia i minimalne ślady magnezy, siarki.

Jaką wartość praktyczną posiada analiza pocałunku i jakie wnioski wyciągnął stąd profesor Donegan, o tym historia milczy.

Twój grosz na pomoc zimową to nie jałmużna — to obowiązek obywatelski.

Za obrażę religii odpowie kilku adwokatów

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Senator Schor zgłosił w ciągu bież. sekcji sejmowej interwencję, w której wystąpił przeciwko kilku adwokatom, oskarżając ich o wygłoszenie przemówień, obrażających

Regent Węgier przyjeżdża 5 lutego

Po uroczystościach w Krakowie odbędzie się polowanie w puszczy Białowieskiej

WARSZAWA, 29.1. (PAT) — 5 lutego r. b. przybywa do Polski na pięciodniowy pobyt Jego Wysokość regent królestwa Węgier.

Program wizyty J. W. regenta Węgier przewiduje powitanie dostojnego gościa w Krakowie przez p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Rydza - Śmigłego i członków rządu. Na granicy witac będzie Jego Wysokość p. minister komunikacji.

Podczas pobytu w Krakowie dostojny gość złoży wieńce na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego

i na grobie króla Stefana Batorego. Jego Wysokość zamieszka na Zamku Wawelskim.

Po uroczystościach w Krakowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. — Maszynowo — bez dobytka rak wykonane proszki „Migreno-Nervosin” z **KOGUTKIEM** w **TOREBKACH** (nowe opakowanie) dają tę gwarancję.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z **KOGUTKIEM** tylko w **mechanicznie wykonanych TOREBKACH**, gdyż dzięki temu unikacie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

J. W. regent Węgier, pan Prezydent Rzplitej i p. Marszałek Śmigły-Rydz wezmą udział w polowaniu w puszczy Białowieskiej.

Po polowaniu Jego Wysokość przybędzie do Warszawy, gdzie zabawi jeden dzień. Pan Prezydent Rzplitej wyda na cześć dostojnego gościa obiad galowy na Zamku Królewskim.

J. W. regentowi Węgier towarzyszyć będą: p. minister spr. zagr. Koloman Kanya, szef gabinetu p. de Uray, szef domu wojskowego gen. Keresztes - Fischer, syn J. W. p. Stefan de Horthy, szef gabinetu ministra spr. zagr. p. Csaky, dyrektor polityczny w min. spr. zagr. p. Bakach - Besseney, kwatermistrz p. de Brunswick i adiutanci.

W związku z przyjazdem J. W. regenta Węgier do Krakowa wszystkie sekcje obywatelskiego komitetu przyjęcia rozpoczęły intensywne prace.

Całe miasto na powitanie dostojnego gościa przybierze odświętany wygląd i udekorowane zostanie chorągwaniami o barwach Polski i Węgier. Miasto Kraków i społeczeństwo Ziemi Krakowskiej powitają J. W. regenta Węgier w Barbakanie. Delegacje wystąpią w strojach regionalnych.

Ekspluzja w fabryce prochu

Śmierć poniosło 9 osób — rany około 200

RZYM, 29.1. (PAT) — W fabryce materiałów wybuchowych w miejscowości Colle Ferro, położonej w odległości 58 klm. od Rzymu, nastąpił dziś rano silny wybuch, który pociągnął za sobą, jak stwierdza komunikat urzędowy, śmierć 9 i poranienie około 200 osób.

Dochodzenie stwierdziło, że wybuch wywołany został przez nieostrożność jednego z robotników, który spowodował eksplozję cylindrów ze zgęszczonym powietrzem. Oddziały wojska i karabinierów

w promieniu kilku kilometrów otoczyły miejsce wypadku.

Na miejsce katastrofy w Colla Ferro przybył król i królowa, celem zapoznania się z rozmiarami katastrofy i stanem zdrowia rannych.

Wydany w tej sprawie drugi komunikat urzędowy podaje, iż wybuch nastąpił o godz. 8,50 rano w chwili gdy do fabryki przybyło już 6000 robotników. Wysoka ilość rannych, przeważnie kobiet i dzieci

tomaczy się silnym naciskiem fal powietrza, jaki dał się odczuć po wybuchu w całej okolicy. Rannych przewieziono do szpitali w Annani, Valmontana i Rzymu.

Na miejsce katastrofy przybył później Mussolini w towarzystwie sekretarza partii faszystowskiej Starace, podsekretarza stanu w min. wojny gen. Parliani i gubernatora Rzymu, ks. Celonna. Szef rządu zwiedził miejsce eksplozji, wypytując szczegółowo o okoliczności katastrofy.

Wybuch zniszczył jeden z oddziałów fabryki, będącej własnością towarzystwa akcyjnego Bomprini, Parodii i Dellino, założonego w r. 1936 z kapitałem 20 mil. lirów.

15.000 zł. padło w obecnym ciągu. w szczęśliwej kolekturze **F. BRAJTSZAJNA** 14 PIOTRKOWSKA 14 — tel. 142-47 na następujące Nr. Nr.: 19201, 19211, 59701, 63164, 63180, 63589, 95929, 188361. — Szczęśliwe losy do I klasy już do nabycia.

100 posiedzenie rady ligi narodów



Na lewo: przybycie do Genewy min. Edena. Na prawo: min. Delbos i min. Beck przybywają razem do stolicy nad Lemanem

Bellen w Monte Carlo

Przybył on jako pierwszy z polskich zawodników

MONTE CARLO, 29.1. (PAT) — W tegorocznym zimowym zjeździe automobilowym do Monte Carlo, jak wiadomo, startowało 6 osad polskich, z których jedna (Penczyzna — Koppel) odpadła w Bułgarii na skutek wypadku.

Pozostałe osady przybyły szczęśliwie do Monte Carlo bez większych przygód.

Jako pierwsza przyjechała osada Bellen — Kulesza o 12,02.

O godz. 12,46 przybyła osada Zagórny — Mazurek, która jak wiadomo startowała z Bukaresztu.

Z grupy ateńskiej osada Marek — Borowik — Jakubowski minęła punkt kontrolny o 13,49, a osada Laurysiewicz — Nowak o 14,59.

Osada Kołaczkowski — Proanaszko, która wystartowała ze Stavangeru, przybyła o 14,40.

Uczestników raidu spotkała we Francji na ostatnich odcinkach nieprzyjemna niespodzianka w postaci fatalnej pogody. Zwłaszcza na ostatnim odcinku z Grenoble do Monte Carlo, wynoszącym 355 klm. śnieg i gołoledź zmusiły wielu wybitnych kierowców do wycofania się z raidu. Najwięcej punktów karnych otrzymali uczestnicy właśnie za ostatni fatalny od-

ciniek z Grenoble do Monte Carlo. Ogółem raid ukończyły 93 osady. Reszta odpadła w drodze.

Zuchwale włamanie do sądu

Kaguiardzi chcieli usunąć z akt kompromitujące dowody

PARYŻ, 29.1. (PAT) — Podczas silnej burzy nad miejscowością Domfront, gdzie dokonano ostatnio szeregu aresztowań w związku z sprawą organizacji CSAR, dokonano zuchwałego włamania do kancelarii tamtejszego sądu.

Włamywacze przedostali się przez okno.

Dziś zrana woźny znalazł akta

Następny program

Ulubieni aktorzy w czołowym filmie polskim

ULAN

KS. JÓZEFA

Smosarska
Brodniewicz
Sielański
Conti
Fertner, Orwid

Świeży temat — Oryginalny scenariusz — Emocjonująca akcja — Napięcie dramatyczne — Kapitałne pomysły komedjowca.

Grand-Kina

Otwarcie wystawy radiowej

W dniu wczorajszym otwarta została w Łodzi Wystawa Radiowa.

Uroczystego otwarcia dokonał wobec nieobecności bawiącego poza Łodzią p. wojewody Hauke-Nowaka, p. wicewojewoda Wendorf.

porozrzucane po całym lokalu.

Podjezwają, że włamania dokonali członkowie organizacji CSAR, pragnąc usunąć z aktów sądowych dokumenty kompromitujące aresztowanych członków organizacji. Celem zatarcia śladów włamywacze ukradli 300 franków z kasy sądowej.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemy, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajęzkiwicz i S-ka, Plac Boerner, Z. Górczyckiego, Przejazd 59, M. Epsztajna, Piotrkowska 225, Z. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabryki
KOWALSKINA
rozpuszcza się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — Jutro, w poniedziałek, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165, urządza dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto II.

Zgłosił się winni poborowi rocznika 1916 i starszych, którzy dotychczas nie stawiali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Wyjaśnienie

W związku z notatką o skazaniu przez sąd kupca za publiczną zniewagę kontrahenta w kawiarni, wyjaśnić należy, że kłótnia między kupcami zaczęła się tylko w kawiarni „Winsor”. Zajęcie właściwe miało miejsce na innym terenie i tam też został sporządzony protokół policyjny.

Unikaj chodzenia o jezdnii!

Zapewnienie pracy i zaopatrzenia dla uczestników walk o niepodległość Polski

Izba przem. handl. komunikuje, że w „Dzienniku Ustaw” nr. 4 poz. 27 z r. b. ogłoszono rozporządzenie ministrów opieki społecznej i skarbu z 4 stycznia 1938 roku w sprawie wykonania ustawy z 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego.

W myśl powyższego rozporządzenia uczestnik walk o niepodległość, który nie ukończył 65 lat życia i nie utracił 66 i dwie trzecie proc. zdolności do zaradkowania, może otrzymać zatrudnienie w zakładzie pracy, po skierowaniu go przez publiczną instytucję pośrednictwa pracy.

W związku z powyższym każdy zakład pracy, na którym ciąży obowiązek zatrudnienia uczestników walk o niepodległość, zobowiązany jest w terminie 30 dni od daty wejścia w życie rozporządzenia, lub od dnia uruchomienia zakładu pracy, przesłać właściwej publicznej in-

stytucji pośrednictwa pracy wykaz, zawierający następujące dane:

- 1) liczbę pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnionych w zakładzie pracy,
- 2) imienny spis uczestników walk o niepodległość, zatrudnionych w zakładzie pracy z podaniem podstawy zaliczenia do kategorii tych uczestników, z wyjątkiem uczestników walk o niepodległość, którzy są zatrudnieni na podstawie przepisów o zaopatrzeniu inwalidzkim,
- 3) liczbę miejsc podlegających jeszcze obsadzeniu przez uczestników walk o niepodległość.

Ponadto każdy zakład pracy obowiązany jest zawiadomić właściwą publiczną instytucję pośrednictwa pracy o następujących okolicznościach w ciągu dni 30 od dnia powstania tych okoliczności, a m.:

- 1) o zakończeniu stosunku

pracy, bądź stosunku służbowego z uczestnikiem walk o niepodległość;

2) o takim zwiększeniu liczby zatrudnionych pracowników umysłowych i fizycznych, która powoduje obowiązek zatrudnienia stosunkowo większej liczby uczestników walk o niepodległość.

Kontrolę nad wykonywaniem, zgodnie z przepisami rozporządzenia, obowiązków zatrudniania uczestników walk o niepodległość przez zakład pracy, sprawuje wojewódzkie biuro funduszu pracy.

Rozporządzenie weszło w życie 24 stycznia 1938 roku.

W końcu izba zaznacza, że omawiane rozporządzenie dotyczy narazie tylko

osób odznaczonych medalem niepodległości, krzyżem niepodległości i z mieczami,

gdyż dotychczas ministerstwo



Opera



Instrument muzyczny dla najwybredniejszych miłośników muzyki
2 głośniki • 8 lamp • 7 obwodów strojonych

ELEKTRIT RADIO

spraw wojskowych nie wydało rozporządzenia kogo należy uważać, poza wyżej wymienionymi, za uczestnika walk o niepodległość.

ZNAWCA PALI TYLKO W PATENTOWANYCH GILZACH p. n.

DWUWATKI LUB PREPAROWATKI

Fabryki Gilz „SOKÓŁ” W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

mieniny p. Prezydenta Rzplitej Wtorkowe uroczystości w Łodzi

W nadchodzący wtorek, dn. 1 lutego, z okazji przypadających imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego

szkolnych, dzień wtorkowy będzie wolny od nauki zarówno w szkołach powszechnych, jak i w szkołach średnich.

O godzinie 9 rano odprawione zostanie nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z pp. wojewodą łódzkim, Hauke - Nowakiem i generałem Langnerem na czele.

O godz. 10.30 odbędzie się w wielkiej synagodze przy Al. Kościuszki nabożeństwo dla młodzieży szkolnej.

W szpitalu ubezpieczalni społecznej im. prez. Mościckiego odprawiona zostanie msza w kaplicy.

Mościckiego, Łódź udekorowana zostanie chorągwiami o barwach narodowych. Zgodnie z zarządzeniem władz

Zbiórka złomu metalowego przeprowadzana będzie przez uczniów

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu grodzkiego związku rezerwistów pod przewodnictwem p. Kmiecika.

Po omówieniu wyników trwającej zbiórki na pomoc zimową, po-

ruszona została sprawa zbiórki złomu metalowego w szkołach dla przemysłu wojennego.

Postanowiono zwrócić się do inspektora szkolnego z prośbą o zezwolenie uczniom szkół powszechnych i średnich na branie udziału w akcji zbiórkowej.

Zbiórka złomu metalowego potrwa do 19 marca, w którym to dniu pierwszy transport żelastwa przesyłany będzie do Warszawy.

Również uczniowie szkół zawodowych, jak slychać, wciągający do stanu do akcji zbiórki złomu metalowego dla przemysłu wojennego oraz do zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Taką zbiórkę przeprowadzili samorzutnie uczniowie zawodowej szkoły dla elektryków w Łodzi.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych! Uległo... Bezbronne... Nieśwladome...

„Dziewczeta z Nowolipek”

to bohaterki wielkiego filmu realizowanego wg. słynnej powieści Poli Gojawiczyńskiej

Walczą o prawo do życia i szczęścia! Śnią o miłości, dostatku i radości! Role główne: Barszczewska, Andrzejewska, Wiśniewska, Jędrzejowska, Cwiklińska, Junosza-Stepowska, Białoszczyńska, Hnydziński, Grabowski, Korwin

Reżyserja: Józef Lejtes

Passé-partout i bilety wolnego wejścia nieważne. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Delegacja łódzka Z. N. P. wyjeżdża na zjazd do Krakowa

W środę, dnia 2 lutego b. r. otwarty zostanie w Krakowie ogólnopolski zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na porządku dziennym znajduje się tylko jeden punkt, a mianowicie wybór władz naczelnych związku.

W ramach programu przewidziane jest złożenie holdu proklam Marszałka Piłsudskiego, oraz odwiedzenie grobu pierwszego honorowego prezesa Z.

N. P., senatora St. Nowaka. Z Łodzi na zjazd wyjeżdżają: z ramienia okręgu — prezes Tomasz Wasilewski i przewodniczący wydziału pedagogicznego Jan Zaczek, z oddziału grodzkiego — E. Dutkiewicz, Z. Maciejewski, H. Woźniakowski, dyr. J. Marezyski, St. Macińska i J. Polakowski, z oddziału powiatowego — W. Bielawski, St. Szych, M. Koleczyński i Z. Norwiński.

„Dzień polaka z zagranicy” Wczorajszy obchód w Łodzi

Wczoraj odbył się w całej Polsce, a m. in. i w Łodzi obchód, poświęcony Polonii zagranicznej p. n. „Dzień polaka z zagranicy”.

O 9-ej rano wiceprez. Pączek wygłosił prelekcję w kinie „Rialto” dla policji i Rodziny policyjnej p. t. „Udział polaków w cywilizacji”. O godz. 13.45 wiceprez. Pączek wygłosił w ra-

dzie miejskiej okolicznościową prelekcję dla urzędników miejskich.

W godzinach popołudniowych z okazji „Dnia” udekorowano domy łódzkie flagami o barwach państwowych.

Wieczorem ulicami miasta przeszły pochody i odegrany został capstrzyk.

Grand-Kino
Pocz. o 12-ej
Ostatnie dni!
Uwaga! Ostatnie 2 akty filmu w kolorach naturalnych

Anna Neagle i Adolf Wohlbrück
w filmie
Królowa Wiktorja
(ROMANS KRÓLEWSKI)
Dzisiaj o g. 2 PORANKI 85 gr.
12 i 2 Ceny miejsc od

Włamanie do sklepu galanterii Schwytnie złodzieja na gorącym uczynku

Nocy wczorajszej dokonano włamanie do sklepu galanterii Wandy Böhme przy ul. Głównej 20.

Złoczyńcy skradli towary galanterijne wartości 5 tys. zł. i zbiegli w nieznanym kierunku.

Do mieszkania Michała Wieru-

szewskiego (Okopowa 19) dostali się w nocy dwaj złodzieje, którzy zostali spłoszeni i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich zdolano ująć. Okazał się nim Eugeniusz Feliks Bojm (Moniuszki 11b — Marysin III). Złodzieja osadzono w więzieniu.

EUROPA
LUIZA RAINER Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10 William Powell
Wielki romans szpiegowski, rozgrywający się na trasie
WIEN — PETERSBURG
p. t. „Świecznik Królewski”
Ostatnie 2 dni! Ceny miejsca na peranki i wszystkie pozostałe sceny — od 80 gr.

Nowości wydawnicze

W pięknej, artystycznie wykonanej okładce, poprzedzony treściwym słowem wstępnym, ukazał się na półkach księgarskich, nakładem Międzynarodowego Biura Ogłoszeń katalog prasowy na r. 1938.

Obfity materiał informacyjny, tyczący się wychodzących w Polsce pism, oraz bardziej szczegółowe dane, zawarte w ogłoszeniach, dają doskonały obraz i przewodnik dla tych wszystkich, którym nie obca jest propaganda prasowa, a także służyć może jako przyczynek do statystyki rozwoju prasy w Polsce.



Ze względu na zasadnicze znaczenie zbiórki odpadków w niemiec kim planie czteroletnim ministerstwo gospodarki poddało wszystkich gałganiarzy surowej kontroli policyjnej i partyjnej.

Chodzi tu o wyeliminowanie jednostek nieuczciwych i politycznie niepewnych.

Zupełnie zrozumiałe zarządzenie. Wśród gałganiarzy łatwo może znaleźć się gałgan.

*

— Co słycać u pana, panie Zótko?

— Dziękuję, jeszcze nigdy tak nie stałem!

— Co pan mówi?

— Tak, komornik zabrał mi ostatnie dwa krzesła.

*

Władze zdrowia publicznego otrzymały podanie od pewnego osob-

Dnia 29 b. m. rozstała się z tym światem nasza najukochańsza Żona, Matka i Siostra

B. P.

Maria Adler

przeżywszy lat 51

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi **dziś, dnia 30 stycznia** o godz. **1 po poł.** z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina

Potrzebna jest krew

Ośrodek transfuzji P.C.K. przyjmuje zgłoszenia krwiodawców

Reskryptem z dn. 30 grudnia 1937 r. ministerstwo opieki społecznej zatwierdziło, zgodnie z nowoobowiązującą ustawą o krwiodawcach, ośrodek transfuzji krwi Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi, istniejący już

krwiodawcy otrzymują przepisane legitymacje z fotografiami i podlegają badaniom według przepisów ustawy.

Ośrodek pracacznia krwi P. C. K. w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 190, telef. 192-40 i wyraża natychmiast na żądanie szpitali, bądź lekarzy prywatnych, krwiodawców zbadanych i pozostających pod stałą kontrolą lekarską.

Lekarz, wykonywujący transfuzję krwi obowiązany jest wypełnić po zabiegu odpowiednią adnotację i wnieść lakową do ośrodka P. C. K.

Pobieranie krwi od osób niezarejestrowanych, z wyjątkiem

wypadków nagłych, jest niedozwolone.

Z uwagi na coraz bardziej wzrastające zapotrzebowanie na krew, jako wybitny ośrodek leczniczy, ośrodek transfuzji krwi P. C. K. przyjmuje zgłoszenia nowych kandydatów na krwiodawców codziennie o g. 12. Przyjmowane są zgłoszenia zarówno od kandydatów na krwiodawców zawodowych, otrzymujących za oddaną krew wynagrodzenie pieniężne, jak i tych, którzy gotowi są oddać swoją krew dla ratowania chorych ze względów humanitarnych bezinteresownie.

Przemysł tasiemkowy ruszy

Robotnicy uzyskali 5 procent podwyżki

W dniu wczorajszym zlikwidowany został długotrwały strajk w łódzkim przemyśle ta-

siemkowym. Strajk ten trwał około 6 tygodni i wszelkie dotychczasowe próby polubownego załatwienia nie dały wyniku.

Na odbytej wczoraj pod przewodnictwem insp. Wyrzykowskiego konferencji zainteresowane strony doszły nareszcie do porozumienia i zawarta została nowa umowa zbiorowa, podwyższająca zarobki robotników o blisko 5 proc.

Jutro, dn. 31 b. m., robotnicy wracają do pracy.

Naokoło świata bez lądowania

Howard Hughes jest jedną z najciekawszych postaci w świecie artystycznym Stanów Zjednoczonych. Milioner ten ukochał przede wszystkim dwie dziedziny życia nowoczesnego: lotnictwo i film. Przygotowuje się obecnie do raidu naokoło świata bez lądowania. Hughes zamierza dokonać tego fantastycznego raidu w towarzystwie mechanika i radiotelegrafisty. Aprobacja dokonywana byłaby w powietrzu. Perypetie podróży byłyby transmitowane przez jedną z amerykańskich rozgłośni. Hughes postanowił wyruszyć w kwietniu lub maju bieżącego roku.

Chorzy i zdrowi piją pełnowartościowe **MLEKO** i **SMIETANKĘ** Zakładów Mleczarskich **„ZDROWIE”** ul. Wólczańska 19.

Z krajowych...

surówców produkowane są w Starogardzie słynne tabletki Aspirin. Znak krzyża Bayera wyfloczony na każdej tablecie ułatwia odróżnienie jej od licznych naśladownictw.

TABLETKI
ASPIRIN



ASPIRIN - JEDYNIĘ Z KRZYŻEM BAYERA! ASPIRIN - JEDYNIĘ Z KRZYŻEM BAYERA!

nika, który projektuje założenie „Fabryki mamek i mleka kobiecego”.

Treść podania brzmi dosłownie: „Nie wszystkie wdzięki damskie są odpowiedzialne wobec dziecka. Chcąc przyjąć z pomocą małe niem, zakładam w Wawrze pod Warszawą centralną fabrykę mamek. Będą to tylko zdrowe i badane płcie damskie, które z mlekiem nie mają co do roboty. Elektryczność ssane mleczko będzie ładowane do buteleczek wielkości kropli mięsowych i większych i sprzedawane przy pomocy nowoczesnego roweru. Każda fabryczna nasza mamka będzie badana przez lekarza specjalistę 2 razy w tygodniu w oddzielnym pokoju” i t. d. w tym samym duchu.

*

Do G. P. U. przychodzi starowinka i pyta milicjanta:

— Serdeńko, gdzie tu można dostać paszport? Za granicę chcę wyjechać...

— Ot, i wymyśliła! A na cóż tobie za granicę?

— Tak... Mówią, że tam dobrze żyć.

— Mówią!... Mówią!... A mówią też: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma.

— Oj, to to, serdeńko! To też ja chcę jechać tam, gdzie was nie ma!

Królewicz z kastetem skazany na 7 dni aresztu

Policja łódzka prowadząc dochozienie w sprawie pewnej kradzieży, wkroczyła do mieszkania 18-letniego Doda Kwieka, cygana, pochodzącego z rodziny królewskiej, zamieszkałego przy ul. Niemcewicza 20.

W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Kwieka, trudniącego się wyrobem kotłów, znalazł no kastet.

W dniu wczorajszym odpowiadał on za to przed sądem starościńskim i skazany został na 7 dni bezwzględnej aresztu.

oś pary lat przy centralnej stacji wypadkowej.

W związku z tym wszyscy

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku naszej drogiej

B. P.

HELENY WINTER

i okazali nam przy tym tyle współczucia wyrażamy serdeczne podziękowanie

Dzieci i Rodzina

Dnia 28 b. m. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

b. p. z Montagów SALOMEA ZAND

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 30 bm. o godz. 1 p. p. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu

Maż, Dzieci i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Fruwający wóz sypialny

Komfort nowego samolotu komunikacyjnego

W tych dniach odbył w Anglii swój próbny lot nowowykończony olbrzym powietrzny, należący do Imperial Airways.

Nowa maszyna, wagi 21 tonn przeznaczona jest do lotów transatlantycznych i może pomieścić 24 pasażerów. Na przodzie samolotu znajduje się rodzaj hallu, urządzonego z wyszukany komfortem, w którym zabawiać się mogą pasażerowie podczas dnia i w którym spożywają posiłki.

Na noc można aeroplan zamienić na wóz sypialny. Szerokie fotele, znajdujące się w tyl-

nych kabinach, przekształca się w łóżka. Jest ich w samolocie 20.

W przeciwieństwie do dotychczas obowiązującego zakazu palenia w aeroplanach, w nowej maszynie urządzona jest specjalna palarnia.

Czteromotorowy nowy statek napowietrzny kosztował 60.000 funtów. Projektowana jest budowa 14 podobnych samolotów.

Przeznaczone one będą w głównej mierze do podróży na linii Croydon — Indie, która to podróż trwać będzie dwa dni.

Wiosna w Italii

9-17. III. zł. 198.--FLORENCJA

WENECJA (Neapol) i WIEN

Zapisy i informacje:

Wagons-Lits Cook, Piotrkowska 68 tel. 170-70

43-milionowy budżet Łodzi na r. 1938-39

Zwiększono dochody podatkowe o 2,5 miliona zł., a ogólne wydatki na oświatę, zdrowie publiczne i opiekę społeczną i t. p. o przeszło 3 miliony złotych

Jutro, w poniedziałek, rozpoczyna się sesja budżetowa rady przyboycznej. Na posiedzeniu prezydent Godlewski wygłosi expose o zamierzeniach skarbo

wych gminy, rada uchwali regulamin obrad nad budżetem, oraz prześle rozpatrzenie preliminarza radzieckiej komisji finansowej, która w dniu 3 lu-

tego odbędzie swe pierwsze posiedzenie.

W zarządzie miejskim zostały już zakończone prace przygotowawcze do sesji, preliminarz wydrukowano i rozslano wszystkim członkom rady przyboycznej.

Obecnie, kiedy ustalone zostały już ostateczne ramy nowego budżetu, warto przytoczyć najważniejsze pozycje i cyfry, na podstawie których można zorientować się, jak władze miejskie wyobrażają sobie gospodarkę naszego samorządu w przyszłym roku administracyjnym, rozpoczynającym się 1 kwietnia r. b.

Podajemy narazie same suche cyfry.

BUDŻET ADMINISTRACYJNY zarządu miejskiego w Łodzi na rok 1938-39 przewiduje: w dochodach zwyczajnych — zł. 28,264,493, w wydatkach zwyczajnych — zł. 28,183,981, przewyżka przeto dochodów nad wydatkami wynosi zł. 80,512.

Wydatki zwyczajne są większe od wydatków tegorocznych o zł. 3,226,687.

Na zarząd ogólny preliminowano o zł. 450,000 więcej (podwyżka z dniem 1 kwietnia r. b. dodatku komunalnego dla pracowników miejskich o 5 proc., zwiększenie się liczby emerytów miejskich i wybory do rady miejskiej — 100,000 zł.).

Spłata długów większa jest o zł. 800,000 (obsługa nowozaciągniętych pożyczek).

Wydatki na drogi i place publiczne zwiększono o zł. 142,000; na regulację i pomiary miasta — o zł. 30,000, na oświatę i kulturę — o zł. 130,000, na zdrowie publiczne — o zł. 260,000, na opiekę społeczną — o zł. 270,000, na popieranie rolnictwa — o zł. 200,000 (w związku z umieszczeniem w tym dziale budżetu taniej jatk), na bezpieczeństwo publiczne — zł. 60,000 i na różne — zł. 870,000 (zł. 560,000 na pożyczki dla pracowników miejskich z tytułu zwrotu podatku specjalnego i zł. 270,000 na fundusze specjalne przedsiębiorstw).

Dochody zwyczajne zwiększono o zł. 2,461,676, zwroty dają o zł. 400,000 więcej, przedsiębiorstwa miejskie o zł. 400,000 mniej, udziały w podatkach państwowych — o zł. 2,400,000 więcej, zaś dodatki do podatków państwowych o zł. 200,000 więcej (głównie zwiększają się dochody miasta z udziału w państwowym podatku przemysłowym).

BUDŻET NADZWYCAJNY zamyka się w dochodach sumą zł. 14,865,190, w wydatkach zaś — zł. 14,945,702.

Jest on większy od budżetu tegorocznego o około zł. 2,900 tys. Zwiększone zostały wydatki na budowę kanalizacji i wodociągów oraz na place i drogi publiczne.

W dochodach nadzwyczajnych przewiduje się z subwencji i dodacji zł. 4,850,000, z pożyczek zł. 9,800,000, z różnych — zł. 280,000, z czego 80,000 stanowi przelew z budżetu zwyczajnego.

Ogólny budżet administracyjny (zwyczajny i nadzwyczajny) zamyka się we wpływach i wydatkach sumą zł. 43,129,683.

Budżet szpitali miejskich zamyka się w wydatkach i dochodach sumą zł. 1,928,500 i jest większy od tegorocznego o zł.

Teatr, muzyka i radio

Z estrady koncertowej

Recital Unińskiego

Aleksandra Unińskiego, pierwszego laureata międzynarodowego konkursu im. Chopina, który ponadto otrzymał dodatkową nagrodę za najlepsze wykonanie „Mazurków”, znany z wielokrotnych występów. Opowiadał on instrument w całej pełni, bez odrobiny maniery, pianista nieprzeczelony, posiada grę zdrową, operuje kolorystyką i jaskrawością efektów, odpowiadających utworom ostatniej doby (Debussy), a tam, gdzie należy, przetwarza fortepian na szpinet (Scarlati), a w Chopinie oddaje się z całym piełyzmem na usługi wielkiego piewcy, wydostając całe piękno, zaklęte w arcydziełach najgenialniejszego poety tonów. Trzeba niezmierzłej lekkości w przeprowadzeniu linii, by Lisztowski Sonet Petrarci z całym jego urokiem i poezją na żywe ciało przetopić i trzeba niepospolitego kunsztu pianistycznego, by sprostać karkołomnemu zadaniu, jakie przedstawiają „Wariacje na temat Paganini'ego” Brahmsa.

re wyraźnie wskazywały na pewne przemęczenie koncertanta i na to, że artysta nie zdawał się tego wieczoru być dobrze usposobionym. Zauważyliśmy zaraz na wstępie, że w spiszowej „Toccacie C-dur” Bacha, tak bogato wyposażonej w pomysły dźwiękowe przez Busoni'ego, fortepian pod palcami Unińskiego nie urósł pod względem brzmienia do wielkości gigantycznych organów z nożną klawiaturą, jak pisałem po jego występie dwa lata temu.

I wtedy nie byłoby do pomysłenia, aby oktawa część „Poloneza A-dur” op. 53 Chopina przez zawrotnie szybkie tempo wytracona była z formy kompozycji. Ale jakże sówicie okupione były te usterki! Etiudą F-dur op. 10 i Mazurkiem op. 30 Nr. 4, tym rzetelnym „plein-airowym” dokumentem, w którym twórca nadał chłopu polskiemu najponętniejsze szlachectwo, bo szlachectwo piękna. — Wyzwaliśmy to wszyscy, na co wskazywał huragan oklasków, a to był tryumf wykonania.

F. Halpern.

WYSTĘPY ARTYSTÓW AMERYKAŃSKICH



Liliana Lux

Dzisiaj wystąpi — Paweł Bustein i Liliana Lux dwukrotnie w arcywesołej sztuce amerykańskiej p. t. „Komediant”. Początek o godz. 16-ej i 21-ej.

TEATR POLSKI

Dzisiaj o 4 po poł. (ceny niższe) i wieczorem o 8.30 „Galazka rozmarynu”.

„Galazka rozmarynu” powtórzona będzie w poniedziałek o 6 w. i we wtorek o 7 w.

Wkrótce premiera interesującej sztuki Pollatschka i Marka „Dr. Berghof”.

TEATR KAMERALNY.

Znakomity gość naszej sceny K. Junosza - Stępowski wystąpi w świetnej komedii T. Rittnera „Głupi Jakub” już tylko kilka razy, więc dzisiaj dwukrotnie o 4 (ceny południowe) i 8.30 oraz w poniedziałek o 7.30.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o 4.15 i 8.15 i w poniedziałek o 8.15 w „Kolysanka”.

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj o 4.30 i 7.30 „Powrót matry”.

PORANEK CHOPINOWSKI

Aleksander Uniński wystąpi w sali filharmonii w dniu dzisiejszym o godz. 12, przyczem program poświęcony będzie specjalnie twórczości Chopina.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.30 Muzyka poranna
9.00 Transmisja nabożeństwa
10.30 Koncert życzeń
11.30 „Bitwa narodów pod Lipkiem” — reportaży
12.03 Poranek muzyczny w wykon. orkiestry symf.
13.00 Reportaż z wystawy radiowej
13.10 „W Castrop” — fragment z powieści Osmańczyka
13.30 Muzyka obiadowa
14.45 Audycja dla wsi.
15.45 Piosenki dla dzieci
16.05 Suita na orkiestrę smyczkową
16.45 „Anielcia i życie” — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie
17.55 Chwila biura studiów.
18.55 „Druga żona” według Józefa Korzeniowskiego.
19.35 Felieton p. t. „Zaczątki przemysłu włókienniczego w Łodzi”.
19.50 Koncert muzyki polskiej
20.40 Przegląd polityczny
21.15 „Humor krakowski na cenzurowanym” — wesoła audycja
21.45 Recital fortepianowy Claudio Arrau
22.25 Muzyka lekka (płyty)
23.00 Kolorowe serpenty — wesoła audycja

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
18.20 Kwartety smyczkowe Szuberta i Huristone'a.

LONDYN (342)

19.30 Uwertura „Jedwabna drabina” Rossiniego, Symfonia F-dur Beethovena, Rapsodia Butterwortha i Suita Kodaly'ego.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)

9.30 Kwartet smyczkowy Cis-moll Beethovena.

SZTUTGART (523)

22.30 Koncert fragmentów oper Wagnera.

SZTOKHOLM (426)

22.15 Kwartet smyczkowy D-dur Haydna i Wariacje na trio fortepianowe Beethovena.

RZYM (420)

17.00 Koncert z udz. Karola Flescha



Katar?

Grypa?

Ostrożnie z bielizną!

Zawiera ona bowiem bakterie chorobotwórcze, które mogą w dalszym ciągu być niebezpieczne, o ile nie zostaną zniszczone. Dlatego bielizna chorego powinna być dezynfekowana przez pranie w Radionie. W gotującym się roztworze Radionu wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które usuwają brud i zabijają chorobotwórcze bakterie.



dezynfekuje bieliznę

Wyrób Schicht-Lever S.A.

141,612 (wzrost poborów personalu, zwrot kosztów utrzymania chorych w szpitalach).

Budżet zakładów opiekuńczych zamyka się w wydatkach i dochodach sumą zł. 910,400 i jest większy od tegorocznego o zł. 72,133.

Budżet przedsiębiorstw miejskich zamyka się w wydatkach i dochodach (tak zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych) sumą zł. 13,981,304 i jest większy od budżetu tegorocznego o złotych 409,505.

Wydatki i dochody zwyczajne wynoszą zł. 7,800,000, wydatki i dochody nadzwyczajne — zł. 6,180,000.

Z budżetu przedsiębiorstw miejskich, wynoszącego łącznie zł. 14,000,000, budżet gazowni miejskiej zabiera zł. 3,000,000, a budżet kanalizacji i wodociągów — zł. 7,900,000, tak, że na budżety innych przedsiębiorstw miejskich, jak: Osiedle im. Montwiłła Mireckiego, zakład hodowli roślin, aptekę miejską, warsztaty mechaniczne, tabor, dom pracy, majątek Rszew, betoniarnię i rzeźnię baluśką pozostaje około zł. 3,100,000.

Zyski przyniosą tylko 2

przedsiębiorstwa: gazownia — zł. 156,000 i rzeźnia miejska — zł. 152,000.

Deficyt daje przedsiębiorstwo kanalizacja i wodociągi (zł. 205,000). Budżety innych przedsiębiorstw równoważą się.

Warto wkońcu dodać, że ogólne sumy na subwencje, będące rocznie przedmiotem największych sporów, utrzymywane zostały w budżecie naogół w ramach czteroletnich, z niezbyt wielkimi zmianami.

Zanim tymczasowa rada miejska wyda swoją opinię o planach magistratu, w myśl przepisów, głos zabierze platinik podatków. Preliminarz zarządu miejskiego na nowy rok administracyjny 1938-39 wyłożony zostanie do publicznego wglądu od jutra, dn. 31 b. m., na przedklatce dni siedmiu (do 8 lutego włącznie) w sali głównej kasy miejskiej, okienko 19. Budżet może być przeglądany przez płatników danin komunalnych, którzy ze swej strony uprawnieni są do wnoszenia swoich sprzeczeń i zarzutów. Uwagi przyjęte będą pod uwagę podczas prac komisyjnych nad budżetem. (G.)

Reorganizacja przywozu surowców

Przydziały bawełny i wełny będą zreformowane

Czynniki miarodajne poświęcają ostatnio wiele uwagi zagadnieniu surowców krajowych dla przemysłu włókienniczego.

Expose p. min. Romana, w którym dużo miejsca zajmowała sprawa włókien syntetycznych i surowców krajowych, ko-

zapowiedź pewnego zaktywizowania polityki surowcowej rządu.

W związku z tym dowiadujemy się, iż na warszawie znajdują się obecnie projekty, zmierzające do wprowadzenia pewnych zmian w polityce kontyn-

Jak konkretnie przedstawiać się będą te zmiany — trudno narazie powiedzieć. Sądząc z niektórych projektów, idą one w kierunku częściowej zmiany podstaw kontyngentowania surowców zagranicznych w zależności od podaży znajdującego się na rynku surowca krajowego.

Być może, iż ze względu na niejednorodność i nierównomierność produkcji surowców krajowych ustanowione będą kontyngenty ramowe, celem umożliwienia każdorazowego zastosowania ich do wytworzonej sytuacji.

Równocześnie poświęcona będzie większa uwaga średniemu i mniejszemu przemysłowi włókienniczemu, który w dotychczasowej polityce i praktyce kontyngentowej uważał się za pokrzywdzony. Prace na tym odcinku pójdą w dwóch kierunkach: 1) większego uwzględnienia postulatów tych gałęzi przemysłu oraz 2) rewizji okrojonej polityki kontyngentowej, uprawianej przez instytucje publiczno - prawne.

Rzecz zrozumiała, iż prace te potrwać muszą jeszcze pewien okres czasu.

1 lutego

rozprawa o ubezwłasnowolnienie ks. Radziwiłła

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na 1 lutego został wyznaczony w sądzie okręgowym w Ostrowiu Wlkp. nowy termin rozprawy o ubezwłasnowolnienie ks. Radziwiłła.

Przy porażeniu półstronnym używa się przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa obficie wypróżnienie. Zapyt. Waszego lek.

Nowy burmistrz Wielunia

Odbyły się w Wieluniu wybory burmistrza m. Wielunia. Zgłoszono dwie kandydatury. Większość głosów zdobył dotychczasowy wiceburmistrz Wielunia Stanisław Dzieciół.

Książeczka oszczędnościowa Banku Kupiecko-Kredytowego w Łodzi, Piotrkowska 29

— to spełniony obowiązek względem siebie samego.

la poinformowane uważają za wyraz dokonywujących się prac w tym kierunku oraz za

gentowej w sensie większego uprzywilejowania surowców pochodzenia krajowego.



ZBIEG z SAN QUENTIN

Film przewyższający Niezapomniane Arcydzieło „JESTEM ZBIEGIEM” z PAULEM MUNI

Następny program Kina „EUROPA”!

Próbnne wiercenia

obok Niebieskich Źródeł

W związku z projektem budowy wodociągów i kanalizacji w Tomaszowie, będących w przededniu realizacji, prof. uniwersytetu J. K. we Lwowie Jan Samsonowicz, do którego zarząd miejski zwrócił się, nadesłał orzeczenie hydro - geolo-

giczne o terenach wodonośnych w okolicy Tomaszowa Maz.

W tych dniach zostaną przeprowadzone wg. orzeczenia prof. Samsonowicza próbnne wiercenia obok Niebieskich Źródeł, na lewym brzegu Pilicy oraz na t. zw. „Piekło”.

NA WYSTAWIE

radiowej w Łodzi jest wiele ciekawych nowości na r. 1938

Wszystkie te nowe modele aparatów demonstruje i poleca na bardzo korzystnych warunkach najstarsza firma radiowa w Łodzi

RADIO-AUDION 1

(Grand-Hotel) — Traugutta 1

Struktura społeczna powstania

Odczyt dr. St. Więckowskiego o 1863 roku

Staraniem ligi państwowej oraz Stowarzyszenia absolwentów gimnazjum P. O. W. w Łodzi, odbył się w lokalu ligi odczyt plk. dr. Stanisława Więckowskiego n. t. „Struktura społeczna powstania styczniowego”

Przed przystąpieniem do właściwego tematu, prelegent omówił charakter ideowo - moralny każdego powstania. Powstanie bowiem różni się od normalnej wojny tym, że biorący w nim udział ludzie narażeni są na daleko większe trudy i cierpienia. Z chwilą zaciągnięcia się do szeregów powstańców, każdy uczestnik był ścigany i tropiony, przez władze rosyjskie, przy czym nie szczędzono jego najbliższych, nie mówiąc już o konfiskacie dobytku. Mimo to każde pokolenie Polski porzobiorowej nie uchylało się od daniny krwi dla ojczyzny i jakkolwiek powstania nie osiągnęły zamierzonego celu, wzmocniły jednak naród na duchu i przyczyniły się do spotęgowania świadomości narodowej.

Powstanie 1863 wzniesili „czerwieńcy”. W. odezwie z

dnia 22 stycznia 1863 r. komitet tymczasowy, który przemianował się niebawem na Rząd Narodowy nawoływał wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy stanu, wyznania i pochodzenia do wspólnej walki przeciw najeźdźcy. Odezwa proklamowała równość wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, zaś chłopów obdarowała własnością rolną.

Odezwa ta była na owe czasy aktem niezwykle rewolucyjnym. Zrywała bowiem z uchwałami kongresu wiedeńskiego. W sprawie uwłaszczenia chłopów poszła o wiele dalej, niż uchwała Towarzystwa Rolniczego, która wysunęła projekt oczyszczania ziemi chłopskiej. Pomimo przyrzeczeń Rządu Narodowego, iż ziemiaństwo za uwłaszczenie chłopów otrzyma odszkodowanie od skarbu państwa — czuło się ono pokrzywdzone i nie kwapilo się do udziału w powstaniu.

Należy nadmienić, iż w okresie tym w Polsce panowały jeszcze stosunki niemal średnio-wieczne. Uwłaszczenie chłopów w Niemczech i Austrii dawno

już było przeprowadzone, zaś w Rosji w r. 1861 sprawa ta została rozwiązana połowicznie. Tylko w Polsce ziemiaństwo uważało to za akt rewolucyjny.

Ludzie stojący na czele ruchu powstańczego, zwłaszcza na początku insurekcji, pochodzili przeważnie z inteligencji i proletariatu miejskiego. Najczynniejsi z nich: Jarosław Dąbrowski, Daniłowski, Bobrowski, Matuszewski, ks. Migoszewski, Padlewski, Głowacki, Giler, Marczewski i inni, będąc przeważnie pochodzenia mieszczańsko-inteligenckiego chcieli poruszyć masę chłopską i wywalczyć demokratyczną Polskę ludową.

Według relacji historyków w pierwszych szeregach walczących widać było przeważnie inteligencję i uboższe mieszczaństwo. Dalej włościństwo, żydów, drobnych urzędników itd.

Ponadto w sieci organizacyjnej powstańców znajdowały się również: niższe duchowieństwo, urzędnicy carscy oraz wielu policjantów rosyjskich. Wzmocną działalnością swoją powstańcy obudzili uczucia patriotyczne nie tylko u Polaków, ale również u żydów. Dość wspomnieć działalność rabina Majzelsa i udział wielu żydów w powstaniu. Wogóle różnice na-

rodowościowe zacierały się, bo żyd - polak związany był z ojczyzną węzłami serca. Należy jednak podkreślić, iż patriotyzm ludności polskiej nie miał nic wspólnego z późniejszym ruchem nacjonalistyczno - szowinistycznym w innych krajach.

Na przeciwnym biegunie znajdowała się organizacja „białych” skupiająca ziemiaństwo, bogate mieszczaństwo oraz wyższych urzędników.

„Biali” również założyli gęstą sieć organizacyjną, która wybiła nie przyczyniła się do wzmocnienia świadomości narodowej. Z szacunkiem należy odnosić się do wystąpienia Zamojskiego, który w drodze legalnej domagał się od cara ustępstw. Niemniej ogół „białych” był niezdecydowany. Za udział w powstaniu groziła konfiskata majątku, z drugiej zaś strony w wypadku zwycięstwa powstania niemniej groźna dla nich była rewolucja społeczna.

Dlatego też Towarzystwo Rolnicze w odpowiedzi na wniosek w sprawie wzięcia udziału w powstaniu uchwaliło pozostawić wolną rękę swym członkom. W imię prawdy należy jednak stwierdzić sympatię znacznej części ziemiaństwa dla powstania, mimo, że niektórzy obszar-

nicy nawoływali powstańców do powrotu do domów.

Pierwsze szeregi powstańców w dalszym ciągu składały się z „czerwieńców” — oficjalistów, inteligencji, chłopów, szlachty zagrodowej, zaś w okolicach przemysłowych z robotników i górników.

Jaki był stosunek ludności powstańców? Najbardziej stanowisko zajęli Niemcy. Z warstwy towała się największa liczba szpiegów rosyjskich, którzy wstąpić srodze się nieje... nie na niej mścili. Stawiska żydów było nader życzliwe. Nie wspominając już o licznych udziałach żydów w powstaniu, należy podkreślić, iż żydowskie masy ortodoksyjne okazały wybitną sympatię, zajmując się do wozem żywności i amunicji. Dość wspomnieć o przyjęciu powstańców przez żydów w Ożarowie.

Wprawdzie zdarzały się wypadki zdrady i niechęci żydów ale podobne wypadki zdarzały się również wśród Polaków. Np. pewien dziedzic dowiedziawszy się o nadejściu wygłodniałych powstańców ukrył przed nimi całą żywność.

Stosunek chłopów do powstania nie jest do dnia dzisiejszego

ZAWIADAMIAMY, ŻE OCZEKIWANE Z WIELKIM ZAINTERESOWANIEM GŁOŚNE ARCYDZIEŁO FILMOWE P. T.

„JEJ PIERWSZY BAL”

(UN CARNET DE BAL)

UZYSKALIŚMY DO WYŚWIETLANIA i FILM TEN JUŻ WKRÓTCE UKAŻE SIĘ NA NASZYM EKRANIE

Dyrekcja Kina „CASINO”

Dzisiejsze audycje

„DRUGA ZONA”

O godz. 18.55 teatr wyobraźni wystawia słuchowisko p. t. „Druga żona” radiofonizowane wg. Korzeniowskiego przez Zb. Kopalę i W. Trościankę. Reżyseruje H. Bogusławski. Słuchowisko to opisuje powikłania życiowe pułkownika, który nie wiedząc o tym wziął sobie za żonę kobietę o kompleksie Ksantypy. Pani pułkownika zapędziła męża w koki róg. Nie pomogły nawet rady przyjaciela generała, który próbował zbuntować męża. Czyżby jednak dla rodzaju męskiego nie zostawił autor choć trochę

satisfakcji. Rozwiązanie tego problemu znajdują słuchacze w słuchowisku. CLAUDIO ARRAU

O godz. 21.45 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia Claudio Arrau, pianista o światowej sławie, pochodzący z Chile. Claudio Arrau odegra pełne ognia utwory de Falla i Granadosa, oraz sonatę Hallfetera. W programie dnia zwraca uwagę poranek symfoniczny z Poznania o godz. 12.03, w czasie którego symfoniczna orkiestra poznańska pod dyr. Z. Latoszewskiego wykona Francka Symfonię D-moll i Zadora „Kaprys węglerski”.

Pomoc zimowa — to potężny środek walki z wzrastającą przestępczością, w którą wtrąca ludzi nędza i rozpacz

Nowa seria „milionerów”

Pisałiśmy już pokrótce o wyniku losowania miliona, który padł na nr. 17270 w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej. Dzisiaj dorzucamy jeszcze garść szczegółów i podobizny szczęśliwych graczy.



p. Stefan Kondys doszedł do fortuny w dość niezwykle sposób. Oto jak opowiada on o tym szczęśliwym wydarzeniu:

— Brałem udział w zawodach lekkoatletycznych, które od czasu do czasu urządza oddział Związku Rezerwistów w Rabce. W biegu na 5 km. znalazłem się u mety pierwszy w dobrym czasie i w dobrej formie, co tak uciechylo wielkiego entuzjastę wychowania fizycznego i sportów wogóle, p. Andrasza, właściciela kolektury, iż z własnej inicjatywy ofiarował mi nagrodę w wysokości 40 zł. Wzięło we

mnie jakieś natchnienie, że te pieniądze przyniosą mi szczęście, poprosiłem więc pana Andrasza o ewiąrtkę losu do czwartej klasy i zapłaciłem za nią wygraną nagrodę. Przeczucie nie omyliło mnie, gdyż rzeczywiście na nabyty w ten sposób numer losu padła wygrana miliona złotych.

— Faktycznie więc otrzymał pan za swój wyczyn sportowy 200.000 złotych?

— Nie zupełnie, gdyż koledzy moi, pp. Jan Mroźek i Ignacy Sienkowie prosili mnie o dopuszczenie ich do spółki na co się zgodziłem, oddając im połowę swojej ewiąrtki. W ten sposób ja wygrałem 100.000 złotych, reszta zaś podzielili się moi współnicy.

— Co pan zamierza zrobić z osiągniętą gotówką?

— Posiadam liczną i niezamożną rodzinę, chcę więc jej przede wszystkim zapewnić byt. Co do mnie jestem z zawodu murarzem, teraz jednak pragnąłbym się wziąć do handlu, bo czuję, że posiadam zdolności w tym kierunku. Będę zresztą dalej próbował szczęścia w grze na loterii, bo nowy podział losów na 5 części i zmniejszenie ich ilości ze 195.000 na 160.000, zdaniem moim, zwiększa szanse wygrania.



Na fotografii widzimy pp. Franciszka Gawrona (Rabka), Jana Opalińskiego (Chabówka), Józefa Pajaka (Sucha), Tadeusza Kobaka (Chabówka), Szezepana Trzopa (Chabówka), Władysława Cyszczoczaja (Chabówka), Piotra Brozka (Chabówka), Józefa Świecha (Rabka) oraz dwie małżonki tych ostatnich. Reprezentują oni spółkę kolejową, złożoną z 20 funkcjonariuszów kolejowych. Spółka ta nabywa stale pewną ilość części losów, a wygraną członkowie dzielą się pomiędzy sobą.

Ponieważ wśród tych losów znalazła się ewiąrtka nr. 17270, każdy z członków spółki otrzymał po 10.000 zł. By ułatwić im podział, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego zamiast jednego czeku na 200.000 zł, wystawiła 20 czeków na Bank Gospodarstwa Krajowego, po zł. 10.000 każdy.

Członkowie spółki wyrazili wielkie zadowolenie z podziału losów na 5 części, gdyż zwiększa to szanse wygrania, zwłaszcza wobec zredukowania ilości losów o 35.000.

Właścicielka trzeciej ewiąrtki pani I. M. z Cieszyna nie zgłosiła się jeszcze do zrealizowania wygranej.



Ostatnia wreszcie ewiąrtka znalazła się w posiadaniu p. Julii Lubowej, właścicielki pracowni i sklepu masarskiego w Rabce. Na

DOŚWIADCZENIE.

— Czy możesz określić znaczenie wyrazu „doświadczenie”?

— Owszem, doświadczenie to jest to, co nam zostaje, gdyśmy wszystko inne stracili.

nr. 17270 gra ona już od kilkunastu lat i cierpliwość jej została sówicie nagrodzona. Początkowo gdy powiadomiono ją o wygranej przyjeła to za żart; uwierzyła dopiero zapewnieniom kolektora.

Pani Lubowa pozostała wierna i nadal swemu ulubionemu numerowi, zaopatrując się niezwłocznie w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego r. b.

Wszystkie wygrane w tej loterii z miliona na czele, dzieląc się już będą nie pomiędzy czterech, jak dotychczas, lecz pomiędzy pięciu graczy, co — jak to słusnie podkreśliłi nowi milionerzy — ięcznie ze zmniejszeniem ilości wypuszczonych numerów ze 195.000 na 160.000 ogromnie wzmoże szanse wygrania.

Najmniejsza wzrostem największa talentem genialna gwiazda ekranu

SHIRLEY TEMPLE

w swoim najnowszym i najlepszym filmie p. t.



STRZELEC z BENGALI

Wkrótce w kinie „RIALTO”

NO ALACE

Nowa wielka gwiazda ekranu

ZARAH LEANDER

w niezwykle atrakcyjnym filmie najnowszej prod. wiedeńskiej

Dziś o godz. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

80 gr.

„PREMIERA”

Samobójstwo samochodowe

wytkłe pożegnanie z życiem słynnej piękności amerykańskiej

Jedną z najczęściej fotografowanych piękności amerykańskich, złotowłosa Rosamund Gaston, należąca do najlepszego towarzystwa w Nowym Jorku, po pełniła samobójstwo w oryginalny sposób, trując się gazami spalinowymi w samochodzie.

Pani Gaston, wychowana w luksusie i zbytku, już od wczesnej młodości starała się zapełnić pustkę swego życia, próbując różnych zawodów. — Jako dziewiętnastoletnia dziewczyna została wybrana przez Reinhardta do dublowania roli zakonniczcy w „Cudzie” z lady Dianą Manners (późniejszą lady Cooper).

W tragiczną i ostatnią noc swego życia wybierała się na przyjęcie do przyjaciół. O ósmej nagle zmieniła zamiar i napowół ubrana błakała się po ogromnym swym domu. Około północy wróciła do buduaru, włożyła złote pantofelki, białą wieczorową suknię i sznur perel na szyję.

Następnie napisała dwa listy. Po tym zarzuciła na siebie gronostajowy płaszcz i tylnym wyjściem udała się do garażu. Umocowała węza gumowego na wylocie rury spalinowej samochodu i przerzuciła go przez okno do środka wozu.

Zamknawszy szczelnie okna, siadła przy kierownicy i nacisnęła starter...

Kiedy raniem służący otworzył drzwi garażu, buchnęły na niego gazy, które wypełniały budynek.

Pani Gaston już nie żyła. Podobno była niepocieszona po rozwodzie z mężem swym Williamem Gaston, którego poślubiła w 1928 roku.

Zmarła liczyła 32 lata. Kiedy jako młoda dziewczyna została zaangażowana przez Reinhardta związku artystów występowały energicznie przeciwko niej, twierdząc, że zabiera chleb bezrobotnym aktorom. Oburzona na to, że nie chcą jej pozwolić pracować, wyjechała do Kalifornii, gdzie po rzeczeniu się pensji od rodziców zarabiała na swe utrzymanie zbieraniem wisien. Po powrocie do Nowego Jorku była bojkotowana przez „towarzystwo”. — Z kolei rzuciła się w wir polityki. Organizowała zebraania w całej Ameryce, ażeby propagować i popularyzować Roosevelta wśród kobiet. W ostatnim roku przed śmiercią wróciła na scenę znowu pod dyrekcją Reinhardta i grała w sztuce „Wieczna droga”.

Uważana była za najpiękniejszą kobietę Ameryki.

Uważana była za najpiękniejszą kobietę Ameryki.

CHAMBARD

LECZNICZA HERBATA PRZYJEMNA W SMAKU

STOSUJE SIĘ PRZY ZAPARCIE STOŁKA, REGULUJE ZŁAZEK, KISZKI, UŁATWIA TRAWIENIE

CENA PUD. 2zł. 195, 130 GR. 35

Znów samobójstwo w hotelu „Monopol”

W hotelu „Monopol” przy ul. Zawadzkiej 7, powiesiła się wieczorem licząca około 60 lat kobieta, która podała się za Marię Zakrzewską z Kalisza.

Policja wysłała telefonogram do Kalisza, celem stwierdzenia, czy samobójczyni rzeczywiście z tego miasta pochodzi i czy tak się nazywa. Nie została ona bowiem żadnych dokumentów, ani też listu, wyjaśniającego przyczyny samobójstwa.

Śmierć pod kołami taksówki

Wczoraj wieczorem przed posesją przy ul. Pomorskiej 86, usiłowała przejść przez jezdnię 55-letnia Golda Fiszer (Wierzbowa 8). Nagle w szybkim tempie nadjechała taksówka nr. T 45256, nr. boczny 66, prowadzona przez Czesława Grubskiego (Matejki 24).

Auto w pełnym pędzie wpadło na kobietę. Do Fiszerowej wezwano pogotowie, przed przybyciem którego kobieta zmarła. Lekarz stwierdził zgon wskutek złamania czaszki i wewnętrznego krwotoku. Szofer został aresztowany.

Dancing „Casanova” czynny do godz. 6-ej rano

Otwarty niedawno, wytorny dancing „Casanova”, w krótkim czasie zdobył sobie zasłużone uznanie łódzkich bywalców dancingów i lokali nocnych. Pierwszorzedny zespół artystyczny, doskonała orkiestra pod dyr. Hermana Rosnora, oraz szereg pierwszorzędnych atrakcji krajowych i zagranicznych, tworzy harmonijną i efektowną całość. Dancing „Casanova” jest obecnie czynny do godz. 6-ej rano, co w okresie zabaw i balów karnawałowych, jest wielką inowacją dla sfer towarzyskich naszego miasta i stałych bywalców tego wytornego lokalu.

STARA MASZYNĘ DO PISANIA

zamienić można za dopłatą na dogodnych warunkach na nowoczesną ameryk. maszynę do pisania „ROYAL” — biurową lub przenośną — w reprezentacji firmy

LEON TYBER, ŁÓDŹ

UL. PIOTRKOWSKA 49. — TELEFON 106-33

nałożyć oceny. Wprawdzie chłopcy nie poszli „jawa” do powstania, za co ich winić nie należy, ponieważ później rząd narodowy opierał się głównie na warstwie szlacheckiej. Niemniej ludność chłopska okazała powstaniem bierną życzliwość.

Początek wojny nie jest do pamiętna utrzymanie się przez 16 miesięcy w i wsiach.

Wiek odsetek chłopów w kraju był niezmierny, to było by on również zniewolony. Wszystkie całe oddziały kossobudowali, wreszcie do wódcy stacjonując na wsi, dokonywali poboru dodatkowego kruna. Żołnierz — chłop był najbardziej wytrzymały i wytrzymały do końca powstania.

Konsul angielski wyrażał się o walecznych, jako o socjalistach. Rzeczywiście Dąbrowski i Wróblewski mieli poglądy socjalistyczne. Wogóle ludzie wchodzący w skład pierwszych rządów narodowych, wierzyli w silę żywiołową ludu, w ostateczne zwycięstwo. Byli to ludzie nie żądający wynagrodzenia, ani praktycznych korzyści za swój patriotyzm. Proklamowali wojnę straceńców.

Po powrocie delegacji polskiej z zagranicy, gdzie otrzymała przyrzeczenie pomocy, „biały” uznali powstanie za ogólnonarodowe. Warstwa ziemiańska przy stała do powstania, ulepszono organizację pracy i zebrano poważne fundusze.

Wróżby zmienili się jednak charakter powstania. Nie opierano się na silę żywiołu, nie objawiano niezłomnej woli zwycięstwa, lecz rzucono hasło „przetrawiania” do czasu nadejścia pomocy z zagranicy.

Zamiast żywiołowego ruchu ludowego, jak to miało miejsce w innych krajach, powstanie przeobraziło się w zbrojną demonstrację szlachecko - ziemiańską, która była tym kosztowniejszą, że rząd rosyjski okrutnie się później mścił.

Z obawy przed rewolucyjnym ruchem socjalnym, przestano prześladować do walki chłopów. Później kiedy chciano naprawić ten błąd i wydano 27 grudnia 1863 roku dekret wzywający lud do walki — dekret ten, który leżał przed tym pod sukniem kilka miesięcy, był już spóźniony. Nie mógł już zapobiec upadkowi powstania. Na walkach powstańczych zaciążyli bowiem grzech przywileju.

Schmeling—Ben Foord walczą dziś w Hamburgu

Dziś w Hamburgu w Hanseatyckiej hali odbędzie się wielki mecz bokserski. Max Schmeling walczy z b. mistrzem brytyjskim Ben Foordem.

Jakkolwiek walka nie idzie o żaden tytuł, to jednakże zainteresowanie meczem w Niemczech jest olbrzymie. Olbrzymią halą, mogąca pomieścić 25.000 widzów, będzie wypełniona po brzegi, bilety bowiem, mimo b. słonych cen, zostały w pierwszym tygodniu przedsprzedaży — rozchwyte.

Schmeling przystępuje do meczu jako słupczentowy faworyt, znajduje się on bowiem w swej szczytowej formie.

Obaj bokserzy trenowali w Hamburgu. Od trzech tygodni na oczach publiczności i w czwartek zakończyli swe przygotowania. Pisma niemieckie przepelnione są szczegółami z tych treningów, wywiadami itp. Schmeling otrzymuje za walkę 100.000, Bar Foord — 3 tys. funtów szterlingów.

Rothok bije Rundsteina

Wczoraj w Warszawie w ramach meczu towarzyskiego Makabi — Gwiazda, zakończonego zwycięstwem pierwszych 11:5 walczył Rothok z Rundsteinem. Wysokie zwycięstwo odniósł Rothok, demonstrując wspaniałą formę.

3 AZS-y i Polonia w finale mistrzostw Polski w siatkówkę męską!

Mistrzostwa w siatkówkę męską posuwały się w ciągu dnia wczorajszego sprawnie naprzód. Mistrzowie grup zostali już wyłonieni i rozgrywali między sobą specjalną rundę, podobnie jak i drużyny w grupach zajęły drugie i trzecie miejsce.

W grupie pierwszej bez porażki hyla Polonia warszawska przed KPW. Katowice i KPW Pomorzanie (Toruń).

W grupie drugiej AZS (Łwów) zajął pierwsze miejsce przed Sokolem białostockim i KPW (Poznań).

W grupie trzeciej, łódzkiej, na pierwszym miejscu uplasował się AZS (W-wa) przed Pogonią (Brześć) i HKS (Łódź).

W grupie czwartej, tryumfator AZS (Wilno) przed Cracovią i Unią lubelską.

O tytuł mistrza Polski walczą więc trzy AZS-y (warszawski, lwowski i wileński) oraz Polonia.

O piąte miejsce spotykają się: Pomorzanie (Toruń), KPW (Poznań), Cracovia i Pogoń (Brześć). Pozostałe drużyny walczą o dziesiąte miejsce w tabeli ogólnej.

Tragiczna śmierć narciarza w Garmisch

Na międzynarodowych zawodach narciarskich w Garmisch - Partenkirchen w czasie biegu zjazdowego słynny narciarz włoski Giacino Sertorelli poślizgnął się i runął w przepaść. Narciarz połamał 7 żeber i nadwyrężył kręgosłup, przyczem jedno ze złamań złeber przebiło płuca. Narciarza przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po dwudniowych męczarniach.

Tragiczny ten wypadek wywołał w Garmisch wstrząsające wrażenie.

Śmiertelny wyścig o rekord

Szczegóły tragicznej katastrofy, w której zginął słynny automobilista niemiecki Berndt Rosemeyer

Donosiliśmy już wczoraj, że pod Frankfurtem n. M. zabił się w katastrofie słynny kierowca niemiecki Berndt Rosemeyer. Katastrofa wydarzyła się pod czas próby pobicia rekordu światowego szybkości na ósmym kilometrze autostrady Frankfurt — Darmstadt.

Rosemeyer jechał z szybkością ponad 430 km. na godz. po osłizgłej, miejscami pokrytej lodem betonowej nawierzchni szosy. Warunki atmosferyczne były bardzo niesprzyjające. Wiał silny wiatr boczny.

Podczas drugiej próby samochód Rosemeyera skroczył nagle, przekozłokował i uległ doszczętnemu rozkładowi.

Rosemeyer, wyrzucony z kolosalną siłą z wnętrza wozu, uderzył całym ciałem o przydrożne drzewo, ponosząc śmierć na miejscu.

Szereg naocznych świadków twierdzi, iż gwałtowny poryw wiatru uderzył z boku z taką siłą w samochód, że wóz został dosłownie „wycisnięty“ z toru. Inna wersja głosi, że powo-



BERNDT ROSEMEYER

dem katastrofy było zeszliżnięcie się opon z oblodzonej jezdni. Na trzy godziny przed wypadkiem nie mniej słynny kierowca Carraciola pobił na tej samej trasie poprzedni rekord Rosemeyera o 31 km., uzyskując wspaniały wynik 437 km. na godz.

ca Carraciola pobił na tej samej trasie poprzedni rekord Rosemeyera o 31 km., uzyskując wspaniały wynik 437 km. na godz.

na godz. Rosemeyer ożenił się ze słynną lotniczką niemiecką Ely Beinhorn.

Nie będzie strajku piłkarzy we Francji

Jak już donosiliśmy piłkarze zawodowi we Francji utworzyli własny związek zawodowy, który zażądał od francuskiego związku piłkarskiego podwyższenia pensji, grożąc w przeciwnym wypadku strajkiem generalnym piłkarzy od dnia 30 stycznia, t. j. w dniu między-państwowego meczu Francja — Belgia. Francuski związek piłkarski początkowo odmówił prowadzenia jakiegokolwiek rokowań ze związkiem zawodowym piłkarzy.

Związek piłkarzy odwołał przekonany już na dzień 30 b. 1 strajk, zastrzegając wyraźnie, że pertraktacje ze związkiem mogą dotyczyć jedynie spraw finansowych i technicznych, natomiast kwestia wolności zrzeszania się nie może być przedmiotem dyskusji.

W sobotę t. j. w przeddzień meczu międzypaństwowego Francja — Belgia, francuski związek piłkarski nawiązał jednak pertraktacje ze związkiem piłkarzy i przyrzekł uwzględnić większość postulatów finansowych zawodowych piłkarzy.

Mimo wojny odbywają się mistrzostwa piłkarskie Hiszpanii

Mimo trwającej wojny domowej hiszpański związek piłkarski z siedzibą w Madrycie przeprowadził na terenach zajętych przez wojska rządowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanii.

Mistrzostwa wywołały olbrzymie zainteresowanie i na niektórych meczach liczba publiczności dochodziła do kilkudziesięciu tysięcy.

Nawet częste bombardowanie miast katalońskich przez lotnictwo powstańcze nie odstraszyło widzów od liczne go uczęszczania na mecze piłkarskie. Wybitni piłkarze hiszpańscy, przebywający na froncie otrzymywali z reguły zwolnienia na ważniejsze mecze. W tych dniach rozgrywki zostały zakończone. Mistrzostwo zdobyła Barcelona.

Liga szykuje się do sezonu

Pierwsze uchwały nowowybranych władz ekstraklasy piłkarskiej

Onegdaj odbyło się pierwsze po walnym zgromadzeniu posiedzenie zarządu ligi pod przewodnictwem prezesa płk. Rudolfa. Na zebraniu tym dokonano podziału prac pomiędzy członków zarządu oraz omówiono szczegółowo zgłoszone uprzednio wnioski i dezyderaty na walne zgromadzenie PZPN w myśl dyrektyw walnego zgromadzenia ligi.

Na zebraniu tym zastanawiano się także nad sprawą urządzenia „Dnia ligi“, przy czym wysunięto projekt rozegrania zawodów z jedną z włoskich drużyn na warunkach rewanżowych, to znaczy drużyna włoska przyjechałaby w jednym terminie do Polski, a następnie reprezentacja ligi grałaby we Włoszech.

Wydział gier ligi ukonstytuował się następująco: przewodniczący kpt. Kublin, zastępca p. Wołanin, sekretarz p. Lipka, ewidencje graczy p. Eysmont, ewidencja kar p. Cebulak, wyszkolenie p. Zastawniak, ewidencja zawodów zagranicznych — p. Szenajch.

Wydział gier zwrócił się do klubów o podanie barw kostiumów, w jakich będą rozgrywały mecze ligowe, podanie boisk i nazwisk sędziów, jakich sobie życzą oglądać na swych zawodach.

Ustalono także godziny rozpoczęcia zawodów ligowych, a mianowicie: w kwietniu 16.15 — 16.30, w początkach maja — 17, w połowie maja — 17.15, w

końcu maja — 17.30, w czerwcu i lipcu — 17.45, w połowie sierpnia — 17, w końcu sierpnia — 16.45, w początkach września — 16.15, w połowie — 16, w połowie października — 15, w połowie — 14.30, w końcu października — 14.

Wiedeński klub ligowy WAC zwrócił się do klubów z ofertą proponując swój przyjazd 24 — 30 marca, względnie 17 — 18 kwietnia do Polski. WAC grać będzie m. in. w Łodzi.

Dwa treningowe mecze piłkarskie rozegrane zostaną 6 i 13 lutego w Katowicach w związku z wyjazdem Polski Zachodniej do Liege i Lens na 20 — 21 lutego. Przed meczem ze Szwajcarią (13. 3. w Bernie) odbędzie się mecz sparingowy z przeciwnikiem krajowym, a przed meczem z Jugosławią (3. 4. w

Zagrzebiu) odbędzie się mecz sparingowy z przeciwnikiem zagranicznym.

Na stanowisko kapitana związkowego ligi PZPN dokooptowany został dyr. L. Szmید.

NOWA LISTA SĘDZIÓW LIGOWYCH

Wydział spraw sędziowskich PZPN zakwalifikował następujących sędziów do prowadzenia zawodów ligowych: Arczyński, Lustgarten, Rutkowski, Schneider, Seidner, Skowroński, Zapór. Kraków: Frank, Romanowski, Kafliński, Fass, Bergtal. Warszawa: Gruszka, Richter. Kosc (Śląsk), Lange, Rettig, Wardęszkiewicz (Łódź), Koniczka, Tyralski, Staliński (Poznań), Kurzweil, Szyba, Kuchar, Sawaryn (Lwów), Ziolo (Polesie), Wirokiro (Wilno).

Kwalifikację do 1 lipca odłożono dla następujących sędziów: Andrzejak, Otto, Kowalski, Jędraszczak, Stępień (Łódź), Pichelski, Haselbusch, Sonnenschein, Waleczak (Warszawa), Sznajder (Wilno), Strzelecki, Chomyszyniec (Lwów).

Godność sędziów honorowych otrzymali: Berwald, Bilor, Berliner, Drozd, Dudryk, Frank, Gerbils, Grabiński, Grabowski, Gryc, Kosicki, Laband, Landwirt, Ludertowicz, Lustgarten, Markowicz, Mosiński, Rutkowski, Seidner, Słomczyński, Strzelecki, Usarz a godność sędziów zasłużonych (?): Arczyński, Cichaczewski, Gumplowicz, Hornura, Lieberman, Malmszer, Obst, Schneider i Szcurek.

CASINO WIELKI SUKCES!

P 12. 2. 4. 6. 8. 10

KRÓLOWIE HUMORU Bodo i Dymsza

po raz pierwszy razem w kapitalnej komedii pt.

ROBERT i BERTRAND

Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI 80 gr.**

Ceny od

Sala FILHARMONII

Narutowicza 20. Tel. 313-84. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Wobec kolosalnego powodzenia czwartkowego koncertu —

ALEKSANDER UNINSKI

I-szy Laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Pocz. koncertu punkt. o g. 12 w poł. Po rozpocz. publiczność wpuszczona na salę zostanie dopiero w czasie przerwy

RIALTO
Tęgi tydzień rekordowego powodzenia!

Ceny miejsc **zniżone**
Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI**
od

85 gr.
Na wiecz. seans od

Beniamino Gigli **Moje szczęście**
— to ty!
w najwspanialszym filmie sezonu

KRZESLA i Fotele
budujące (wiedeński) N...
polecła fabryka...
giętych F. Szurman
16 CEGIELNIANA 16
w podwórzu

Do akt. Nr. IV Km. 27 | 38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi rewiru IV-go, Stefan Zajkowski zamieszkały w Łodzi, Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 1 lutego 1938 roku o g. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: stolika z przef. w nikielowych, 3 foteli, maszyny do pisania, 2 radioaparatury oszacowanych na łączną sumę zł. 1200.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 31. 1. 1938 r.
Komornik (-) S. Zajkowski

Polska — Argentyna

W „El Cronista Comercial”, wychodzącym w Buenos Aires piśmie, poświęconym kwestiom handlowym i wielce rozpowszechnionym wśród argentyńskich sfer kupieckich, znajduje się artykuł (tache handlowego poselstwa) P. p. Antoniego Marceżyńskiego p. t. „Polsko-argentyńskie stosunki handlowe” (Las relaciones comerciales polaco-argentinas).

Autor w siewnych słowach podaje wszystko to, co kupiec argentyński wiedzieć powinien o Polsce, opisuje znaczenie Gdyni jako największego portu bałtyckiego i jednego z największych w Europie, naświetla rozwój handlu polsko-argentyńskiego, dochodząc do konkluzji, że „fry wymiany towarowej mogą być powiększone z pożytkiem dla obu krajów.”

Artykuł zawiera wręcz rewelacyjne dla argentyńskich kupców dane, stanowiące pod tym względem bardzo pożyteczną publicację, która niezawodnie przyniesie obfite owoce. Dodać tu trzeba, że ukazał się on w nadzwyczajnym wydaniu „El Cronista Comercial”, które dotarło do wszystkich ośrodków handlowych nie tylko w Argentynie, lecz w całej Południowej Ameryce.

Autor stwierdza, że Polska powstając z gruzów trzech mocarstw, potrzebowała dużo czasu na zreorganizowanie swojego handlu zagranicznego. Dopiero od 1932 roku kupiectwo polskie zwróciło uwagę na pojemne rynki południowo-amerykańskie, rozpoczynając transakcje, które w pierwszych 6 miesiącach ub. r. w obrotach z Argentyną doszły do mniej więcej 11 milionów złotych, tak po stronie wywozu jak i przywozu. Jeżli zwazymy, że w r. 1931 według statystyki argentyńskiej obroty te po stronie przywozu do Polski wynosiły 27.000 pesów, a po stronie wywozu 1.654.000 pesów, to musimy przyznać, że jest to rozwój nieprzewidziany przez największych optymistów.

Nie możemy przemilczeć, że już w roku 1928 nawoływano kupiectwo polskie do zainteresowania się rynkiem argentyńskim. Gdyby wcześniej interesowano się Argentyną, to towary polskie dawno by uzyskały prawo obywatelstwa nad brzegami Rio De Plata. Z tym większą satysfakcją można stwierdzić, że błędy polskiej polityki zostały naprawione i że dzisiaj Argentyna uchodzi w Polsce za jeden z najbardziej obiecujących rynków zbytu.

Świadczy o tym między innymi stworzenie bezpośredniej komunikacji morskiej między Gdynią i Buenos Aires, której argentyński przypisuje wielkie znaczenie. Podzielać można nadzieję zapatrywanie autozatrzymywanie się od siebie, że rozwój handlu — Ameryka Południowa — przyszedł wszelkie oczekiwania. Dla na tej trasie uruchomione statki „Pułaski” i „Kościuszko” mają zapewnić dostateczną ilość pasażerów i towarów, a ostatnio zredukowane taryfy osobowe pozwalają przy puszczać, że frekwencja jeszcze się podniesie.

Dla dobra handlu polsko-argentyńskiego pożądane byłoby, aby linia Gdynia — Ameryka Południowa zmobilizowała jeszcze kilka okrętów, co miało by wielkie znaczenie dla pewnych terminowych dostaw. Odstępny czasu pomiędzy przybywaniem „Pułaskiego” i „Kościuszki” są jeszcze zbyt wielkie, wobec czego trudno nieraz dostarczyć towary w przewidzianym przez umowy terminie. Uruinięcia to kalkulację, a często uniemożliwiają otrzymanie zamówień.

Kilkadziesiąt milionów złotych zapłacić ma życie gospodarcze za reformę podatków

W numerze onegdajszym omówiliśmy w ogólnych zarysach podstawy t. zw. małej reformy podstapowej. Zwróciliśmy uwagę na to, że projekty ustaw, składające się na całość tej reformy nasuwają szereg po ważnych wątpliwości. Podkreśliliśmy również konieczność wprowadzenia pewnych zmian i poprawek do tych projektów, o ile mają one przynieść istotne korzyści całej gospodarce oraz skarbowi państwa. Niestety, stało się inaczej, ministerstwo skarbu udzieliło bowiem sferom gospodarczym bardzo krótkiego czasu na zaopiniowanie ustaw, sięgających przecież głęboko w strukturę naszego ustroju podatkowego.

Nie czekając jednak na to, rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym wraz z projektem ustawy o kartach rejestracyjnych. Na tym samym posiedzeniu uchwalono również projekt ustawy w pierwotnym brzmieniu rządowym, które przecież w odniesieniu do patentów i podatku obrotowego nasuwało tak wiele zastrzeżeń. Projekty tych ustaw poszły do sejmiku i tam niewątpliwie przeniesiony zostanie punkt ciężkości całej akcji, zmierzającej do zlagodzenia szkodliwych przepisów.

Nie chcemy poruszać projektu ustawy o podatku dochodowym, który nasuwa może stosunkowo najmniej zastrzeżeń. Powrócimy jeszcze raz do podatku obrotowego i projektu ustawy o kartach rejestracyjnych, które zastąpić mają świadectwa przemysłowe. Trudno bowiem pogodzić się z niektórymi momentami, wpływającymi z tych ustaw na wypadek, gdyby miały one wejść w życie w formie uchwalonej przez radę ministrów. Chodzi nam w pierwszym rzędzie o obciążenie przedsiębiorców, jakie poniesie ma życie gospodarcze za zniesienie świadectw przemysłowych. Pamiętać bowiem należy o tym, że świadectwa pozostają właściwie pod zmienioną nazwą kart rejestracyjnych, przy jednoczesnym zwiększeniu opodatkowania z tytułu obrotu. Jak już zaznaczyliśmy, niektóre przepisy reformowanej ustawy wywołują nie wątpliwie nawrót do anonimowości, a więc urzędniczo-

form gospodarczych. Poza tym ustawa obciąży podatkiem naj-słabsze gospodarstwo warstwy, z uwagi na brzmienie art. 1 nowej ustawy, związanego z definicją zawodowości i odpłatności. Pozostawiamy na uboczu niefortunną definicją zwolnień od podatku dla eksportu, rozszerzenia ulg podatkowych, sprzecznych z interesami przemysłu i handlu dla gospodarki rolnej, a wreszcie zwolnienia od podatku komunalnych kas oszczędności, konkurujących z bankami prywatnymi. Podwyżka stawek podatkowych obciąża w dużej mierze przedsiębiorstwa, prowadzące księgi, co świadczyłoby o nieuzasadnionej zmianie dotychczasowego stanowiska władz skarbowych, faworyzujących przedsiębiorstwa prowadzące księgi, jako placówki na wyższym poziomie kultury gospodarczej.

Przytoczyliśmy kilka drobnych tylko szczegółów, charakteryzujących reformę podatkową na tym odcinku, która, niestety, jest reformą par excellence fiskalną. Są jednak rzeczy bardziej istotne i bardziej niebezpieczne, a nawet groźne dla całego życia gospodarczego, które obawia się, iż ta reforma nie będzie jakimś skokiem w ciemność. Mamy tu na myśli kwestie rekompensaty wpływów za zniesione świadectwa przemysłowe. Stwierdzić bowiem należy, że cyfr z wpływów za świadectwa przemysłowe nie posiada nikt poza min. skarbu. Szczegółowe sprawozdanie publikowano do r. 1932. Później musimy się zadawać cyframi mniej szczegółowymi i tutaj właśnie zaobserwować się dają najpoważniejsze rozbieżności.

Tak więc na jednej z konferencji gospodarczych, poświęco-

nych sprawie reformy podatkowej podkreślano, że według informacji min. skarbu z tytułu świadectw przemysłowych wpływ był 33 mln. zł. rocznie. Rekompensaty szuka więc ministerstwo w zniesieniu ustawowo już przyznanej od dnia 1 stycznia r. 1939 zniżki 0,1 proc. podatku obrotowego. Ma to rzekomo wynieść 16 milionów od obrotu określonego przez ministerstwo na 16 miliardów. Podwyżka 0,1 proc. dla przedsiębiorstw, prowadzących księgi, dać ma około 10 milionów. Wprowadzenie 1-proc. podatku dla transakcji na giełdach zbożowo-towarowych przyniesie 6 milionów, co razem da około 32 miliony.

Na tej samej konferencji przedstawiciel innej organizacji stwierdził, że według danych z roku 1935 wpływy za świadectwa wynosiły 44 miliony, z czego na wpływy skarbowe przypadało 28 milionów.

Za skasowanie świadectw ministerstwo żąda więc 44 miliony złotych.

Spróbujemy przeprowadzić jeszcze jedno obliczenie, oparte na innych danych. Mamy tu na myśli obciążenie poszczególnych grup przemysłu i handlu i zwiększenie tego ciężaru na skutek podwyżki podatku obrotowego.

Według bardzo prowizorycznych obliczeń I kategoria handlowa, reprezentująca około 800 przedsiębiorstw zapłaci przy średnim obrocie 4 miliony

zł. przynajmniej o 6 milionów zł. więcej; II kat. handlowa przy średnim obrocie 400 tys. zł. zapłaci, biorąc za podstawę około 28.000 przedsiębiorstw — przynajmniej o 10 milionów więcej. Jeżeli dodamy do tego różnicę 20 — 25 milionów zł., którą to sumę średnio licząc zapłacić przez myśl ponad swe dotychczasowe obciążenie. Otrzymamy łączną kwotę

PONAD 40 MILIONÓW ZŁ.

Jak więc widzimy na jednym tylko odcinku podatku obrotowego przemysł i handel wzamian za zniesienie uciążliwych patentów, które w gruncie rzeczy pozostają pod postacią jeszcze bardziej uciążliwych kart rejestracyjnych zapłacić ma kilkadziesiąt milionów zł. Oczywiście, obliczenia nasze nie mają żadnych pretensji do ścisłości. Są to raczej przytoczone wywody przedstawicieli sfer gospodarczych, operujących tylko cyframi przybliżonymi. Cyfry konkretne posiada jedynie ministerstwo, które wszelkie swe zamierzenia i posunięcia opiera jedynie na tych cyfrach.

Jest to dziwny, ale charakterystyczny zbiór okoliczności obserwowany już od wielu lat, że każde posunięcie władz w dziedzinie polityki podatkowej, które zapowiadane było jako ociążenie życia gospodarczego, zawsze w ostatecznym swym wyniku przynosiło efekty raczej przeciwne.

Nie będzie ryczałtu Obecny wymiar przedłużony na 2 lata

W związku z nowym okresem wymiarowym podatku obrotowego ministerstwo skarbu miało opracować oraz ogłosić rozporządzenie w sprawie ryczałtowego wymiaru wspomnianego podatku pobieranego od drobnych płatników.

Przez wzgląd na spodziewaną reformę podatkową, jak się dowiadujemy, ministerstwo ograniczy się obecnie do wydania rozporządzenia, które przedłuży i rozszerzy wymiar dokonany za ubiegłe dwa lata również na najbliższy okres podatkowy. W ten sposób płatnicy nie będą zawiadomieni o nowym wymiarze i płacić mają tyle ile w 2 latach poprzednich.

Prócz tego dowiadujemy się, że ministerstwo biorąc pod uwagę możliwości zmian w sytuacji poszczególnych płatników zezwolił na składanie odwołań w ciągu określonego czasu.

Dając szybko na POMOC ZIMOWĄ z mniejszsz bezrobocie

Za styczeń -- podwyższone ubezpieczenia!

Spowodowało to niewydanie zarządzenia utrzymującego dotychczasowe stawki

Z dniem 31 grudnia skończył się okres ulgowych składek na rzecz ubezpieczenia emerytalnego robotników, ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych. Jeżeli chodzi o to ostatnie, to oprócz podwyższenia stawki zasadniczej z 0,055 na 0,06, poszczególne gałęzie przemysłu mają być jeszcze zaszczerowane do wyższych grup tabeli ubezpieczeństwa, niż to ma-

izb ustawodawczych.

Przypomnieć należy, że na podstawie tegoż dekretu stawki emerytalnego ubezpieczenia pracowników umysłowych obniżoniejscie obecnie. W sumie podwyżka obciążen z tytułu ubezpieczenia wypadkowego, wyniosłaby dla niektórych gałęzi przemysłu ponad 50 proc.

Rada ministrów wychodząc z założenia, że nowa podwyżka

obciążeń na rzecz ubezpieczeń społecznych, mogłaby wywrzeć ujemny wpływ na dalszą poprawę sytuacji gospodarczej i polski, uchwaliła utrzymać nadal w mocy postanowienia dekretu z 14 stycznia ub. r o obniżeniu składek na rzecz ubezpieczenia emerytalnego robotników i zasadniczej stawki ubezpieczenia wypadkowego. Uchwała ta będzie jeszcze przedmiotem pracne zostały z 8 proc. na 6 proc. Dekret ten wygasa z dniem 1 lutego r. b. Dotąd nie ukazało się jednak żadne zarządzenie ani okólnik, ustalający, że te obniżone stawki obowiązują nadal.

Ubezpieczalnia społeczna w Łodzi nie otrzymała również żadnych zarządzeń, wobec czego stoi ona na stanowisku, iż za styczeń obowiązują podwyższone stawki z przed 1 lutego 1936 roku.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że cała praca, związana ze skomplikowanym obliczaniem stawek w przedsięb. będzie bezprzedmiotowa po ukazaniu się zarządzenia ministerstwa opie-

ki społecznej. Ustawa utrzymująca w mocy obniżone stawki obowiązują od 1 stycznia 1938 roku i trudno wysłuchać sobie przeczyny, dla których zarządzenie takie dotąd się nie ukazało.

„INTRO”
INSTITUT GOSPODARCZO-HANDLOWY.
DZIAŁ: BUCHALTERYJNO-REWIZYJNY pod kierownictwem SPECJALISTÓW-PRAKTYKÓW i NAUKOWCÓW
Łódź, Piotrkowska 80, tel. 224-91 i 274-15
załatwia FACHOWO wszelkie sprawy BUCHALTERYJNE przy zachowaniu tajemnicy zawodowej i handlowej.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
„ARGOS”
zaprasza na wycieczki:
indywidualne do Paryża, Włoch i Wiednia
grupowe: do WIEDNIA 14-dniowa, wyj. 10/II zł. 125.—
do SAN REMO 14-dniowa, „ 6/II zł. 375.—
do RIWIERE 23-dniowa, „ 6/II zł. 575.—
do SYCYLIE 23-dniowa, „ 6/II zł. 620.—
do LONDYNU 14-dniowa, „ 23/II zł. 275.—
do BUDAPESTU 8-dniowa, „ 26/II zł. 190.—
Zapisy przyjmuje i inform. udziela Polskie Biuro Podróży „ARGOS” w Łodzi, Piotrkowska 60, telef.: 104-90 i 101-76

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posazdek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
NARUTOWICZA 2
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7.



ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Żaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczałe, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

KREM ABARID

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
W niedz. i święta od 8-2

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Regielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Sródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz

DOKTOR KLINGER
spec. chor.: WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.
W niedziele i święta od 10-12

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. Ebin
AKUSZER GINEKOLOG przeprowadził się na
Główną 30, telef. 120-35
tamże klinika pol.-ginekologiczna

GABINET KOSMETYCZNY dla PAŃ I PANÓW
Instytut de Beauté Szkoła Kosmetyczna
Anny Rydel
Piotrkowska 92, tel. 192-92
zatw. przez Wł. Państw. — Wszelkie zabiegi najnowszej racjonalnej kosmetyki, indywidualnie stosowane zapobiegają przedwczesnemu starzeniu, spryskają zachowaniu uroku, młodości i piękna. Usuwanie owłosienia bezpowrotnie. Porady bezpłatne

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych, leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i 5-8 pp.
w niedziele i święta od 9-12 w.

„Spłacać zimę — jeździć latem”
na motocyklu „ARDIE”
Model 1938. — Wszystkie welitraże na składzie. Jedyne dwuosobowe „setki” z akumulatorem i sygnalem, wolne od rejestracji i prawa jazdy. — Generalne przedstawicielstwo: **„SUNBEAM” WARSZAWA, Fredry 4.**
Warsztaty. Części zamienne. Bezpłatna nauka jazdy i poradnia fachowa. Dogodne warunki.

DR. MED.
Michał Marzyński
SPECJALISTA CHOROBY NERWOWYCH
ZWIRKI 1-c, TEL. 115-66
przyjmuje od 5-7.

DR. MED.
M. JAKOBSON
CHIRURGJA I ORTOPEDJA
Spec. chirurgia kostna
STERLINGA 22
tel. 174-42.

DR. MED.
Józef Goldberg
spec. chor. oczu
Sródmiejska 20
(Wółczańska 10). Tel. 186-13.
przyjmuje od 11-1 i od 5-7.

DR. MED.
S. Aronson
CHIRURG
Gdańska 68 telef. 155-29
przyjmuje od 4-6 w.

Dr. med.
H. Hammer
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ
Gdańska 11 (Róg 11 Listopada)
telef. 128-39

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8-10 i 4-8 wiecz.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

LECZNICA Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — **TEL. 129-77.**
Psychodnia czynna od godz. 9 do 12

DOKTOR I. PIECHOWICZ
Akuszeria i chor. kobiece
wznowił przyjeźdźcę
Sródmiejska 20, tel. 107-79
przyj. od 8-10 i od 3-7 wiecz.

Dr. med.
H. GUTSZTADT
Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 8-10 i od 5-7 w.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłowych i skórnych
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-12

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Do akt. Nr. Km. 51 | 3
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. IV-go, Stefan Zajkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 lutego 1938 roku od godz. 11 w Łodzi, przy ul. Narutowicza 47 odbędzie się publiczna licytacja z chomością a mianowicie: mebli, szafy, obrazu, kandelabrow, oraz książek oszacowanych na łączną sumę zł. 3.900.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 31.1.1938 r.
Komornik (—) S. Zajkowski

Prywatna Poradnia Psychologiczno-Wychowawcza

przyjmuje we wszelkich sprawach związanych z rozwojem i wychowaniem młodzieży.

Piotrkowska 84. Tel. 152-11

Godz. przyjęć: 9-1 i 3-6

Do akt. Nr. Km. 1168/XI/37 i Km. 67/XI/39

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 11-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Lipowej 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 21 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: radio-aparatu na prąd, patefonu, lodówki, pianina i mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 960.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 14.1.1938 r.
Komornik: (—) S. Bełmarek.



Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 4
tel. 204-89

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów spękań włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

DZWIĘKOWE KINO
PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych największy film polskiej produkcji na 1938 rok
SKŁAMAŁAM z królową ekranu polskiego **Jadwigą Smosarską i Eugeniuszem Bodo**
Film ten ilustruje życie i namiętności ludzkie. Akcja jego toczy się w lwiej części na ter. ŁODZI.
W pozostałych rolach: Ziemblińska, Wesolowski, Złocz i Hrydzkiński.
Następny program: **PRZEDWIOŚNIE NINY PETRÓWNY** z nowo odkrytą gwiazdą ekranu **ISĄ MIRANDĄ**.
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. na wszystkie miejsca, w niedziele i święta nieważne. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34.

Dziś i dni następnych! Jej złoty głos czarował tłumy — gdy serce porwał ktoś nieznany niezapomniany...
Najpiękniejsza para:
JEANNETTE MAC DONALD i NELSON EDDY
w najpiękniejszym filmie sezonu p. t.
GDY KWITNĄ BZY
PORAZ PIERWSZY W ŁODZI. **BIAŁE PSIACZKI** • Początek o 4-ej, w soboty, niedz. i święta o g. 11-01.
Piękna kolorówka cud techniki p. t.

Dźwiękowe Kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Największy tragik ekranu **Emil Jannings** w filmie **WŁADCA**
Wolna przeróbka arcydzieła GERHARDTA HAUPTMANA.
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.



Z dniem 1-go lutego r. b. rozpoczynamy nasz doroczny w pięknie dekorowanych pomieszczeniach „Konsumu” Przy kupnie **Towarów Widzewskich** udzielamy **specjalnego rabatu**

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Auson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11, m. 13. Dawidcwicz. 12—3, 8—10 w.

FRANCUSKIEGO najnowszą metodą konwersacyjną szybko wyucza absolwentka uniwersytetu we Francji. Telefon 192-18. 353—3

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—1 i 5—8. Piotrkowska 24, m. 7.

SEKRETARJAT „Nauki” Andrzeja 4 front I piętro m. 11 tel. 245-03 komunikuje, iż zgłoszenia do wszystkich klas gimnazjalnych przyjmowane są jeszcze. Tamże grupy języków obcych, handlowości i lekeje pojedyncze.

Różne

WYPRACOWANIE — referat — wiersz — prozę — tłumaczenie ułoży specjalista - polonista. Ceny przystępne. Piotrkowska 17 m. 17 od 3.30 — 5 i 8 — 9.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36 Informacje telef. 124-37 i 210-68.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 14 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji:

1 lutego 1938 roku		W terminie II-ym	
Stefański Roman, Ruda Pabianicka, Browarna nr. 1.	Cena szac. zł. 800.—	50 krzesel wiedeńskich	zł. 300.—
1 pianino czarne		1 patefon szafkowy	zł. 40.—
		6 ławek sprężynowych, krytych pluszem	zł. 90.—
		1 bufet jasny	zł. 30.—
		Lustro wiszące duże	zł. 25.—
		Kredens sklepowy	zł. 50.—
		Stoliki jasne, 12 sztuk,	zł. 48.—
		2 kredensy dębowe, rzeźbione	zł. 200.—
		1 radio, 3 lampowe „Telefunken”	zł. 200.—
4 lutego 1938 roku		W terminie I-ym	
Łubińska Ida, Tuszyn, Poddębina:		50 szafek 1-no drzewiowych	zł. 250.—
		Stoliki restauracyjne, 50 sztuk,	zł. 100.—
		50 materacy wypych. trawą morską	zł. 250.—
		Umywalki blaszane, 50 sztuk	zł. 50.—
		Lustra ścienne, 40 sztuk	zł. 40.—
		150 krzesel składanych	zł. 150.—
		Łóżka żelazne hotelowe, 40 sztuk	zł. 200.—
		Stoly sosnowe prostokątne, 20 sztuk	zł. 40.—
		1 kredens brązowy	zł. 15.—
		Motor 10-cio konny Nr. 2662typ. 2.V	zł. 600.—
Dobrowolski Eugeniusz, m. Tuszynek, gm. Kruszów		W terminie II-ym	
		1 biblioteka za szkłem, ciemna	zł. 40.—
		Maszyna do szycia „Singer” 1 szt.	zł. 100.—
		30 sztuk dren, 30 cm. szer., 1 mtr. dł.	zł. 180.—
		100 szt. dren, 20 cm. szer., 1 m. dł.	zł. 500.—
		6 krów	zł. 600.—
		20 szt. dren, 80 cm. szer. 1 m. dł.	zł. 200.—
Sowiński Mateusz, gm. Kruszów, Tuszynek St.		W terminie I-ym	
		3 wozy w dobrym stanie	zł. 300.—
		1 koń, wałach, kary	zł. 100.—
		30 korec kartofli	zł. 130.—
		1 koń, maści deresz	zł. 100.—
		1 krowa	zł. 150.—
		1 szafa ciemna 3-drzwiowa z lustrem	zł. 70.—
		Toaleta ciemna o 3 lustrach	zł. 30.—
		Umywalka	zł. 30.—
		Powóz na gumach	zł. 50.—
		Powóz na obręczach	zł. 50.—
		Otomana zielona	zł. 50.—
		Otomana mahoniowa	zł. 50.—
		Tremo mahoniowe	zł. 50.—
		2 fotele i 4 krzesła mahoniowe	zł. 24.—
		Maszyna do szycia Nr. 560033	zł. 50.—
Stałowicz Maria, Ruda Pabianicka, Garapicha 70		W II terminie	
		2 krowy	zł. 180.—
Wejdemajer i Szymański, Ruda Pab., Piłsudskiego 1 59 i II 47		W I terminie	
		2 szafy jasne gładkie	zł. 60.—
		Kredens jasny	zł. 75.—
		Otomana obita pluszem	zł. 75.—
Kazimierzczak Kazimierz, gm. Brus, Retkinia.		W II terminie	
		Maska pszenna, 10 worków	zł. 100.—
		3 lampowe radio z głośnikiem	zł. 100.—
		Mąka pszenna 300 kg.	zł. 100.—
		Szafa brązowa do rzeczy	zł. 25.—
		Stół dębowy	zł. 15.—
		Krzesła wiedeńskie 4 szt.	zł. 15.—
Kraśniński Antoni, gm. Brus, Retkinia 5 krów dojnych		W I terminie	
		15 lutego 1938 roku	zł. 560.—
Kaczorowski Zygmunt, gm. Brus, Retkinia.		W II terminie	
		5 krów, czarno - graniate	zł. 750.—
		Resorka w dobrym stanie	zł. 100.—
		Koń gniady	zł. 100.—
		2 konie pociągowe, kasztany	zł. 150.—
		Dreny cementowe, 25 sztuk	zł. 50.—
		Maszyna do szycia „Singer”	zł. 50.—
		2 wozy gospodarskie	zł. 120.—
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.		W I terminie	
		2 szafy do rzeczy, 2 drzewiowe, ciemne	zł. 40.—
		Burko dębowe	zł. 20.—

ANGIELSKIEGO udziela absolwent-medalista angielskiego uniwersytetu. Tel. 161-79, 12.30—1.30 pp. 296—5

BERLITZ! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych sekcjach dobranych grupach i 1-roczone kursy handlowe, obejmujące: księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8 Andrzeja 3. 7008-10

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzednia oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

WSZELKIE naprawy i przeróbki aparatów radiowych wykonuje tanio i solidnie warsztat radio-elektr. Inż. M. Zundelowicza, Piotrkowska 60, tel. 171-16.

ENERGICZNY Łodzianin zamieszkały we Lwowie przyjmie zastępstwa. Of. „Lwów” do administracji.

WIELKA NAGRODA dla znalazcy skórzanej teзки z dokumentami, pozostawionej w pojeździe Poznań-Lwów 27 stycznia Wiadomość Łódź, Piotrkowska 107, m. 4, tel. 243-54.

10 TYSIĘCY posiadam. Szukam inteligentnego spółnika z kapitałem 15 tys. złotych celem wspólnej fabrykacji wyrobów włókienniczych. Oferty „Inżynier-branzwsta”.

DYWANY. Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 33—5

ELEGANCKO umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Zachodnia 31, m. 15, lewa oficyna.

URZĘDNICZKA bankowa przyjmie sublokatorkę, młodą osobę, również pracującą, do ładnie umeblowanego pokoju. Al. Kościuszki 39, m. 9, godz. 8—9 w.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wygodami, oddzielnym wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 40, m. 10, telefon 235-17.

POKÓJ FRONTOWY (lub dwa) z łazienką, telefonem, ewent. z utrzymaniem do wynajęcia. Cegielniana 10, m. 13.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie izraelskiej do wynajęcia od 1/II. Legionów 47, m. 34.

DO WYNAJĘCIA ciepły, słoneczny pokój z wszelkimi wygodami z niekrępującym wejściem. Andrzeja 58, m. 9.

POKÓJ z wszelkimi wygodami niekrępn. wejściem dla małżeństwa do wynajęcia. Piotrkowska 61, m. 9.

POSZUKUJE umeblowanego pokoju z wygodami przy rodzinie na ul. Narutowicza. Oferty sub. „Pokój”.

3-POKOJOWE mieszkanie, słoneczne frontowe, 1 piętro, wszelkie wygodami, dwa balkony, Kilińskiego 88, (m. Przejazd i Narwot) u dozorecy.

DO WYNAJĘCIA 7 pokoi i 4 pokoje z wszelkimi wygodami na I piętrze przy ul. Sienkiewicza 37. Bl. informacje u administratora domu.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygodami przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Śródmiejska 31, m. 3, tel. 248-20.

POKÓJ umeblowany, wejście z hollu, wszelkie wygodami, odnajmując kulturalnemu panu. Piotrkowska 70, poprz. of. II piętro, tel. 12.999.

DO ODDANIA pokój, ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem i wygodami. Południowa 25, m. 11.

3 POKOJE z kuchnią i hollem, centralne ogrzewanie, winda, w eleganckim nowowbudowanym domu, vis a vis parku Staszica, do oddania. Trębacka 12, Informacje na miejscu, lub telef. 155-54. —3

5-cio POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w II kolonii urzędników miejskich Mostowa 34-a do odnajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość tel. 112-81, między 3—5.

4 POKOJE, kuchnia i holl w nowym domu z centralnym ogrzewaniem. Narutowicza 53, tel. 161-88 i 162-19, vis a vis Pl. Dąbrowskiego, do wynajęcia od zaraz. 198—4

ZNANE i DOSKONAŁE MYDŁO „TRÓJKA”

1 ZŁOTY: Angielski, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). — Tel. 187-59. Kamienna 10, m. 8 od 9-10. 2-3

28 STYCZNIA zgubiono złotą branzoletkę z czarnym kamieniem, przedstawiającą wartość pamiątkową. Uczęciwy znalazca proszony o zwrot za solidnym wynagrodzeniem Zeromskiego 25, m. 5.

PRZEJRZYJ SIĘ W LUSTRZE...

GABINET KOSMETYCZNY
I. NAMIOTOWA, NARUTOWICZA 11

udziela bezpłatnych porad w dziedzinie racjonalnej kosmetyki.

BAJZER Sz. zgubił kwit inkasowy Spółdzielczego Banku Kredytowego w Zgierzcu za Nr. 4427/47964 na zł. 32.60.

15.000 posiadam. poszukując poważnego przedstawicielstwa lub przystąpię do spółki. Oferty do adm. Głosu „N. N.”

STENOGRAFIJI polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio nauczam Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

15.000 posiadam. poszukując poważnego przedstawicielstwa lub przystąpię do spółki. Oferty do adm. Głosu „N. N.”

STUDENTKA - pedagogiczka udziela lekcji. Specjalność matematyka. Południowa 28 m. 34 telefon 132-48.

Uzdrowiska

RABKA - „PALACI” pierwszorzędny pensjonat pod zarządem d-owej Pauliny Keinerowej. Pełny nowoczesny komfort. Wykwintna kuchnia. Salony. Garaże. Tel. 325.

ABSOLWENTKA filologii klasycznej udziela łaciny. Postępy zapewnione. Tel. 167-69.

PENSJONAT pod Łodzią kompletnie urządzone na sezon letni do wydzierżawienia. Oferty pod „Pensjonat”.

MATEMATYKI udziela dyplomowany nauczyciel szkół średnich. Matura. Rachunek różniczkowy i całkowy. Pomorska 22 m. 25.

KRYNICA Pełnokomfortowy pensjonat „Riwiera” Doktorowej Regenbogenowej uczestniczy w imprezie ulgowej Ligi Popierania Turystyki.

ARTYSTA-malarz, rutynowany pedagog, udziela lekcji (rysunków). Przygotowuje do egzaminów państwowych. Oferty sub. „M. G.”

ZAKOPANE Kasprusie 38 Pensjonat Cecylji Zemelowej czynny. Informacje w Łodzi telef. 151-82. 650-4

KTO MOŻE mnie przygotować do matury. Cena, warunki. Oferty dokładne sub. „Nauka”.

ZAKOPANE — „Świt”, pierwszorzędny pensjonat dla dorosłych pod zarządem F. Grubart, M. Rubinsteinowej. Pełny komfort, wykwintna kuchnia. Telefon 14-55. 844—4

ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcji francuskiego dorosłym, oraz dzieciom w grupach i pojedynczo. 11 Listopada 47, m. 18, front, III-e piętro, tel. 157-07.

„Prachja” KWIACIARNIA wł. Sztajer-Rozensztrauchowa

ZOSTAŁA PRZENIESIONA poleca się P. T. Klienteli wielkim wyborem roślin i kwiatów krajowych i zagranicznych
ul. Zawadzka 5 telefon 122-58

ODDAM pokój umeblowany z wygodami. Kilińskiego 60, II podwórze, lewa oficyna, I piętro

SALA duża z pokojem dla fabryki, biura lub stowarzyszenia do wynajęcia zaraz. Podleśna 20.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do odnawiania. Zawadzka 9. m. 32.

W NAJLEPSZYM centrum przy ul. Nowomiejskiej 24 vis a vis hali do wynajęcia frontowy sklep. Informacje u gospodarza w tymże domu.

ODSTĄPIĘ duży, frontowy, śliczny pokój w świeżo wyremontowanym mieszkaniu. Niekrepujące wejście. Wszelkie wygody. Pracujące małżeństwo niewykluczone. Andrzeja 45 m. 8—po południu.

POKÓJ umeblowany, niekrepujące wejście, do wynajęcia, Legionów 17, m. 9.

DO WYNAJĘCIA 3 pok. mieszkanie w nowowzbudowanym domu (hol, centr. ogrzew., ciepła woda), winda, od zaraz, oraz sklep frontowy i suteryny wysokie na lok. handlowe Piotrkowska 149.

ŁADNY słoneczny pokój umeblowany do oddania P. O. W. 20 m. 9.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana lub pani ul. Wólczańska 37 m. 10.

POKÓJ ładnie umeblowany z klatki schodowej (ewentualnie garsoniera), tanio. Nawrot przy Wysokiej. Informacje tel. 238-52

DWUOKIENNY duży ładny pokój umeblowany oddam 2 panom lub pracującemu małżeństwu Andrzeja 28 m. 9.

ŁADNY, duży, słoneczny pokój niekrepujące wejście. Wszelkie wygody. Zachodnia 39 m. 28.

1-2 POKOJE umeblowane lub bez w nowym luksusowym domu, maksimum wygod telefon 206-32 godz. 9-3.

POKÓJ umeblowany frontowy z oddzielnym wejściem centralnym ogrzewaniem Gdańska 56 m. 8, tel. 272-58.

DO WYNAJĘCIA duży pokój umeblowany dla dwóch osób Piotrkowska 88 m. 35.

4-ro POKOJOWE z kuchnią ze wszystkimi wygodami mieszkanie do wynajęcia ul. Żeromskiego 77/79. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA mieszkania 3-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami na 2-im piętrze front. Wiadomość Piotrkowska 165 u dozorey.

LWÓW — Hetmańska 22. W centrum handlowym duży lokal o trzech ubikacjach zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Zarząd Realności. 415-6

KURSY, SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA LINY KAUFMAN

Sienkiewicza 67 tel. Zapisy na nowy kurs przy- róg Nawrot 67 113-51 muje kancelarja.

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENBOCH PIŁSUDSKIEGO 50

do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują — Wykonujemy również meble stylowe. tel. 208-81 — 50 architektura wnętrza

DO WYNAJĘCIA 1 pokój umeblowany, niekrepujący, z bieżącą wodą, gaz, elektryczność i wygodka 2 piętro dla 1 osoby oraz 1 pokój z kuchnią z wszelkimi wygodami 4 piętro. Wiadomość Sienkiewicza 29, telef. 220-59 i 204-68.

NOWOCZESNE mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, z wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia 11-go Listopada 37-a

NIEKREPUJĄCY pokój z telefonem do wynajęcia. Wiadomość Orła 23/12.

OD 1 LIPCA 2 i 3-pok. mieszkania z hollami, gorącą bieżącą wodą. Żwirki 1-a. Wiadomość Żwirki 1-c, tel. 169-87. 29-4

POKOJU możliwie nieumeblowanego, w centrum miasta poszukuje małżeństwo. Oferty z podaniem ceny sub „Sygno” do admin. —3

W NOWOCZESNYM domu mieszkanie 3-pokojowe z halem i wszelkimi wygodami. Żeromskiego 21, tel. 266 02 i 131-76. 761-2

Kupno i sprzedaż. „ERIKA” maszyny do pisania to szczyt doskonałości. Najdogodniejsze warunki. Perła i Pomorski, Piotrkowska 85. 626-4

KASA ogniowa okazujnie do sprzedania Kilińskiego 13 m. 20.

FROTTERKA elektryczna marki „Protos” i odkurzacz tanio do sprzedania. Tel. 203 66.

SPRZEDAM stołowy pokój orzechowy oraz przyjmuje obstatunki stolarnia Żeromskiego 25.

OPALARKE do tkanin na gaz kupimy. Pabianice, skr. poczt. 17. 370-2

LEKARSKIE meble okazujnie do sprzedania tel. 222-60.

NA WYPŁATE wełny na suknie, kostjomy i palta oraz jedwabie na balowe i ślubne suknie. Kilińskiego 36 ofic. II wejście 1 p.

Posady POSZUKUJE lekarza-dentystki do urzędzonego gabinetu przy lecznicy w centrum miasta oferty sub. „Lecznica”

ZDOLNY, dyplomowany technik—elektryk poszukuje praktyki w zakresie maszyn elektrycznych, instalacji prądów silnych i słabych oraz kresleń technicznych. Łask. oferty sub. „R. L.”

KOBIETA w średnim wieku bez środków do życia przyjmie jakakolwiek pracę, może być na przychodnie. Łaskawe oferty. „Uczciwa”.

Przedstawiciel

zaprowadzony, opracowujący dokładnie Po znań, Poznańskie i Pomorze, reprezentujący szereg poważnych fabryk łódzkich, poszukuje przedstawiciela fabryki lub hurtowni wyrobów bawełnianych. Oferty do administracji pisma sub. „Pierwszorzędne referencje”.

W ZAKOPANEM

Miły wypoczynek uszysz w komfortowym pensjonacie „POGON” A. RUMELTOWEJ droga do Białego, tel. 1254

Przetarg.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg na urządzenie centralnego wodnego ogrzewania w budynkach mieszkalnych na terenach Sanatorium w Tuszyńku pod Tuszyńem, pow. łódzkiego. Przedmiary przetargowe otrzymać można od dnia 1 lutego r. b. w godz. od 9-ej do 14-ej w Wydziale Administracyjno - Gospodarczym Ubezpieczalni, ul. Wólczańska Nr. 225 w Łodzi, gdzie również obejrzeć można rysunki, warunki ogólne i warunki techniczne. Opłata za komplet przedmiarów przetargowych wynosi złotych 5.— Wadium w kwocie 1.500 złotych należy złożyć w przeddzień otwarcia rozprawy przetargowej w kasie Ubezpieczalni, przy ul. Wólczańskiej Nr. 225 w Łodzi. Oferty przetargowe w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na urządzenie centralnego ogrzewania” z dołączeniem w oddzielnej kopercie dowodu złożenia wadium, oraz odpisu świadectwa przemysłowego należy złożyć w Wydziale Administracyjno - Gospodarczym Ubezpieczalni, do dnia 12 lutego 1938 roku, godz. 12-ej. Rozprawa przetargowa rozpocznie się w dniu 12 lutego o godz. 13-ej. Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału zamówienia między kilku oferentów, powierzenia tylko części robót oraz unieważnienia całego przetargu. UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

Obwieszczenie.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI niniejszym ogłasza, że zgodnie z § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 51-24, poz. 522) i stosownie do § 51 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 11/33 poz. 77) Preliminarz Budżetowy Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok adm. 1938/9 obejmujący administrację, szpitale, zakłady opiekuńcze i przedsiębiorstwa komunalne, wyłożony zostanie do publicznej wiadomości od dnia 31 stycznia 1938 roku na przeciąg 7-miu dni (do dnia 8 lutego 1938 r. włącznie) w sali Główniej Kasy Miejskiej, okienko Nr. 19, Plac Wolności Nr. 14, w podwórzu, gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych, celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów. Łódź, dnia 28 stycznia 1938 roku. Tymczasowy Prezydent Miasta (—) MIKOŁAJ GODLEWSKI

Zurnale mód, Kroje, manekiny i nożyce krawieckie do nabycia w firmie Z. REJDER Łódź, Piotrkowska 21, Tel. 201-80

Poszukiwany LOKAL

większy w śródmieściu, możliwie z rampami dla biura ekspedycyjnego. — Oferty sub. „Ekspedycja” do B. O. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 87.

Rewia

ilustrowana tygodniowa

Nr. 5 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO“ z dnia 30-go stycznia 1938 r.

Dzisiejszy numer
„REWII“
zawiera następujące artykuły:
Antoni Pączek: Jeżeli ma być na ród jednością.
Bolesław Wierzbiański: Poezja polsko - amerykańska.
Alina Jadwiga Reicherówna: Było to w Gdyni...
S. N.: Niewola kobiet i dzieci w Japonii.
J. Sazonowa: Walka z Erosem.
Dr. Wheley Groves: Najpotężniejszy człowiek.
Mgr. Ilija Epszajn: Rzeczywistość na usługach ludzkości.
Prof. dr. Edward Castle: Byron idzie na wygnanie.
Edward J. Trelawny: Jak widziałem ostatni raz Byrona.
Dr. Milton Mac Kaye: Nie trwómy się o nasze serce.
Charlie Chaplin: Cenzura — wróg filmu.
GTK: Reinkarnacje pana Grypsa J. Białoskórski: Przeżycia w Legii Cudzoziemskiej.

ANTONI PACZEK
wiceprezydent miasta Łodzi

JEŻELI MA BYĆ NARÓD - JEDNOŚCIĄ...

W całej Polsce odbywa się obecnie zbiórka na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą — propaganda konieczności ściślejszego zespolenia emigracji polskiej z Ojczyzną i manifestacja braterstwa uczuć i solidarności narodowej wszystkich Polaków. Hasło: „Naród — jednością“ rozbrzmiewa po miastach i wsiach Rzeczypospolitej i ponad granicami, górami i morzami dociera do Polaków, rozsiadanych po bliższych i dalszych kątach świata. 30-ty stycznia jest „Dniem Polaka z zagranicy“, poświęcony więc jest specjalnie emigracji polskiej.

Jak emigracja ta wygląda i czym jest, a czym być powinna dla swej macierzy, uprzytomniemy sobie, gdy przyjrzymy się cyfrom i faktom. Liczbę Polaków, żyjących poza granicami Polski, szacuje się na około 9 milionów osób. Jest to cyfra ogromna, równająca się liczbie mieszkańców 636-ciu miast polskich i sumie ludności każdego z osobna takich państw europejskich, jak: Belgia, Holandia i Węgry! Mniej zaś obywateli, niż Polaków zagranicą, mają na stepujące kraje Europy: Austria, Bułgaria, aDnia, Estonia, Finlandia, Grecja, Irlandia, Litwa, Łotwa, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria i Szwecja. Poza Europą jest również szereg państw o ludności licznie mniejszej od polonii zagranicznej, a cała piąta część świata — Australia ma tyluż mieszkańców, ilu jest Polaków poza granicami Rzeczypospolitej. A przecież niejedno z tych państw odgrywa w świecie poważną rolę polityczną i gospodarczą!

I jeszcze jeden przykład: gdybyśmy całą polonię zagraniczną sprowadzili do Polski, to moglibyśmy zaludnić 13 tak wielkich miast, jak Łódź, lub 3 największe liczbą ludności województwa: łwowskie, kieleckie i łódzkie!

Liczbę Polaków w poszczególnych państwach przedstawiają się następująco: w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — 4 i pół, w Niemczech do 1 i pół i w Rosji sowieckiej — około miliona, we Francji zaś — 500 tys., w Brazylii — 300, na Litwie — 200, w Czechosłowacji — 160, w Kanadzie — 150, w Rumunii — 80, na Łotwie — 75, w Argentynie — 65, w Jugosławii — 18, w Austrii, na Węgrzech i w Belgii — po 15, w Danii — 10, w Holandii — 6 tysięcy. Reszta rozprószone jest drobniejszymi grupami w pozostałych krajach Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australii.

Ponieważ sprawa Polaków za granicą jest dla szerokiego kręgu obywateli Rzeczypospolitej problemem nowym, tedy w kilku zdaniach należy wyjaśnić, jak to się stało, że tak wielka liczba Polaków znalazła się na obczyźnie. Otóż 3-milionowa masa Polaków, mieszkająca w pań-

cywilizacyjna Polski. Są więc owe 3 miliony tymczasową strażką, powstałą wskutek tego, że nie zdołaliśmy utrzymać naszego stanu posiadania, zdobytego w ciągu licznych wieków pracą i trudem krwawym wielu pokoleń.

Inaczej przedstawia się sprawa pozostałych 6 milionów. — Około pięciu milionów Polaków, żyjących za oceanem — w Ameryce północnej i południowej, to już rezultat naszej polskiej biedy gospodarczej i ucisku politycznego w okresie niewoli. — Nędza galicyjska, pruska polityka kolonizacyjna i rosyjskie barbarzyństwo — oto główne przyczyny emigracji Polaków, udających się w poszukiwaniu chleba i pracy aż za ocean. —

W ciągu wieku dziewiętnastego i na początku dwudziestego płynęła fala emigracji polskiej do Ameryki. A chociaż w owym czasie emigrowali również ze

ny, wyniszczenie bezpośrednimi działaniami wojennymi i rekwizycjami prawie sześć siódmych Polski i brak środków na odbudowę kraju — oto przyczyny emigracji wielu setek tysięcy ludzi, zmuszonych szukać kawałka chleba na obczyźnie.

Resumując tedy przyczyny powstania trzech omawianych grup polonii zagranicznej, — stwierdzić należy, iż wspólnym ich i głównym źródłem jest utrata przed 150 laty naszej niepodległości państwowej! Utrata bowiem niepodległości przyniosła nam ucisk i nędzę, które wyprzedziły w terenów polskich miliony ludzi; działania zaś wojenne na ziemiach naszych, wbrew naszej woli prowadzone, dały emigrację powojenną; a brak sił na utrzymanie i rewindykację dawnego stanu posiadania spowodował pozostawienie milionów Polaków tuż poza granicami Rzeczypospolitej. Są to więc, jak widzimy, wielkie koszty nie-

I właśnie ta pierwsza Polska: niepodległa Rzeczpospolita, — przeprowadza obecnie akcję na rzecz tej drugiej — rozprószonej po całym świecie. Ważność problemu występuje już w tej chwili w całej pełni.

Gdy zaś stwierdzimy, że Polacy, rozsiani po wielu państwach i będący ich obywatelami, wypełniając swoje wobec tych krajów obowiązki, mogą i powinni być pionierami naszego handlu zagranicznego i wogóle naszej ekspansji gospodarczej oraz krzewicielami polskiej kultury, propagatorami naszych historycznych zasług wobec cywilizacji zachodniej i apostołami wszystkich wartości ducha polskiego, to z łatwością dojdziemy do wniosku, że wiele jeszcze dla Polaków zagranicą uczynić musimy i że nie należy żałować czasu i środków, aby polonię zagraniczną jak najprędzej skonsolidować i podnieść na odpowiednio wyższy poziom jej uświado-

mienia rodowego.

Tymczasem jednak sprawa nie przedstawia się dobrze. —

Dzieci polskie zagranicą nie mają szkół polskich. Na sto dzieci polskich tylko pięcioro pobiera naukę w języku polskim, a 30 tylko dodatkowo uczy się języka polskiego, reszta zaś, t. j. 65 na każde sto dzieci — pozostaje zupełnie bez nauki polskiej mowy!

Te cyfry wołają wielkim głosem o szybką pomoc materialną i moralną dla dzieci polskich. I jeżeli hasło „Naród — jednością“ nie ma być frazesem, którym uspakajalibyśmy od święta nasze sumienia, to pomoc ta musi być szybko zorganizowana.

Pomoc materialna — przez wydatną zbiórkę pieniężną na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą, pomoc moralną — przez gromadne zapisywanie się na członków „Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej“.

Miliony złotych i miliony członków Towarzystwa — oto czynne poparcie pięknej dewizy: „Naród — jednością“.

Polonia zagraniczna — to dziewięć milionów gorących serc polskich, rozsiadanych po wszystkich zakątkach świata.

Wytworzenie jak najściślejszych więzów kulturalnych, gospodarczych i uczuciowych jest obowiązkiem każdego Polaka.

(—) AL. HAUKE-NOWAK
WOJEWODA ŁÓDZKI

stwach, z Polską graniczących: w Niemczech, Rosji, Czechosłowacji, Rumunii, na Litwie i na Łotwie jest wynikiem wzrostów i upadków prężności Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu tysiąca lat naszych dziejów, rezultatem wzmaganą się w różnych okresach lub kurczenia naszej ekspansji ku zachodowi i wschodowi, ku południowi i północy. — Mieszko, Chrobry i Batory wyrębywali orężem szlaki i granice polskiej ekspansji na wschodzie i zachodzie; Sobieski wstawił imię Polski czynem zbrojnym na południu; Jagiełło splótł losy północnych krajów nad Bałtykiem z Polską. Od krajów zaodrzańskich na zachodzie, do Kijowa i Moskwy na wschodzie, od Bałtyku na północy, do morza Czarnego na południu, rozlegał się szereg oręża polskiego i rozwijała się praca

swoich krajów i inni, np. Anglicy i Niemcy, to jednak strumień emigracji polskiej był pozostałością godną, gdyż skazany był na zagładę, podobnie, jak emigracja irlandzka, niebawym uciskiem angielskim spowodowana. Gdy bowiem Anglicy emigrowali do swoich zamorskich posiadłości lub do pokrewnych pod względem narodowym Stanów Zjednoczonych, aby poza granicami Anglii pracować ku chwale i pożytkowi swojej ojczyzny, gdy Niemcy znajdowali się pod opieką własnego państwa, to Polacy skazani byli wyłącznie na siebie samych, wskutek czego narażeni byli na szybką ztratę

Ostatnią wreszcie większą grupą emigracji polskiej, to powojenne wychodźstwo do Francji, Belgii i innych krajów. Źródło tej emigracji jest wszystkim znane: dłuższy o 2 lata okres woj-

woli, w którą popadliśmy wskutek słabości wewnętrznej Polski przedrozbiorowej.

Ale tego, co się stało, nie odrobimy. Musimy więc, biorąc pod uwagę stan faktyczny, uczynić, jak największy wysiłek, aby ta 9-cio milionowa polonia zagraniczna stała się pożytecznym instrumentem polskim wśród narodów świata, a Rzeczpospolita Polska jej troskliwym opiekunem. Stanie się to zaś wtedy, gdy uświadomimy sobie w całej rozciągłości wagę tego zagadnienia, które pozwolę sobie streścić w sposób następujący:

Dwie polski istnieją na globie ziemskim: jedna, zjednoczona w granicach politycznych suwerennego państwa polskiego i druga, żyjąca poza tymi granicami!

Pierwsza, licząca 34, druga — dziewięć milionów obywateli —

Czołowe kolumny „Rewii“ poświęcone są polonii zagranicznej w związku z obchodzoną dzisiaj Dniem Polaka Zagranicą

POEZJA POLSKO-AMERYKANAŃSKA

Opracował Dr. Tadeusz Mitana. Wydawnictwo Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago Ill. r. 1937.

Życie kulturalne, estetyczne i intelektualne wychodźstwa jest niewątpliwie jego własnym, nikomu nie zawdzięczającym dorobkiem. Tragiczny los porwał na emigrację przede wszystkim element chłopski i robotniczy, element, który w swych duszach wywoził z Polski najcenniejsze ziarna polskiej ludowej kultury, poczucie estetyczne kształcone przez wielki na motywach natury, elementy jednak, choć głębokie w swym odczuciu, to jednak nieświadomie, skryte pod twardą skorupą zewnętrzną, na którą składały się ciężkie warunki życia i walka o byt. Lat jednak kilkadziesiąt starczyło, by w innych warunkach, może nienaturalnych, niewątpliwie jednak materialnie korzystniejszych ożyły, rozkwitły prawdziwym blaskiem czysto polskich wartości, zapulsowały polskim temperamentem, w tęsknocie do Ojczyzny znajdując ujście dla polskiego romantyzmu i sentymentalizmu.

Widonym znakiem tego rozkwitu jest rozwój polskiej poezji i literatury, która czerpiąc tematy i natchnienia z polskiego życia narodowego, od wielu już lat weszła na drogę stałego doskonalenia się, poszukiwania coraz to lepszej i doskonalszej formy i wyrazu. Wśród licznych terenów emigracyjnych przodują na tej drodze dwa ośrodki amerykańskie: St. Zjednoczone A. P. oraz Brazylia.

Z zadowoleniem i uznaniem równocześnie przyjąć należy wydany ostatnio w Chicago pokazny tom poezji — „Antologię Poezji Polsko-Amerykańskiej”.

Redaktor Antologii dr. Mitana, w swej niezmiernie ciekawej i interesującej przedmowie, daje krótką syntezę dokonanego wysiłku.

Wśród wielkiej ilości nazwisk autorów widzimy nazwiska znane nam z prasy emigracyjnej, ze zbiorów wydanych tu i ówdzie, jak również i nazwiska zupełnie nowe. Trudno oczywiście każde z nich oceniać indywidualnie. Mijałoby się to przede wszystkim z celem antologii, której zadaniem było przedstawienie dorobku zbiorowego. Mimo jednak, że redaktor książki przestrzega, by do autorów nie stosować miary czysto formalnej i estetycznej, by nie mierzyć wysiłków wyłącznie miernikiem poziomu artystycznego, bo musielibyśmy skrzywdzić większość poetów, — stwierdzić nam trzeba, że opinia samego redaktora zbyt była ostro i surowa. Oczywiście największą wartością wszystkich dzieł jest dążenie ich autorów do najbardziej ekspresyjnego wypowiedzenia swych uczuć, związanych z dławiącą ich duszę chęcią uzewnętrznienia swych tęsknot patriotycznych. Nie mniej jednak wielka ilość utworów stoi na wysokim poziomie artystycznym, widać w nich również walkę o formę, walkę, która jeśli się zważy brak kultury języka, dała im pełne opanowanie. W większości całą wartością artystyczną utworów jest ich prostota, operowanie wrażeniami i pojęciami estetycznymi, jak najmniej złożonymi. Wydaje się często, że zawartość ta, zwyczajność, prostota formy i skromność środków poetyckich jest specjalną szkołą, metodą, niejednokrotnie przypominającą sztukę Staffa.

Z drugiej jednak strony znajdujemy w zbiorze liczne utwory, zdradzające wysokie opanowanie środków i nieprzeciętne talenty, wymagające dalszej pracy, opieki i poszukiwań. Wymienić tu można M. A. Niedźwiedźkiego, którego wiersze na specjalną zasługują uwagę. Jego niektóre utwory bliskie są wyższej poezji. Ileż wyrazu poetyckiego zamknął np. w wierszu „O chlebie pachnącym na gwiazdach”.

O duchu jasny i Białym
wiem, że gdzieś jesteś
bo oto czuję
że wieczność Twa wśród gwiazd koczując
zefiry Twe chłodzące — serce me owiały...
Tam gdzie tysiące słońce ognistych płonów
i gdzie się błękit rozlewa w bezmiarach
Poiziel Twe jasne niebo na kolonie
na farmy wymierz gwiazdziste obszary
niech ludzie przyjdą i w te szachownice
wsieją pszenicę —
niechaj oracze
ruszą niebieskim zczytem
i żyzny błękit zagonów
zasięją żytem —
i niech się niebo
jak płótno Arachnie
rozszerebi w łany.

Lub w utworze „Rozpacz”, w do głębi przejmujący jest ten którym widać wspaniałą wprost wiersz, wstrząsający w swym re- ekwilibrystykę słowa. Bo piękny i liźmie.

I wstałem z dnia letargu
i speczniętymi ramionami żyłastych muskułów
rozparłem własny tułów
Podarłem przeszłość moją jak fałszywe mapy
i obaliłem dom swój — jak Samsen pułapy —
i trzasłem w stół pięściami z tak nadludzką siłą
z pięści już, ni stoła, ni huków nie było...
a wzniosłem już nie pięści, ale dwa ochłapy
krwią czarną, ciepłą kapiące
dwie wielkie żagwie gorące...
i trzasłem kikutami z jakimś strasznym gęstem
krzyżując — kto jestem, kto jestem!
A oto cisza wieków — błuznęła słoneczność
tęcza wirujące kręgi
kwitnące boże legi
i wieczne, a wciąż nowe.. duchów widnokręgi..

Każdy zresztą wiersz tego poety zdradza nieprzeciętny talent.

Nie można też nie wspomnieć o Victorii Janda, której „Sonet” stoi w rzędzie najlepszych wierszy zbiorku. Uwagę również zwrócić należy

na wiersze Ireny Poplawskiej Lef- ueweber, które, choć może mniej kunsztowne, tętną całą gamą poetyckich przeżyć. Gdy w wieczór wigilijny „budzą się w duszy niezamarte echa”, poetka mówi —

Lzawym i tęsknym wzrokiem
I słucham, czy mię szczęście z oddali nie wola
A wszędzie wokół — tak cicho i ciemno, —
I wiem, że gwiazda moja nie
Czytelnika serdecznie wzrusza poezja patriotyczna, poświęcona w większości Wielkiemu Marszałkowi Z każdej głoski, z każdej strofy wszystkich utworów przebiega serdeczna, pełna głębokich momentów tęsknota za Polską, za daleką Ojczyzną.

Trudno zresztą, jak wspomniałem, oceniać indywidualnie każdego autora i każdy wiersz. Wielu z nich wspomnieć by należało, już to dla pięknej i głębokiej treści, jaką tylko wykolyśać mógł tragiczny los wychodźczy.

Trudno zresztą, jak wspomniałem, oceniać indywidualnie każdego autora i każdy wiersz. Wielu z nich wspomnieć by należało, już to dla pięknej i głębokiej treści, jaką tylko wykolyśać mógł tragiczny los wychodźczy.

Trudno zresztą, jak wspomniałem, oceniać indywidualnie każdego autora i każdy wiersz. Wielu z nich wspomnieć by należało, już to dla pięknej i głębokiej treści, jaką tylko wykolyśać mógł tragiczny los wychodźczy.

Trudno zresztą, jak wspomniałem, oceniać indywidualnie każdego autora i każdy wiersz. Wielu z nich wspomnieć by należało, już to dla pięknej i głębokiej treści, jaką tylko wykolyśać mógł tragiczny los wychodźczy.

Trudno zresztą, jak wspomniałem, oceniać indywidualnie każdego autora i każdy wiersz. Wielu z nich wspomnieć by należało, już to dla pięknej i głębokiej treści, jaką tylko wykolyśać mógł tragiczny los wychodźczy.

Trudno zresztą, jak wspomniałem, oceniać indywidualnie każdego autora i każdy wiersz. Wielu z nich wspomnieć by należało, już to dla pięknej i głębokiej treści, jaką tylko wykolyśać mógł tragiczny los wychodźczy.

HOLESŁAW WIERZBIANSKI

BYŁO TO W GDYNI Old Poland w kraju macierzystym :-: :-:

Skwarny, gorący dzień. Szłam po wygodnych, szerokich schodach. Wreszcie znalazłam się na dachu — tarasie, skąd rozciągał się widok na cały port gdyński. Zdawało się, że wysokie kominy Kościuszki i niskie, przysadziste Batorego. Obydwa okręty dopiero co przybyły z drogi, jeden z Ameryki, a drugi z letniej wycieczki do Sztokholmu.

Właśnie przed paru godzinami gościnnie Kościuszko wysypał na piaski gdyńskie chmurę wycieczkowiczów, którzy wracali z parodniowego pobytu w Weneccji Północy. Między nimi i ja, zabrana coprawda nie przez legendarną ciotkę z Ameryki, a dollar-aunt, lecz przez taką swoją, kochaną ciotunię na mazowieckiej równinie zrodzoną.

Na tarasie kawiarnianym gwar rozmów i brząkanie łyżek o szklanki. Wszystkie stoliki pełne, wszystkie krzesła zajęte. Rozglądałam się wokół, szukając pustego miejsca. Obok mnie siedzi jakiś starszy, jowialny jegomość z młodszym o wysportowanej postawie i energicznym wyrazie twarzy. Słyszę mowę obcą, krótkie gardłowe dźwięki — poznaję swoisty akcent! Wymowy amerykańskiej i z zaciekawieniem przysłuchuję się ich rozmowie. Spostrzegłam to ów starszy jegomość, proponuje mi obok znajdujące się krzesło, odpowiadając: „Thank you very much” i zawiązuje się rozmowa.

Okazuje się, że jest to emigrant, polak z Ameryki, który po długiej niebytności przyjechał odwiedzić kraj ojczysty. Z rozmowy wynika, że wyemigrował on ze stu dolarami w kieszeni przed kilkadziesiąt laty z Polski do Stanów Zjednoczonych; tam po zmaganiach z losem i biedą doszedł pracą do ogromnej fermy o rozmiarach takich, jak dwie duże rolne posiadłości u nas na Wołyniu; prowadzi uprawę roli i hodowlę bydła, a w południowych stanach

ma plantacje bawełny.

— Oczywiście, nie każdemu z nas tak się poszczęściło — opowiada mój sympatyczny rozmówca — nie każdy dochodzi do sucha **great business**, tak wielkiego interesu, **you understand!** Życie jest sławką, ale wie lu z nas udało się ją wygrać.

Choć kraj rodzinny jest dla nas związany z tą złą przeszłością, smutną dolą, od której uciekliśmy, ale jednak wszyscy wspominamy i tęsknimy doń, ciągnie nas tutaj, ciągnie, aż wreszcie i przyciągnie. I przyjeżdżamy do kraju odwiedzić wspomnienia, zobaczyć, co się tu u was dzieje, jak u was wygląda, **what news** — co nowego. **Well**, wziąłem więc syna, wsiadłem na **Batorego and I came** i przybyłem. Teraz tylko patrzę i dziwię się. Dziwię się, że wy jesteście tacy niezdarzy i niepraktyczni.

Przerwał, zamieszkał łyżeczką herbatę, uśmiechnął się i dalej zaczął perorować:

— Wiem, co się tu u was dzieje, przede wszystkim z gazet tutejszych, które prenumeruję. Weźmy np. ile u was taka herbata kosztuje lub też kawa — rzucił wzrokiem w stronę syna wolno popijającego czarną kawę — przecież nie ma powodu, by cejlonska herbata lub brazylijska kawa była w Stanach o tyle **cheaper**, tańsze, niż w Polsce. Tu są one strasznie drogie, **horribly dear**.

— Ale cóż! U was nie ma odpowiednich ludzi, **great businessmen**, nie ma samodzielnych, odpowiedzialnych kupców czy przedsiębiorców na wielką skalę, że-rują oni na funduszach społecznych, umięją wycyganiać koncesje i subsydia, zwałać ciężary na państwo **and also** narzekać, przeklinać i użalać się. U nas pi-je się tylko po załatwieniu dobrego interesu, u was przy jego załatwieniu lub z powodu jego niezłatwienia; u nas sport wyrabia u młodzieży ciężką i siłę, u was flirt wychowuje na próżne panny i ekliwych młodzień-

ców. U nas każdy polega na sobie i własnym sprycie, u was szuka posady, szuka zacepienia o **czyjąś** kłamkę. Dopóki wasz student nie wyjdzie zarobić sam na studia, czyszcząc buty na ulicy, dopóty nie wyrobi się u was typ **businessmana**.

Choćby taka sprawa: ja mam plantacje bawełny, a takich jak ja jest znacznie więcej. Mój przyjaciel z Brazylii ma plantacje kawy, inny kauczuku itp. — Wszyscy my nie tylko płatniczy nie wdychamy do Polski, ale i z rozrzewnieniem wspominamy kaszkę krakowską, krakowskie kiełbasy, wasze szynki, zabawki choinkowe, lalki w strojach ludowych, kilimy itp. Powinnicie zorganizować tak wymianę, bym ja wam mógł dostarczać mojej bawełny, **my friend** kawy czy kauczuku i dla was wypadłoby to taniej, a płacili byście nam w waszych produktach. Bo produkować to wy umiecie. Ale dobrze i masowo sprzedawać wasze wytwory, to już zupełnie co innego. Stwórzcie taką wymianę, a nie będziecie tracić dewiz na surowce.

Rzucicie myśl stworzenia w dużych miastach **chain-stores*** tylko **with polish products**, poprzyjście myśl zorganizowania polskich spółdzielni, sprowadzających polskie towary. Wykażcie inwencję, zmysł kupiecki, orientację handlową. Ruszcie z dotychczasowych utartych dróg na szerokie tory, nie bójcie się rozmachu **and don't be afraid of a great business, well**. Przyślijcie nam prawdziwych dobrych i zorientowanych kupców, agentów z waszymi produktami, rozwóście wystawę z waszymi wyrobami w pociągach po miastach naszych, a nie waszych, o czym to czytałem entuzjastyczne opisy w gazetach tutejszych, rozwóście po

* Chain-stores, sklepy łańcuskowe, ogromne magazyny amerykańskie, gdzie klient sam się obsługuje.

miasteczkach, gdzie są polacy, a napewno skorzystacie tylko na żywszej wymianie z nami. — Wywożicie np. szynki, ale cóż, nie docierają one wszędzie, np. w okolicy moich ferm, a są przecie i tańsze i lepsze od amerykańskich.

Wasza propaganda też niestety jakoś kuleje. **My son**, ten to mój syn, **he doesn't speak polish**, nie mówi wcale po polsku, matka go uczyła, gdy był mały, teraz to już tylko rozumie, mówić się wstydzi, bo już pamięta niewiele. Ale co będzie z jego dziećmi? Skąd one mają umieć po polsku, gdy rodzice pracując nie mają czasu tym się zająć, a szkoła i koledzy — amerykańscy. Ot, żeby tak więcej dobrych wykwalifikowanych polskich nauczycieli, kursów języka i kultury polskiej, więcej książek polskich, filmów, przedstawię, toby i nie zapomnieli języka ojczystego; a tak cóż, małe i rozpada się Polonia amerykańska; im młodsza generacja, tym mniej polaków. A to jest już przede wszystkim wasze niedbalstwo i wasza wina, **it is entirely your fault**. Puście w ruch jak największą propagandę, a zdobędziecie miliony ludzi, którzy was podeprą i umocnią waszą pozycję w świecie, rozszerzą granice waszego kraju, dźwigną wasz przemysł, którego będą wiernymi konsumentami.

Tak prawil stary emigrant polski. Nagle ucichł. Gwar na tarasie wzmagał się, szmer odsuwanych krzesel i stolików rósł. Emigrant miał odwróconą głowę. Spojrzałam w tym kierunku. W dali sunął majestatycznie Dar Pomorza z rozpostartymi żaglami, łopocąc na szczycie polską banderą, ozłocona promieniami słońca — duma naszej marynarki. Amerykański polak powrócił do swej poprzedniej pozycji i powoli dopił resztki herbaty. Oczywiście nie blyszczał i szkliste...

Alina Jadwiga Reicherówna

Niewola kobiet i dzieci w Japonii

Militarna i gospodarcza siła Japonii, eksport jej tanich towarów, które tak skutecznie konkurują z towarami innych krajów, jej silnie rozwinięty przemysł wojenny — wszystko to kraj ma do zawdzięczenia nie współmiernie niskim płacom, które otrzymują kobiety i dzieci w Japonii.

Dzięki ich pracy, dzięki temu, że miliony kobiet znajdują się w niewolniczej zależności od fabrykantów, ci ostatni mogą wyrzucać na rynek światowy towaru po cenach o wiele niższych, niż ceny amerykańskich, lub europejskich towarów. Niezwykle szybki wzrost wojennego przemysłu Japonii ma również swe źródło w prawie bezolatannej pracy dzieci i kobiet.

Praca dzieci

Jeszcze w końcu zeszłego stulecia angielski dziennikarz Henry Norman pisał w książce: „Dzisiejsza Japonia”: „Japonia pośpiesznie dogania zachodnie mocarstwa w przemyśle włókienniczym. Podczas, gdy my zdążyliśmy po wielkiej walce złagodzić okrucieństwa starego fabrycznego systemu i ciągle pracujemy nad tym, aby zmniejszyć zło i otoczyć robotnika opieką, Japonia z lekkim sercem stara się o rozwinięcie tego zła u siebie. Nazwa „kraj cywilizowany“ nie może być do Japonii stosowana dopóty, póki fabryki japońskie zatrudniają małoletnich po dwanaście godzin na dobę. W Japonii szybki rozwój przemysłu daży do tego, aby uczynić człowieka kółkiem obrzymiego mechanizmu, który pożera życie kobiet i dzieci“.

Od czasu, gdy te słowa zostały napisane, t. j. od czterdziestu lat, położenie japońskich kobiet i dzieci nietylko się nie poprawiło, ale nawet uległo pogorszeniu.

Kobieta — juczne zwierze

Kilka lat temu w Anglii ukazała się książka pani Chesterton: „Młode Chiny — młoda Japonia“. Należy zauważyć, że jeszcze do niedawna, każdy angielski podróżnik, pisząc o Japonii, opisywał idyllicznie nietylko życie samurajów, ale także męczeński żywot gejsz i mieszkanki Jozjiwary. Dopiero teraz ukazuje się w książce pani Chesterton zupełnie odmienny obraz japońskiego życia.

Miernikiem kultury danego kraju jest położenie kobiety. — „A kobieta — mów pani Chesterton — w Japonii, to prawie juczne zwierze. Mężczyzna jest uznany za stworzenie, stojące bez porównania wyżej od niej pod względem socjalnym, moralnym i umysłowym. Kobieta w Japonii jeszcze w dzisiejszych czasach pozostała nietylko niewolnicą, ale jucznym zwierzęciem, które, jeśli nie jest już potrzebne, może być sprzedane przez właściciela temu, kto da więcej. Dzisiaj Japonia wywozi do Mandżukii oryginalny towar, którego zwycięzca nigdy nie wywoził dotąd do zwyciężonego.“

W wesółych domach Mandżukii znajduje się, według obliczeń pani Chesterton, 40.000 japońskich dziewcząt. W ten sposób Japonia wywozi na zagraniczne rynki nietylko nadmiar swych kretonów i płócien, ale również kobiet. Japonia traktuje eksport młodych prostytutek tak prosto, jak wywóz bawelny lub perel. Państwo nabożyło na eksport dziewcząt podatek, któ-

ry podejmują specjaliści urzędnicy. W samej Japonii państwo pobiera od publicznych domów 35 proc. dochodów. Japończyk, według pani Chesterton, nie może patrzeć na kobietę inaczej, jak na nieskończenie niższe zwierze.

Sprzedż córek

Najstraszniejszym socjalnym złem Japonii jest bezwątpienia sprzedaż niepełnoletnich córek przez biednych rodziców do fabryk, lub publicznych domów. Specjaliści agenci jeżdżą po ubogich wsiach i wyszukują ofiary. Jeśli dziewczyna jest ładna i udana, sprzedają do publicznego domu, w przeciwnym wypadku dostaje się do fabryki, gdzie pozostaje tak długo, póki nie odpracuje całej sumy, jaką uzyskała za nią jej ojciec. Przy niskiej stawce płac 50 groszy za dzień, z których potrąca się jeszcze za mieszkanie i utrzymanie, robotnica taka musi pozostać w fabryce bardzo wiele lat. Jeśli próbuje uciec, policja sprawdza ją z powrotem.

Za kolczastym drutem

Wobec tego, że werbunek robotnic związany jest z licznymi kosztami, jak pensja agenta, sumą wypłaconą ojcu, przywóz do miejsca pracy — dziewczęta otoczone są pilnym nadzorem. — Kiedyś często zdarzały się wypadki wykradania robotnic przez innego fabrykanta. — Powstał w związku z tym zwyczaj, że robotnice zamieszkują fabryczne koszary. Obchodzą się z nimi, jak z aresztantkami, nie wolno im wychodzić na ulicę nawet po skończonej pracy, a w licznych wypadkach fabryki otoczone są drutem kolczastym, aby robotnice nie mogły uciec.

Jeśli dochodzi do buntu, co się bardzo rzadko zdarza, robotnice zamyka się w koszarach, nie daje im jadła ani wody, lub wyrzuca je na ulicę. Ponieważ przeważnie nie mają się gdzie podziąć, pozostaje im jedno — powrót do fabryki.

Polozenie japonki w rodzinie

Rodzinne położenie japonki jest cokolwiek lepsze. Jeśli ro-

botnica jest w Japonii własnością fabrykanta, to każda japońska żona jest własnością męża, a córka — ojca. Kobieta w Japonii nie posiada żadnych praw, ani politycznych ani socjalnych i stoi pod tym względem na równi z dziećmi. Niema również żadnego prawa do majątku, nie ma rodzicielskiej władzy i na wypadek śmierci męża podlega najstarszemu synowi.

Wierność małżeńska w Japonii obowiązuje tylko kobiety. — Mąż ma prawo chodzić do innych kobiet, nawet przyprowadzać je do swego domu, lub pozwalać im mieszkać u siebie. — Tylko mąż ma prawo żądać rozwodu. Niewierność żony pociąga za sobą nietylko rozwód, ale i karę według prawa.

Najcięższą rzeczą dla japonki jest, że po rozwodzie musi się rozstać z dziećmi, które pozostała jej przy ojcu, nawet jeśli może on mieć na nie złw wpływ, lub nie być zdolnym do ich wychowania.

Mąż nigdy nie zabiera z sobą żony na rozrywki, a jeśli wychodzi z nią na spacer, to musi

ona ze nim chodzić w poszanowania pełnym oddaleniu.

Nie wtajemnicza on jej w swe sprawy, nie jada z nią razem, przy czym w niższych sferach wspólna walka o był zbliża oboje strony, podczas gdy w sferach wyższych przepaść między mężczyzną i kobietą jest ogromna.

Ojciec rodziny może w każdej chwili sprowadzić sobie do domu gejsze, aby zabawiały go śpiewem i tańcami. Żona jest obowiązana przyjmować gejsze, jak dostojnych gości, ponieważ według Konfucjusza główną zaletą kobiety jest posłuszeństwo. Kobieta w rodzinie powinna najpierw podlegać ojcu, po tym mężowi, wreszcie synowi, robotnicą fabrykantowi, gejsza — właścicielowi herbaciarni itd.

Na tym gruncie, graniczącym z niewolnictwem, na najokrutniejszym eksploataowaniu kobiecie i dziecięcej pracy, jest zbudowane rodzinne, gospodarcze i socjalne życie Japonii.

S. N.

WALKA Z EROSEM

Powrót do rodziny w Rosji Sowieckiej

Aby wyzwolić kobietę i dać jej pełne równouprawnienie, należy pozwolić jej wziąć udział w pracy, która postawi ją na stanowisku równym mężczyźnie.

O tym, jak ta teza Lenina została wprowadzona w życie w Rosji, pisze Helena Izwołska w książce: „Femines Sovietiques“.

Książka napisana jest dla cudzoziemców i bardzo ciekawe jest to, co autorka pisze o położeniu kobiet w dawnej Rosji, gdzie przywileje, o które obecnie walczy kobieta we Francji, zagwarantowane były prawem.

Rola kobiety na dawnej Rusi przed tatarskim najazdem, reformy Piotra Wielkiego, zdobycze, uzyskane przez kobietę w walkach o wolność — wszystko to stanowi dla cudzoziemca ciekawy materiał i całkowicie rozbiła zakorzeniony pogląd o wyzwoleniu kobiety przez bolszewików.

Autorka posługuje się statystykami, aby dowiedzieć, że kobieta emancypacja w Sowieciech miała na celu wyłącznie proletaryzację pracy kobiecej i zapewnienie kadr robotniczych.

Wbrew pełnemu równouprawnieniu kobieta zajmuje dzisiaj w większości wypadków niższe stanowisko, a praca jej w najtrudniejszych warunkach, np. w kopalniach, wzbudza oburzenie cudzoziemców.

Zbierając świadectwa i dane o entuzjzmie, z jakim kobiety rosyjskie wypełniają najtrudniejsze nawet prace, narażając się przy tym na kalectwo i wczesną starość, autorka bardzo pesymistycznie spogląda na wolność kobiety w Sowieciech.

Poświęcając się całkowicie budowie „nowego świata“, kobieta właściwie więcej straciła, niż zdobyła.

Najnowsze dekrety Stalina odbierają jej wcześniej daną „odmowę macierzyństwa“, utrudniają swobodę małżeństw i znów podkreślają znaczenie rodziny.

Po wielu latach walki przeciwko osobistym indywidualnym uczuciom, prawo, nawiązu-

jąc do starych tradycji, oficjalnie przyznaje się do porażki na jednym z najważniejszych odłoków sowieckiej społeczności. Ofiara, poniesiona przez młode pokolenia, które uwierzyły w możliwość zniszczenia rodziny i w swobodę luźnych związków, okazała się bezcelowa i niepotrzebna.

Porażka w walce z rodziną na suwała całe mnóstwo zagadnień, które nie wchodzą w skład tematów, poruszonych przez rosyjską autorkę.

Jakie w samej rzeczy powinno być stanowisko kobiety w społeczeństwie i w rodzinie? Sowiecka władza, niszcząc stare, a nie tworząc nowego, zadawał niającej odpowiedzi dać nie mogła.

Przy formowaniu się społeczeństwa, indywidualność kobiety została rzucona w ofierze interesom rodziny. Dla dobrobytu rodziny, na którym opiera się dobrobyt społeczeństwa, kobieta musiała wyżyć się swych egoistycznych dążeń.

W jakimkolwiek kraju, przy jakimkolwiek systemie rządzenia, znaczenie rodziny nie ulega zmianie: polega ono na mocnym związku kobiety z macierzyńskimi i domowymi jej obowiązkami.

Wyrzeczenie się ich podważa rodzinę; przyjęcie zaś pozwala na swobodny rozwój kobieciej indywidualności, tego, co nazywamy „das ewig—weibliche“, jakkolwiek rozwój ten jest ograniczony koniecznością oddania rodzinie choć części duchowych i fizycznych sił.

„Wiecznie męskie“ zawsze odgradza dla siebie pewną przestrzeń osobistej swobody i wolności. „Wiecznie kobiece“ tej swobody nie posiada. Walka do koła tego zagadnienia nie dała żadnego realnego rozwiązania, nawet nie doprowadziła do wyjaśnienia problemu.

Próba oswożenia kobiety zawsze była uwarunkowana wyrażeniem się jej moralnych potrzeb i dlatego skazywała ją na cierpienie.

Rząd sowiecki zrobił na wiel-

ką skalę to, co przed tym podlegało osobistej inicjatywie. Zagadnienie wolnej miłości, prawo do macierzyństwa, rozdział między duchową i fizyczną miłością, wszystko to już dawno dręczyło sumienia indywidualistów i często w życiu doprowadzało do tragicznego epilogu. Dotąd odpowiedzialnością za to obarczono społeczeństwo, które wymagało od kobiety wypełnienia jej obowiązków. Jeśli uchylała się od nich, doprowadzała do nieznośnych dla siebie warunków życia.

Dlaczego Anna Karenina była odpowiedzialną za rozbicie rodziny, podczas gdy Wroński nadal był wszędzie podejmowany?

Czemu społeczeństwo wtrąca się do prywatnego życia swych członków i prześladuje tych, którzy nie chcą przynieść swych uczuć rodzinie w ofierze? Sowieckie prawodawstwo zmieniło ten stosunek społeczeństwa do indywidualności. Wytworzył się paradoks.

Odrzucając prawa jednostki, całkowicie poddając część całości, a indywidualność kolektywizmowi, sowiecka władza tylko w jednej dziedzinie pozwoliła na pełną swobodę osobistą, na prawo rozporządzania swoją osobą, bez potrzeby liczenia się z interesami społeczności i państwa.

Jakby w nagrodę za wszelkie odebrane prawa, za kontrolę nad każdą twórczą myślą, nad każdym czynem, rząd dał narodowi prawo rozkoszowania się miłością bez jakichkolwiek narzuconych więzów. Laboratorij na próba wolnej miłości była zrobiona jakby na pokaz światu w niespotykanych dotychczas rozmiarach. Tak zwana przyjaźń stawała się jednak coraz bardziej uciążliwa wobec systemu donosów i szpiegostwa. Lecz miłość bez obowiązków dawała ludziom iluzję bliskości drugiego człowieka, oszukiwała choć na krótki czas tragiczne poczucie samotności. Podobnie, jak teatr, który odrywa człowieka od złej rzeczywistości, wolna mi-

łość z jeszcze większą siłą odrywała człowieka od strasznej, otaczającej go rzeczywistości.

Było to swego rodzaju opium. Wolna miłość nie tylko była dozwolona przez prawo, nie tylko kobieta zwolniona była od wszelkich obowiązków — ale sam system sowiecki pomagał ludziom zbliżać się do siebie i zapominać.

Doświadczenie to powinno było dać wreszcie odpowiedź na dręczące pytanie:

Czy rzeczywiście społeczne przesady przeszkadzają rozwojowi wolnej miłości i czy rzeczywiście możliwe jest oswowienie kobiety od obowiązków macierzyństwa, a mężczyzn i kobiety od przestarzałego poglądu, któremu na imię — wierność?

Doświadczenie dało ujemne rezultaty; oznacza to nietylko porażkę polityki sowieckiej, ale całych jej podstaw. Dla nas doświadczenie to posiada ogromne znaczenie. Stwierdzono niezabicie, że natura człowieka, niezależnie od niczego, jest przeciwna wolnej miłości. Potrzeba duchowego związku, potrzeba wiary w ten związek są głównymi siłami, dźwigającymi ludzką miłość. Poeci, opiewający idealną miłość, filozofowie, szukający abstrakcyjnych rozwiązań, religijni myśliciele okazali się zwycięzcami.

Stalin z całą swoją armią szpiegów i donosicieli, z łańcuchem dekretów i biurokratycznych przepisów i ustaw, okazał się bezsilny wobec Erosa. Dalsza walka okazała się bezowocna. Stalin musiał ustąpić tryumfującemu Erosowi. Nie potrafił mieczem Damoklesa rozciąć zagadnienia, które dręczą ludzi od czasu, gdy zaczęli żyć świadomie.

Dlaczego z miliona jednako-wych istot, być może lepszych, być może bardziej odpowiadających danemu osobnikowi, wybiera on właśnie tego, który go pociągnie ową tajemniczą, fatalną siłą? Dlaczego żadne rozumne tłumaczenie nie może wy-

(Dokończenie na str. 7-ef).

Najpotężniejszy człowiek na świecie

W odwiedzinach u półboga. -- Dynastia, panująca od 3.000 lat. -- Ograniczony kontakt ze światem zewnętrznym. -- „Cesarz jest boski i nietykalny”

Amerykański lekarz dr. Whelley Groves, opiekujący się zdrowiem cesarskich dzieci, jest może jedynym człowiekiem na świecie, któremu wolno rozmawiać z władcą Japonii nie na odległość ceremonialną. Oto jak opisuje zaproszenie go poraz pierwszy na dwór cesarski.

(REDAKCJA)

Pewnego letniego popołudnia zatrzymało się przed moim domem wspaniałe auto. Na przedzie siedzieli dwaj lokaje w białej liberii. Żadna oznaka herbowa nie dawała do poznania, że to był dworski samochód.

Wysoki urzędnik w czarnym mundurze otworzył drzwiczki i poprowadził mnie przez długi i szeroki korytarz, ozdobiony mnóstwem luster, do salonu w starym stylu japońskim. Czterech lokajów w fioletowej liberii stało nieruchomo przy drzwiach. W salonie stały ciężkie klubowe fotele i wazy rzadkiej piękności. W jednym rogu zauważyłem oryginalny zegar w stylu Ludwika XIV z japońskimi liczbami na tarczy.

Punktualnie o godz. w pół do czwartej otworzyły się drzwi i inny dostojnik, mówiący kilkoma językami, zaprowadził mnie do cesarskiego gabinetu. Poinformował mnie po drodze, że zgodnie z etykietą mam złożyć cesarzowi dwukrotny głęboki ułkon. Cesarz stał za biurkiem i uśmiechnął się do mnie, gdy wszedłem do pokoju. Poprosił mnie, abym usiadł i zaczął zaraz mówić o swoim synu. Mówił dosko- nale po angielsku z melodyjnym akcentem. Duże okulary w rogowej oprawie nadawały mu bardziej wygląd profesora, niż panującego. Nosił nieco staromodny kołnierzyk z niedbale za- wiązany krawatem. Te drobne oznaki niedbałości czyniły go poniekąd sympatycznym. Robił wrażenie skromnego człowieka, niewiele dbającego o pozory.

Po krótkiej rozmowie cesarz kazał przywołać małżonkę, aby zaprowadziła mnie do łoża chorego synka. Do pokoju weszła zachwycająca młoda kobieta i przywitała się ze mną z serdeczną prostotą. Pierwszy rzut oka przekonał mnie, że mam przed sobą szczęśliwą parę małżonków.

Po zbadaniu małego księcia i uspokojeniu rodziców, pożegnałem się. Cesarz odprowadził mnie aż do schodów i prosił, abym zjawiał się znowu po upływie dwóch dni w celu bliższej znajomości.

Wizyta moja na dworze cesarskim nie byłaby czymś niezwykłym, gdyby nie wydarzyła się przedstawicielowi białej rasy. Był to bowiem pierwszy wypadek, że mikado przyjął białego w swoich prywatnych apartamentach.

Przedstawiciele państw zachodu władzą władcę Japonii jedynie podczas nadzwyczajnych przyjęć i zamieniają z nim wtedy słowa, przepisane przez ceremoniał.

Nawet wśród złotych niewi- ułu może się pochwalić zaszczy- tem prywatnych odwiedzin u ce- sarza.

czonowego, jak bóg, przez 66 milionów japończyków, 30 milio- nów koreańczyków i 30 milio- nów mandżurów.

HIROHITO HEIKOKU TENNO, sto dwudziesty czwarty cesarz Japonii, jest spadkobiercą naj- starszej dynastii na świecie. Założycielem jej było słońce samo. Gdy pierwszy mikado, wnuk słońca, przybył na wyspę Nippon, otrzymał od protopla- sty rodu boski manifest, będący po dziś dzień podstawą japoń- skiej polityki. Zgodnie z tą pier- wotną konstytucją

jest cesarz głową państwowej religii. To wzniosłe stanowisko pomię- dzy niebem a ziemią stawia go ponad życiem ziemskim i ludz- mi. Jego stykanie się z zewnętr- nym światem jest regulowane przez ściśle przepisy.

Pokazuje się ludowi 21 razy w ciągu roku.

Podczas tych uroczystych wy- stąpień wygłasza jedynie przepi- sane rytuałem słowa. Gdy w swoim Rolls-Royce'ie przejeżd- ża przez ulice stolicy, zamiera życie całych dzielnic.

Ulice, przez które jedzie, pusto- szeją.

Żadna ludzka istota nie może znajdować się na drodze, którą mkną cesarski pojazd.

Niedawno **zastrajkowali w Tokio mura- rze,**

zajęci przy budowie drapacza chmur, okupując budynek. Usta- pili jedynie wobec oświadczenia, że

za kilka chwil mikado przeje- dzie tą ulicą.



Uciekli co rychlej na tę wiadomość.

Cześć dla półboga na tronie stanowi jedną z podstaw społecznego życia Japonii. Gdy gdziekolwiek w państwie zosta- je opublikowane postanowienie monarsze, ogłaszający je urzę- dnik składa przed tym trzykrot- ny ułkon w kierunku Tokio. Zdarza się często, że

japończyk odbiera sobie życie z obawy, że może czymkolwiek

wzbudzić niezadowolenie cesarza.

Niedawno zwrótniczy, z którego wina pociąg cesarski spóźnił się o dwie minuty, popełnił nie- zwłocznie samobójstwo. Pewne- go razu cesarz udał się do Kirynu, największego ośrodka ja- pońskiego przemysłu jedwabne- go. Towarzyszył mu adiutant Honda, odpowiedzialny za bez- pieczeństwo monarchy. Nagle nieszczesny adiutant skonslato- wał, że

powóz zbieżył z wytkniętej ofi- cjalnie drogi.

Jechano mianowicie przez wieś, gdzie nieuprzedzona ludność gromadziła się na drogach i przeszkadzała posuwaniu się na przód, co spowodowało opóź- nienie przybycia do Kirynu. A- diutant popełnił naturalnie nie- zwłocznie nie zwlekając haraki- ri.

Słowa mikado posiadają moc prawa. Nie korzysta jednak pra- wie z tego przywileju.

Jeden tylko raz wydał postano- wienie, noszące wszelką odpo- wiedzialność cesarza, którą prze- niósł na ministrów.

Cesarz prowadzi bardzo czyn- ne życie.

Wstaje o godzinie szóstej. Ubiera się i goli sam, nie znosi bowiem obecności służby w sy-

pialnym pokoju. O siódmej spo- żywa śniadanie i odbywa przez godzinę ćwiczenia gimnastyczne lub przejażdżkę po parku. Cza- sami zastępuje je partia golfa. Później zaczyna właściwą pra- cę.

Do godziny pół do jedenastej przegląda akta, podpisuje doku- menty i przyjmuje raporty mini- strów.

Od godziny 19 — 22 słucha transmisji naukowych tokijskiej rozgłośni, która nadaje je umyśl- nie w godzinach wypoczynku ce- sarza. Po wysłuchaniu transmis- ji cesarz spożywa kolację i **do godz. 23-ej zajmuje się biolo- gicznymi badaniami.**

Studia prehistoryczne są jed- nym z ulubionych zajęć Hiro- hito.

W gabinecie cesarskim widzia- lem złoty mikroskop,

który służy monarsze do bada- nia minerałów i gatunku gleby jego kraju.

Najbardziej jednak interesują cesarza zagadnienia antropolo- giczne.

Wierzy w prawo dziedziczości, głoszone przez Mendla, którego portret wisi w jego gabinecie. Zainteresowanie to ma swoje przeżytki.

Ojciec Hirohito zmarł w roku 1926 na chorobę mózgową.

Od tego czasu mikado żyje w ciągłej obawie. Jeżeli nawet wie- rzy, że choroba taka ominie je- go samego, to

niepokoje się o dzieci, zwłaszcza o najstarszego syna, następcę tronu.

Jego przedczesny rozwój umy- słowy napawa cesarza trwogą. Z tego też powodu studiuje pil- nie dzieła medyczne, omawiają- ce interesującą go kwestię.

Mikado Hirohito liczy 36 lat.

Jego osobisty majątek jest tak wielki, że nie da się wprost obli- czyć.

należy bowiem do niego cały kraj.

Olbrymie posiadłości ziemskie lasy i domy, będące jego prywat- ną własnością, cenione są na dwa miliardy szwajcarskich franków. Oprócz tego

jest udziałowcem we wszystkich wielkich przedsiębiorstwach, bankach, żegludze i kolejnictwie.

Dochody jego z tego tytułu obli- czają na prawie miliard fran- ków. Lista cywilna, ustalana przez skarb i przedkładana pa- rlamentowi jedynie w wypad- kach podwyższenia, wynosi o-

becnie 4 i pół miliardów yen. Wydatki dworu są bardzo wyso- kie i wynoszą rocznie 29 milio- nów yen.

Za każdym razem, gdy jakaś wielka katastrofa, jak trzęsienie ziemi, lub powódź, nawiedzi kraj,

cesarz głównie ponosi wydatki na pomoc.

Poddani czczą go, jako wcielone- go boga.

— Tenno wa shisei nishite okazu bakarazu — głosi punkt trzeciej japońskiej konstytucji — cesarz jest boski i nietykalny. **Cała konstytucja opiera się na tym założeniu o boskim pocho- dzeniu mikada.**

Pomimo, że cesarz nie ponosi właściwej odpowiedzialności, wszelkie prawa pochodzą od niego.

Jest jednocześnie głową pań- stwa i najwyższym kapłanem.

Jest dla poddanych symbolem ojczyzny w większym jeszcze stopniu, niż sztandar narodo- wy, jest wcieleniem prawdy i do- bra, żywym wizerunkiem prze- szłości, pełnej chwały. Jest oj- cem narodu.

japończycy bowiem mają swój naród za jedną wielką rodzinę.

Religia zaś jest kulmem wierno- ści dla cesarza. Nikomu nie wol- no dotknąć go gołą dłonią bez specjalnego upoważnienia.

Lekarz, który bada, nosi jedwab- ne rękawiczki.

Gdy cesarz ukazuje się publicz- nie, nikomu nie wolno zająć miejsca powyżej niego. Z tego powodu

ludzie opuszczają piętrowe auto- busy i domy.

Rozumie się, że japońskie dzien-niki nie pozwalają sobie nigdy na krytykowanie cesarza i ujem- ne zdania o nim. Nawet otocze- nie cesarskie jest dla nich świę- te.

Przed dwoma laty pewien ty- godnik, wychodzący w Szangha- ju, wyraził się ujemnie o wład- cy Japonii.

Rząd japoński zażądał surowe- go ukarania redaktora. Czang- Kai-Szek musiał ustąpić i po- ciągnąć do odpowiedzialności wydawcę, który

został skazany na 14 miesięcy więzienia.

Rząd zaś chiński zmuszony zo- stał do wydania dekretu, ostrze- gającego naród przed rozpu- szczaniem pogłosek, obrażają- cych uczucia japończyków.

Dr. Whelley Groves



W setną rocznicę urodzin Artura Grottgera została otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa dzieł artysty. Na jednym zdjęciu Artur Grottger — „Pożar dworku pod Miechowem w 1864 roku”. — Komitet przyjaciół sztuki polskiej, działający pod protektoratem p. Marszałka Smiętego - Rydza, pragnąc wykupić z rąk prywatnych dla zbiorów Muzeum Narodowe- go w Warszawie ten wyjątkowo cenny i rzadki obraz (olejny), organizuje powszechną zbiórkę na ten cel. Cena obrazu, umieszczonego na obecnej wystawie grottgerowskiej, wynosi 10.000 złotych. U wejścia do sali wystawowej w Muzeum Narodowym, są przymowane nawet najdrobniejsze ofiary. — Zdjęcie drugie: Artur Grottger — „Obrońca dworu” z cyklu „Polonia”. —

Rzeczywistość na usługach ludzkości

Nie może być prawdziwym uczonym, kto jest wrogiem ludzi

Zenothemis, filozof, mówi do poety Kallikratesa: „Mądrość, Kallikratesie, nie jest udziałem poetów, żyjących w świecie kształtów i bawiących się, jak dzieci, dźwiękami i czczą wyobraźnią“.

Strzeż się, obrazasz bogów, bezbożny Zenothemisie. Poeeci cieszą się ich względami. Pierwsze prawa podyktowali wierszem nieśmiertelności, a wyroczenie bogów — to poematy. Miły jest dźwięk hymnu dla uszu niebiańskich. Któż nie wie, że nie ma tajemnic dla ducha poety? (A. FRANCE: „Tals“).

Ularło się powszechnie przeciwstawianie tych dwóch siostrzy: Nauki i Sztuki. Ale dlaczego? Może wynika to z tego, że tryb życia uczonych — ludzi, oddających się nauce — różni się skrajnie od trybu życia artystów — ludzi, oddających się sztuce? Skądinąd znane są dość liczne wypadki, że i uczeni są doskonałymi towarzyszami przy szklanicy, a jeden sławny Paracelsus zginął ponoć w karcianej hójce! Jednak powszechnie uważa się uczonych za ludzi poważnych, spokojnych, trochę może rozlądanych i niepozbanionych dziwactw, ale w każdym razie przeciwstawia się im artystów, jako ludzi o rozwichrzonych... fantazjach, żyjących według regulaminu bezregulaminowej egzanerii...

Są nawet poważni uczeni, którzy sądzą, że na artystę trzeba się urodzić, uczonym zaś, dzięki pracy usilnej i dobrej szkole, każdy może zostać. I odwrotnie, nie brak takich, którzy twierdzą, że tylko nauka jest rzeczą boską, a ci dając nauce pierwszeństwo przed sztuką, tylko w uczonych widzą prawdziwych apostołów ludzkości i szlachetną „sól“ ziemi.

Otóż to przeciwstawianie sobie nawzajem: sztuce — nauki i nauce — sztuki, jest dość powszechne, utarte i... niesłuszne, jak sądzi autor tych słów. A do tego noglądu dojdziemy, jeśli się zastanowimy nad tym: cóż to jest nauka i czym się różni od niej sztuka?

BERTRAND RUSSEL powiada, iż „czysta wiedza wydaje mi się boską najbardziej rzeczą, do której ludzie są zdolni“, a brzmi to zupełnie podobnie, jak strofa poety ALFREDA DE VIGNY, który mówi, że wiedza, to eliksir ów boski, który pija duchy.

„Skarb, gdzie myśl z doświadczeniem nawzajem się wyprzedza“.

Mówi uczenie PROF. PETRAZYCKI, że „to, co się w życiu poczynnym nazywa „wiedzą“, „obfitymi wiadomościami“ itp. stanowi w istocie obecność odpowiednich dyspozycji, a więc wiedzę „potencjalną“, nie zaś „aktualną“ obecną w świadomości w danej chwili“. (Wstęp... 137).

Mówi znakomity filozof, przed stawiciel Szkoły wiedeńskiej SCHLICK, iż „nauka opiera się na ustalaniu faktów“, na poznaniu rzeczywistości; FILIP FRANK zaś twierdzi, iż pod pojęciem „wiedza“ rozumie się zwykłe „ pewne określone postępowanie dla opanowania naszych przeżyć“ (Das Kansalgesetz... 285).

Powiada ostrożnie PROF. KOTARBINSKI, iż „mniema się przeciętnie, że wszelka nauka jest to w każdym razie jakiś układ wyróżnionych dla swej doniosłości sądów prawdziwych, a zbliżonych treścią, nadto poprawnie uzasadnionych, sąd zaś składa się jakoś z przedstawień, czyli wyobrażeń, lub pojęć i za warunek prawdziwości ma jakiś

walor obiektywny tych składowych przedstawień“. (Elementy... 71).

Prawie 200 lat temu BERNARDIN DE SAINT PIERRE w swej naiwnej powiastce o Pawle i Wirginii wygłasza apoteozę nauki, mówiąc, iż „nauka jest... pomocą nieba. Jest to promień tej mądrości, która włada wszechświatem, a którą człowiek natchniony duchem niebios, nauczył się ściągać na ziemię. Podobna promieniom słońca, oświeca, raduje, grzeje: to iście boski ogień“... I wylizując jej dobrodziejstwa, kończy swój pogląd ciekawą i dziś uważa, że „wiele pisarzy, których nauka swym natchnieniem darzy, zjawiali się zawsze w najcięższych czasach, czasach barbarzyństwa i zepsucia“!

Można tak długo a szeroko wylizywać i przypominać, kto, jak i co powiedział na temat „co to jest nauka“, ale z tych wszystkich powiedzeń i definicji będziemy tyle wiedzieli, ile przed ich przeczytaniem... bardzo mało...

Zarzucamy wobec tego szukanie odpowiedzi na pytanie „co to jest nauka?“ i spróbujmy zagadkę rodowodu nauki rozwicknąć.

Skąd się nauka bierze? Mówi ARYSTOTELES, że nauka zrodziła się z lęku, ze zdziwienia, z niedowiarstwa i z niepewności; sądzi PROF. LUKASIEWICZ, że „jak sztuka wyrosła z tęsknoty za pięknem, tak naukę wytworzył popęd do wiedzy“ (O nauce. Lwów 1934. str. 7). Mówi artysta i uczone WELLS, iż „nauka zrodziła się z ciekawości i uprawomocnienia się oraz pkrzepia przez praktyczne zastosowanie“. (Strajk). I wielu, wielu innych uczonych i myślicieli mówi o źródłach nauki, ale choć i pięknie i słusznie mówią, my dobrze nie znamy miejsca, skąd owe źródła początek swój biorą.

Dlatego nie będziemy się dobijali do chaty, gdzie nauka kołyską swoją miała, lecz zapytamy: Czym się nauka zajmuje?

I tutaj odrazu słyszymy odpowiedź: nauka dąży do prawdy, uczone, poświęcając się prawdzie — poświęca się nauce, gdy na ołtarzu prawdy pali kaździdło...

Otóż zgódźmy się, że nauka zajmuje się jedynie wykrywaniem prawdy i zobaczym, czy wszystko, co jest prawdą — jest też nauką! Wyobraźmy sobie, że ktoś przez szereg lat będzie codziennie zapisywał potrawy, podawane mu na obiad, a po tym ów „ktoś“ swój elaborat ogłosi. Będziemy mieli grube to-misko, ale czy to będzie dzieło naukowe? Albo weźmy szereg książek telefonicznych z lat ubiegłych. Przecież w nich są stwierdzone prawdziwe fakty (jeśli pominiemy ewentualne omyłki druku), stwierdzające, iż pan X, czy Y, w roku tym a tym mieszkał w mieście takim a takim, na tej i tej ulicy i posiadał aparat telefoniczny o takim i takim numerze. — Czyżby więc

zbiór takiej makulatury był literaturą naukową?

Z tego i z poprzedniego przykładu wynika, że nie każda prawda jest prawdą naukową. A jeśli tak jest, to jakie prawdy należą do nauki, a są poza jej terenem?

Powiada jakiś uczone, przyrodnik znakomity, że naukowa praca badawcza ma na celu przysporzenie faktów nowych w obrębie danego odłamku wiedzy oraz twórcze „uogólnienie“ tych faktów.

Mamy tutaj zawarte ogólne mniemanie, jakoby nauka dążyła do wykrywania prawd ogólnych, takich prawd np., jak ta, która głosi, że ziemia się obraca dokoła słońca, lub jak ta, że dwa razy dwa jest cztery i jak ta, że niema skutku bez przyczyny, lub jak ta, że tlen w odpowiednim połączeniu z wodorem zawsze daje wodę. Mówiąc zaś o powyższych prawdach, że to są prawdy ogólne, chce się przez to zaznaczyć, iż istnieją one zawsze i wszędzie.

Ale na świecie oprócz ogólnych kłamstw są jeszcze małe kłamstewka, w życiu codziennym popełniane, a oprócz wielkich ogólnych prawd są i „mniej sze“ prawdy, występujące na arenie życia codziennego. Stwierdza się np., że w pewnym mieście ilość drobnych kradzieży wzrasta. Zjawisko to staje się zjawiskiem codziennym, kradzież drobnych przedmiotów, szczególnie artykułów pierwszej potrzeby, staje się utrapieniem obywateli. Więzienia są zapełnione. Cóż to może znaczyć? — Bardzo proste. Jest kryzys, ludzie nie mają pracy, więc kradną; oczywiście kradną nie dlatego, by nie pracować, jako że człowiek jest zwierzęciem pociągowym, ale nawet, jeśli człek nie pracuje, to jednak jeść musi. Są to prawdy szczegółowe, tęczące się tylko małego zakresu zjawisk, albo małego terenu — ale są to prawdy doniosłe.

Albo prawdą jest, że żył niegdys człowiek, który nazywał się MAREK AURELIUSZ, znany nie tylko z tego, że napisał książkę p. t. „Rozmyślenia“, ale i z tego, że był cesarzem rzymskim. Jest to prawda, tęcząca się poszczególnego człowieka, żadna prawda ogólna, a tymczasem za stępy uczonych historyków pracują naukowo nad ustalaniem prawdziwych, poszczególnych faktów z życia owego cesarza, gdyż może to być materiał dla zrozumienia losów narodu rzymskiego i będących pod jego panowaniem ludów.

Więc mamy już i rozdwójenie jakościowe prawd: są praw-

Otello nie był czarny!

Otello nie był czarny! Oto najnowsze odkrycie historyków. Wynikałoby stąd, że Shakespeare popelniał dwie omyłki, pisząc swój dramat: po pierwsze Maurowie nie są czarni, a tylko brunatni, a po drugie Otello nie był Maurem, z czego wynika, że był biały. Okazało się bowiem, że prawdziwy Otello nazywał się Maurizio Othello i był weneckim żołnierzem. Wymigrował do Węgier, gdzie zgodni z obyczajami tamtejszymi pisanego jego nazwisko Othello Maurizio, a po tym Othello Mor. Ten ostatni skrócił wprowadził prawdopodobnie w błąd Shakespeara.

dy ogólne i są prawdy szczegółowe, pojedyncze. Czyż więc wszystkie prawdy są przedmiotem dociekań naukowych? — Jeśli nie, które z nich mają ten szczególny zaszczyt, że wchodzą do przybytku dostojnej księgi Nauki?

Ale i to jeszcze nie wszystko: nawet jeśli pominiemy ciekawe zagadnienie, jakie przedstawia kwestia prawd ogólnych i prawd jednostkowych na terenach różnych nauk. Ważniejszą rzeczą jest, że nie wszyscy jednako wiedzą, co to wogóle jest prawda! A bodaj najważniejszą rzeczą jest, że niema jednolitego kryterium prawdy. Niema tej przez wszystkich uznanej miary, która, przyłożona do jednego twierdzenia, pozwoli osądzić, że ono jest prawdziwe, a zastosowana do jakiegoś innego zdania — pozwoli stwierdzić, iż to zdanie jest fałszem. Według czego mierzyć prawdziwość zagadnień naukowych, jeśli prawdą jest, że nauka prawdę ma za swój przedmiot?

Ludzie rozsądni skłaniają się powszechnie do tezy, że miarką, według której osądza się o prawdziwości, lub o nieprawdziwości czegoś, jest zgodność myślenia z rzeczywistością. — To, co jest zgodne z rzeczywistością, jest prawdą. Z tego wynikają następujące konsekwencje:

Po pierwsze należy ustalić, jak taką „zgodność“ z rzeczywistością określić, nawet jeśli nie uwzględnimy faktu, iż to, co ludzie pod i przez słowo „rzeczywistość“ rozumieją, jest dość mętne.

Po drugie: czyżby naprawdę to wszystko, co jest zgodne z rzeczywistością w dziedzinie myślenia, było prawdą? Dla krótkości wywodów przypominamy tylko pogląd EINSTEINA, który sądzi, że „o ile twierdzenia matematyczne odnoszą się do rzeczywistości, to nie są one pewne, a o ile są pewne, to nie odnoszą się do rzeczywistości“. (Geometria a doświadczenie. str. 3). Ale nie tylko matematyka — jak z powyższego wynikałoby — jest w niezgodzie z rzeczywistością. Nawet nauki przyrodnicze, które za swoją najlepszą broń uważają eksperyment, niezawsze godzą w rzeczywistość. Jeśli nie rozwijamy tego punktu, to w każdym razie ciśnie się pod pióro zdanie MAE TERLINCKA, że „można uznać doświadczenie, gdzie wynik do czegoś służy, ale świat nasz po całych wiekach, doszedłszy tu, gdzie jest, udowodnił przecie, że „doświadczenie do nieczego nie służy“. (Życie termitów, 168).

Piękna ta prawda i gorzka za razem (i takie bywają prawdy...) nie kusi nas, byśmy jej całkowicie ulegli, choć prawda, w odroźnieniu od wszystkiego, tym pociąga, że tylko „prawdziwość“ ma swój walor...

Po trzecie z owej zasady kryterium prawdy wynika, że chcąc ustalić zgodność między myśleniem a rzeczywistością, uczone musi przede wszystkim lohrze poznać tę rzeczywistość i musi ją zrozumieć. A z drugiej strony uczone musi ciągle kontrolować sposób swego myślenia, musi poznać siebie. Czasem to prowadzi również do tego, że i uczone musi określić swój stosunek do rzeczywistości... Otóż ta trzecia konsekwencja, która każe uczonemu w dążeniu do prawdy naukowej zwrócić się do tego, co istnieje,

ma jeszcze i tę doniosłość, że, ludzie, poznawszy to, co istnieje, poznają to, co istniało i strają się dociec tego, co będzie istniało. Inna rzecz, że prawdziwi uczeni w poznaniu tego, co istnieje, dochodzą często do stanu zwątpienia, buntu, rozgoryczenia, a nawet pogardy. Ale — jak słusznie ktoś zauważył — medrowi i pogarda daje prawdziwe poznanie prawdy...

Resumując to, cośmy wyżej powiedzieli, musimy przede wszystkim stwierdzić, że nie w wykrywaniu prawd naukowych wyczerpuje się sens i istota nauki. Widzieliśmy bowiem, że zagadnienie prawdy nie jest zagadnieniem jednoznacznie rozumianym, ponadto żywy jest ciągły spór o t.j. zw. kryterium prawdy, które to kryterium jest wielokierunkowo, wieloznaczne i różnie ustalane. Jeśli więc niewykrywanie prawdy jest rzeczą nauki, cóż więc jest jej istotą?

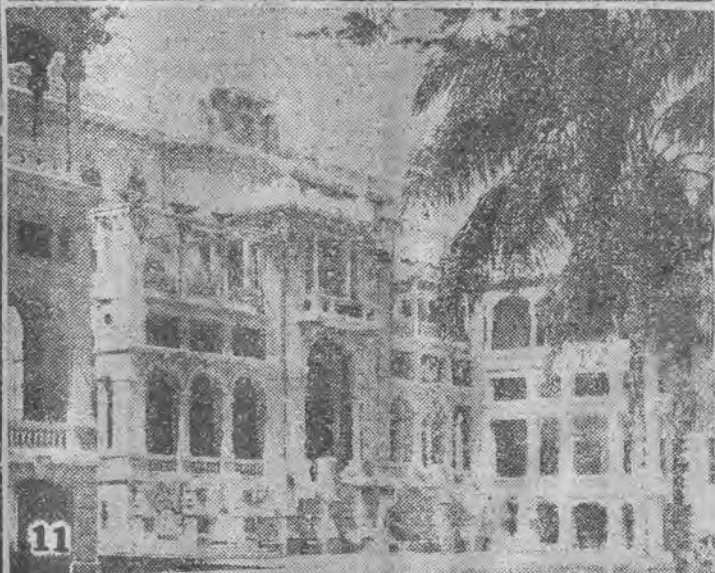
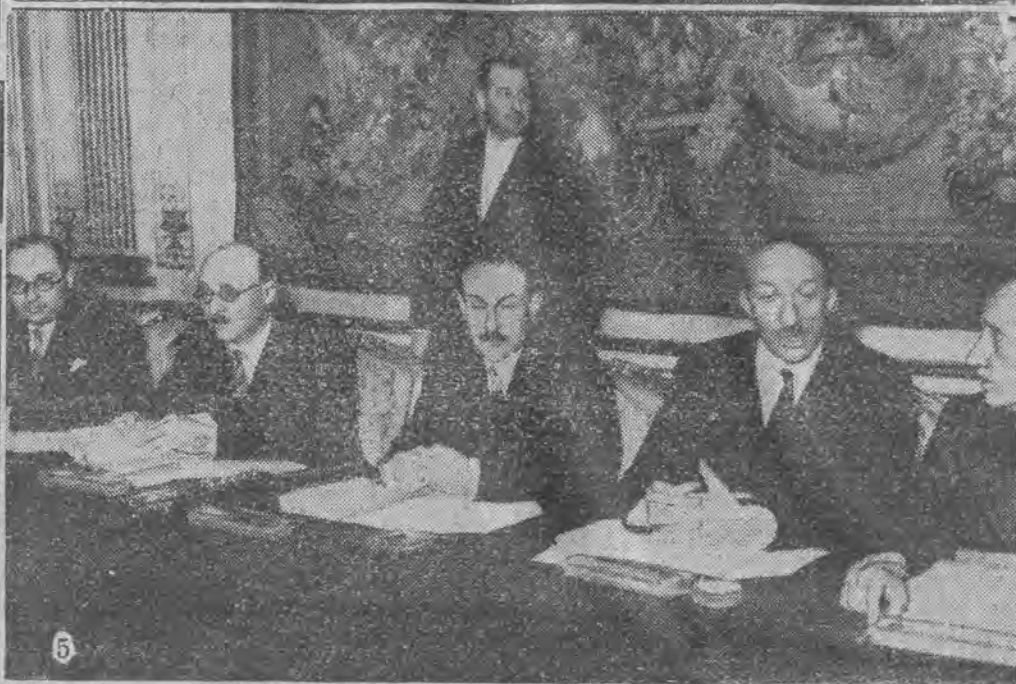
Otóż autorowi tych uwag nasuwa się myśl, że w pracy naukowej, trzymając się mocno drogi, na której poznajemy rzeczywistość, chodzi przede wszystkim o to, by tę rzeczywistość tak poznać, tak uchwycić — a by z tego wyszła korzyść dla ludzi. Nietylko po to zastępy uczonych poświęcają żmudnej pracy swe życie, aby rozzarzyć mało przez ogół widzialne pomyki prawdy, ale uczeni, pogłębiając znajomość rzeczywistości, pracują w tym celu, aby z tej pogmatwanej i brudnej rzeczywistości wykręcić czysty i silny ogień dla dobra człowieka. I ślicznie a prawdziwie mówi PROF. KOTARBINSKI w swoim szkicu o Baconie, że „wiedzy po to człowiek potrzeba, by mógł żyć władco i wygodnie. — Musi więc człowiek wykrywać prawa przyrody, by im ulegać w czynach, po to zaś musi być tutaj posłuszny przyrodzie, by móc panować nad nią“...

Słusznie stwierdza ktoś inny, iż „w sercu uczonego musi mieszkać dobroć“ i wcale nie jest rzeczą przypadkową twierdzenie, że nie może być prawdziwym uczonym ten, kto jest wrogiem ludzi. Cytowany przez nas SAINT PIERRE powiada, iż nauka jest „córą nieba, która zstępuje na ziemię, aby kość niedolę rodzaju ludzkiego“. A obok tego wielkiego zadania, które nauka spełnia w służbie dla człowieka, należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że my „nietylko... pragniemy wiedzieć, ale pragniemy przynieść coś takiego, co by nam przyniosło radość i rozkosz, a usunęło ból i cierpienie. Szukamy w świecie ładu i porządku, bo wszelka harmonia sprawia nam przyjemność, a dysharmonia jest przykra. Wierzymy, że świat jest urządzony rozumnie i celowo, bo czerpiemy stąd pokrzepienie na dzień dzisiejszy, a nadzieję i ufność na niepewne dni przyszłe. Poczucie piękna i siły, czci i pokory, uczucie estetyczne, etyczne i religijne łączą się z pragnieniem wiedzy“!!!

W tych wzniosłych i pięknych słowach PROF. LUKASIEWICZA zawiera się nietylko myśl, iż nauka istnieje dla użyczenia w życiu człowiekowi, ale mamy tutaj również i punkt styeczny pomiędzy nauką i sztuką, o których niezgodzie mówiliśmy na początku.

Mgr. Hja Epsztejn.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. W Muzeum Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie wystawy, poświęconej pamięci Artura Grottgera z okazji 100-ej rocznicy urodzin znakomitego malarza. Otwarcia wystawy dokonał Marszałek Śmigły - Rydz w obecności weteranów 1863 roku. — 2. Z okazji śmienia p. Prezydenta Mościckiego, przypadających w dniu 1 lutego, została wydana specjalne znaczki pocztowe z podobizną p. Prezydenta. — 3. Delegacja weteranów powstania 1863 roku przyjęta była na specjalnej audiencji przez Prezydenta Rzplitej na Zamku. — 4. Posiedzenie gabinetu rumuńskiego: **Gigurta** — minister handlu, **Goga** — premier, **Stan Chitexeu** — spółdzielczość, **prof. dr. Banu** — sprawy zagraniczne, **Radelescu** — sprawiedliwość. — 5. Pierwsze posiedzenie gabinetu Chautempsa: po środku: premier, na lewo ministrowie Zay i Frossard, na prawo — Bonnet i Marchandea. — 6. Podczas defilady w Addis-Abebie obecny był ks. Aosty oraz marszałek Graziani, który, podobno ze względów zdrowotnych, przekazuje księciu stanowisko wicekróla Abisynii. — 7. Król szwedzki Gustaw V. — 8. Załoga trzech włoskich samolotów, które pod kierownictwem plk. Besco (po środku) wystartowały do lotu bez lądowania do Buenos Aires. — 9. Egipska para królewska po uroczystym akcie zaślubin w pałacu w Kairze. — 10. — 11. Na lewo król Faruk I w towarzystwie Mustafy al - Maraghi, rektora Al-Azharu (najwyższego dostojnika religijnego w Egipcie), który spisał akt małżeństwa króla. Na prawo: pałac Kabba pod Kairem, w którym odbył się ślub króla. —

CENZURA-WRÓG FILMU

W złotym wieku tak zwanego artystycznego dramatu, podczas największego rozkwitu teatru i jego niezwykłej popularności, spadł nagle z nieba grad technicznych wynalazków w postaci kina i radia. Nagle nieoczekiwanie teatr musiał stwierdzić, że znajduje się u kresu swej sławy i że został prawie zapomniany. Gmach jego wznosił się naprawdę jeszcze z monumentalną godnością, ale raczej był już szczytkiem i rozbitkiem.

Dzisiaj stał się on przeważnie miejscem, które przetrwała sztuka i aktorów, skonsumowane już przez Hollywood. Któż mógłby przypuszczać, że teatr z wszystkimi swymi tradycjami doczeka się takiego końca?

Jaki będzie los przemysłu filmowego? Dzisiaj panuje on nad światem. Nikła i nędzna buda na peryferiach Nowego Jorku po wielu latach przekształcała się w pałac filmowy — w Rockefeller City. Czy pójdzie jeszcze dalej?

Z punktu widzenia technicznego uczynił cudowne postępy, ale z artystycznych względów musi jeszcze przełamać wielkie trudności.

Jedną z tych trudności jest zagadnienie cenzury. Prasa codzienna, tygodniki, literatura i teatr mogą mniej lub więcej swobodnie krytykować życie i bieżące wypadki. Film zaś jest obciążony cenzurą, specjalnie dla niego urządzoną, i nie przysługuje mu prawo zajęcia określonego stanowiska wobec problemów, które przeciętnego człowieka żywo interesują.

Najczęściej używany temat fil-

Drobiazgi

W Hollywood powstało oryginalne „jury”, które miało osądzić, kto z silnych naszego świata jest najbardziej fotogeniczny. „Jury” składało się ze znanych filmowców i politycznych osobistości. Na pierwszym miejscu postawiono Roosevelta, na drugim księcia Windsoru, następnie ministra Edena, senatora Johnsona i innych.

✽

Hollywoodzki „Spectator” donosi, że Chaplin nosi się z zamiarem wyprodukowania filmu, skierowanego przeciwko wojnie.

✽

Eryk Raudez, angielski aktor, zakontraktowany do Hollywood, ubezpieczył swój... angielski akcent. Artysta boi się, że przebywając w Hollywood i obcując wyłącznie z amerykańkami, utraci swój czysty akcent angielski.

✽

W rzymskich atelier rozpoczęto zdjęcia do filmu „Verdi”. W odróżnieniu od pokazanych ostatnio na ekranach „romansów — biografii” Szuberta, Belliniego, Chopina i innych, film „Verdi” ma być wyłącznie drobiazgową biografią znakomitego kompozytora. Autorzy scenariusza nie pozwolili sobie na najmniejsze odchylenia od historycznej prawdy. Rola Verdiego gra włoski aktor Fosco Jaketti. W filmie pokazane są osoby: Wiktor Hugo, Balzac, Dumas, Małgorzata Gautier i t. d. Śpiewać będzie znakemity włoski baryton Gigli.

✽

Przed niedawnym czasem donosiła wytwórnia „Paramount”, że chce zaangażować do swych filmów poważnych muzyków. Obecnie został zakontraktowany Igor Strawiński w celu skomponowania muzyki do dwóch wielkich filmów. Jako drugi miał zostać zaangażowany niedawno zmarły francuski kompozytor Maurice Ravel.

mowy „on i ona”, historia miłosna, lepiej lub gorzej zmyślona, ma już w normalnych warunkach dość wiele trudu, by uporać się z konkurencją tygodnika filmowego, który pokazuje zamordowanie króla, katastrofę Zeppelina, lub fantastyczne rekordy Lindberga.

W dzisiejszych czasach, w dzielnym rytmie naszego życia, kiedy pędzi ono coraz szybciej i coraz jaskrawiej zostaje oświetlone, film zmuszony jest ignorować najbardziej żywotne problemy i wolno mu zajmować się tylko sprawami, o których dzieci czytają w swych bajkach.

Za ten stan odpowiedzialna jest prasowa kampania, która do niedawnego czasu prowadziła z filmem wojnę i domagała się „czystych” filmów. Twierdziła ona, że tematy przeważnej części filmów wywierają tak demoralizujący wpływ na naszą młodzież, że niezbędna jest surowa cenzura. Došlo więc do tego, że przemysł filmowy nałożył sobie sam dodatkową cenzurę, oprócz rządowej, która mocno wpływała na film amerykański. Natomiast może dzisiaj nadal

każde dziecko na każdym rogu ulicy czytać jaskrawe plakaty pism codziennych, które zapowiadają o pisy mordów, rewolucji, gwałtu i rabunku.

Zagadnienie cenzury jest bardzo trudne i prawdopodobnie nigdy nie zostanie rozwiązane ku zadowoleniu wszystkich. Mimo to wyobrażam sobie metodę, która najbardziej nadaje się do tego, by znaleźć to, co jest dobrem dla moralności publicznej. Myślę o krytyce z punktu widzenia estetycznego.

Ogromna ilość filmów, które dzisiaj cenzura przepuszcza, nie powinny się w ogóle ukazać ze względów artystycznych. Cenzura artystyczna nie pozwoliłaby na publikowanie filmów kiepskich i w złym guście, zdemaskowałaby kłamstwo pokazywanego życia i wulgarny sposób, w jaki jest ono traktowane.

Z drugiej strony wiele tematów, które są dzisiaj wzbronione, okazałyby się pożyteczne, budujące, jeśli by były opracowane prawdziwie artystycznymi środkami, z inteligencją i godnością.

CHARLIE CHAPLIN.

MAURICE DECOBRA

W cieniu światowej sławy

Mąż gwiazdy filmowej opowiada

Najosobliwszym zawodem naszych czasów jest zawód męża gwiazdy filmowej. Mąż gwiazdy, przede wszystkim w Hollywood, jest fenomenem, który zasługuje na to, aby go przechować w spirytusie w muzeum historycznym. Jeżeli mąż gwiazdy sam jest gwiazdą, wówczas wszystko jest w porządku, dopóki męska gwiazda jest zazdrośna o żeńską, gdyż jej nazwisko jest na afiszach wydrukowane trochę większymi literami, niż jego. Ale gdy gwiazda poślubia skromnego, cierpliwego człowieka, wówczas dramat zamienia się w komedię.

Znałem pewną gwiazdę w Beverley - Hills, która tylko ze względu na głupi zakład poślubiła jakiegoś skromnego chłopca, urzędnika bankowego. Mąż ten był rodzajem upioru w spanialej willi pięknej kobiety. Nie był to upiór sprzedajny, jakiego lubi Rene Clair, lecz upiór wynajęty na pewien czas przez gwiazdę. Nigdy go nie widziano i przychodził do willi tylko wówczas, gdy wszyscy inni już dawno odeszli. Podobnie jak znane budziki barometryczne. Zjawiał się w końcu tygodnia w Beverley-Hills i w niedzielę towarzyszył żonie do Santa Monica. Zajmował się jej psami, jej japońskimi rybkami i jej kontem bankowym.

✽

Przypadkowo spotkałem się pewnego dnia z tym skromnym człowiekiem. Pił wódkę i alkohol wzmógł jego szczerość. Powiedziałem mu:

— Pan musi być najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Mąż wielkiej gwiazdy... To coś bajecznego, główna wygrana na loterii!

Mąż odpowiedział:

— Była to nie wygrana, a żart losu. Gwiazda pewnego razu założyła się, że poślubi pierwszego idiotę, który wejdzie do baru Derby. Szczęście, że nie był to czyściciel kanałów.

— Czy będę niedyskretny, jeżeli zapytam, czy bardzo kocha pan swoją żonę?

— Jeżeli chce pan koniecznie wiedzieć: to nie bardzo...

— Dlaczego?

— Gdyż Gina jest nienaturalna. Gdy chce ją pocałować, wówczas odśsuwa mnie, mówiąc: „Zepsujesz mi fryzurę, darling! Zgnieciesz moje sztuczne rzęsy, skarbie!”

A to strasznie mnie denerwuje... Zawsze boję się, że niewidzialny reżyser pojawi się z megafonem w pokoju i krzyknie:

— Przerwać! To było niedobre!... Powtórzyć tę scenę jeszcze raz!

✽

Mąż gwiazdy musi posiadać kilka zalet. Przede wszystkim nie wolno mu nigdy:

1. Zjawiać się bez meldowania.

2. Odwiedzać żony w atelier.
3. Otwierać jej pocztę.
4. Przerzywać jej, gdy mówi.
5. Wypytywać jej szofera.
6. Chcieć rozmawiać z nią podczas dni, poprzedzających zdjęcia...

Znałem w Kalifornii pewnego dzielnego człowieka (byłego cowboy’a), który poślubił wscho-dzącą gwiazdę, która zamierzała zostać wielką gwiazdą. Nie zamierzał on podporządkować się przyjętym regułom, był niedyskretny, zarozumiały, gadatliwy. Gdy opowiadał o swej żonie w jej ostatnim filmie, mówił:

— Czy pan widział nas w „Zonie gangstera”? Graliśmy do brzo tę scenę, gdy bandyta sięga do naszej torebki, aby chwycić klucz od kasy... Nieprawda? A jak panu się w ogóle podoba nasza nowa fryzura?

Zapomniani pionierzy filmu

Dziwny przypadek sprawił, że dwaj pionierzy filmu umarli krótko jeden po drugim: Emile Cohl, który pierwszy stworzył filmy trickowe, i Georges Melies, który był jednym z pierwszych reżyserów.

Obaj umarli w zapomnieniu i o- puszczeniu, jak wielu wynalazców przed nimi. Dobroczynne przedstawienie, które przed kilku dniami odbyło się w jednym z wielkich kin na Polach Elizejskich dla Cohla i Melies, urzędzone zostało za-późno.

Cohl był z zawodu rysownikiem. W roku 1905 zrobił on firmie Gaumont pierwsze propozycje stworzenia filmów rysunkowych. Wysłuchano go uprzejmie, ale nikomu nie wpadło na myśl rozwinąć te plany i napewno nikt nie pomyślał wtedy o tym, że w przyszłości Mickey — Mouse i inne fantastyczne twory należeć będą do każdego programu w kinie.

Cohl wyjechał do Ameryki, gdzie

mu się nie o wiele lepiej powiodło. Po wojnie wrócił do Europy i mógł wtedy obejrzeć pierwsze filmy ry-sunkowe, które były jego pomysłem.

Umarł teraz w wieku lat 81 w przytulku dla starców w Villejuif.

Georges Melies umarł na raka w paryskim szpitalu. Pochodził z bardzo zamożnej rodziny i od najmłodszych lat kochał teatr i kabaret. Później przerzucił się do filmu. Próbował pracować z Lumierem, ale ten odrzucił jego projekty nowego aparatu projekcyjnego, tłumacząc, że stanowi on może naukowe curiosum, ale nie może być zastosowany w praktyce. Także technika zdjęć zwalczonych i różnych tricków zawdzięcza Meliesowi wiele.

Został on jednak również zapomniany, choć do końca życia nie stracił nadziei, że będzie jeszcze pracować w filmie. Nawet na łożu śmierci rysował figurki do fantastycznego filmu. Przy współudziale wielu osób ze świata filmowego zawiązał się komitet, który chce uczcić pamięć obu pionierów i pomóc ich rodzinom, znajdującym się w biedzie.

Skończmy z litanią przy wstępie do filmu

Na całym świecie rozpoczęto obecnie walkę z praktykowanym wszędzie w kinach wstępem do filmów.

Przed każdym obrazem opowiada się cierpliwemu widzowi, kto film montował, synchronizował i wywołał.

Przez długie minuty przesuwają się na ekranie litania nazwisk, które nikogo nie interesują.

Publiczność interesuje się wyłącznie nazwiskami autora, reżysera i głównych wykonawców, a poza tym reszta jej nie obchodzi.

Z największym wysiłkiem nie udało się spopularyzować asystenta reżysera, lub kapelmistrza.

Żadna gazeta ostatecznie nie podaje nazwisk zecerów i metrampa-ży, którzy ją robili.

Czytelnik zainteresuje ewentualnie, kto napisał artykuł, ale napewno nie zależy mu na nazwisku człowieka, który składał litery. Naturalnie nie znaczy to, że się nie docenia wszystkich pracowników i w filmie i w gazecie. Ale co za wiele, to za wiele!

Czy koniec Marleny?

Z Hollywood donoszą, że dyrektorka firmy „Paramount” zwolniła Marlenę Dietrich. Według kontraktu powinna ona była jeszcze zagrać w jednym filmie, za który miała otrzymać 5 milionów franków. „Paramount” gażę zapłacił, ale filmu z Marleną kręcić nie chce.

Artystka wyjechała do Europy w towarzystwie von Sternberga, reżysera, który ją odkrył i stworzył jej światową sławę, ale z którym później się rozszła.

Teraz znova oboje będą pracować razem. Von Sternberg, z pochodzenia Austriak, wraca do Wiednia, gdzie chce nakręcić wielki film w kolorach p. t. „Chłopskie wesele”. Główne role mają być obsadzone przez Marlenę Dietrich Ryszarda Taubera

GRETA GARBO



w swej najnowszej roli Pani Walewskiej w filmie poświęconym tej romantycznej postaci z epoki napoleońskiej, nakręconym w Hollywood. W roli Napoleona wystąpi Charles Boyer

Reinkarnacje pana Grypsa

Przed kilku tygodniami ruchliwe „Wiadomości Literackie” rozpisały konkurs obrazkowy, mający za temat kolejne reinkarnacje historyczne imię pana Grypsa. Konkurs cieszył się znaczną popularnością, a z nadesłanych odpowiedzi wynika, że lodzianie wzięli w nim żywy udział, uzyskując cały szereg nagród. W związku z tym przytaczamy poniżej jedno z przesłanych do „Wiadomości” rozwiązań, które nie otrzymało jednak nagrody, ponieważ autor pomylił się co do Brutusa i Esterki. Omyłki te poniżej zostały już sprostowane.

(REDAKCJA)

Stało się pewnego razu,
Że gdy Gryps szedł spać „zalany”,
Zaczął czytać do poduszki
Trudny ustęp z Ramajany.
Zasnął wnet. Lecz że to było
Po obfitej dość kolacji,
Więc miał sny męczące, duszne,
O dusz reinkarnacji.
Skakał z Eiffla na Cheopsa,
Pływał z Bzury do Golfsztrema,
Na Wawelu j Boną hopsał
I szturmował Szturm de Sztrema.
Lecz z chaosu tych wariacji
Po chwileczce się wylania
Kilkanaście wielkich stacji
Grypsa dawnych form działania.

Więc najpierw w wiszącym
ogródku
Przybrałszy figurę dziewczki,
Podlewa, pewnie bez skutku,
Kwiatki z blaszanej konewki.
Śmieszny się sobie wydaje,
Czuje, że kpią z niego żydy,
Iż zaraz na pnio nie sprzedaje
Tych drzewek SEMIRAMIDY.

„Precz żydy!” — gniew go
zamroczył
Na lat pewno kilka tysięcy.
„Dziewczyną nie będę więcej!”
I w HAMMURABIEGO wskoczył.
Taki, czy inny, a rabi,
„Ja mam być żydem? O nieba!
Dajcie mi kastet, karabin!
Do żydów zabrać się trzeba!”

I już jako RAMZES w kwadrydze
Ścięga Komintern przez morze:
„Ja wam, żydowie, posydzę!”...
Lecz smutnie skończył, nieboże...

Dusza pełna nienawiści
Chęć zemsty w Grypsie podwaja.
Może się pragnienie ziści,
Gdy się wcieli w MENELAJA?
Ale żydzi go poznali.
Znów krzyżują Grypsa drogi:
Piękną Helcie mu zabrali,
Przyprowadzając w zamian rogi.

„Z tym plemieniem w jawnej
wojnie

Nigdy sobie nie dam rady.
Trza obmyśleć plan spokojnie,
Użyć sprytu oraz zdrady.
Zrobię dla nich „podział złoty”

Ojciec i syn na elektrycznym krześle

W tych dniach w Ameryce, po raz pierwszy w historii, straceni zostali jednocześnie na krześle elektrycznym w Bostonie ojciec i syn. Frank Fiston, lat 55, i jego syn, 25-letni Antoni, zostali skazani na śmierć za to, że podpalił samochód, w którym zamknięty był ich znajomy. Obaj mieli nadzieję, że otrzymają premię ubezpieczeniową, rzekomo za nieszczęśliwy wypadek. Ojciec mógł uratować syna, składając zeznanie na jego korzyść. W sądzie na rozprawie nie uczynił tego, ale przed straceniem powiedział do dozorców więziennych:

— Mój syn jest absolutnie niewinny, ale zbyt bardzo go kochała, aby go zostawić przy życiu, gdy mnie już nie stanie. Umrzemy razem i będziemy szczęśliwi...

Najpierw stracono syna, a w kilka minut później zasiadł na krześle elektrycznym ojciec.

Po tym. Choć w historii dziwnie
Działo się to wprost przeciwnie.

Przyjacielem był Cezara.
Wspólna ich łączyła wiara.
Lecz się stworzył Wielki Obóz.
Do BRUTUSA przyszedł łobuz:
„Czas, kolego, byście wstali!
Śpicie tu, a Rzym się pali!
Rządzi nami jakiś żyd!
Hańba! Zgroza! Grzech i wstyd!”
Brutus-Gryps uchwycił miecz:
„Cezar - żyd?” — wykrzyknął.

— „Precz!”
I nie bacząc, że niedziela,
Zaszlachtował przyjaciela.

Po tym znowu miał fiola,
Kiedy senat cały zwołał
Jako cesarz KALIGULA
I wesolo se pohałał,
Wprowadzając konia w rzędzie
Do senatu: „Tu pan siedź!”
Wariat! Wariat! Mam wrazenie,
Że to mylnie posądzenie.
Kiedy jeden koń w senacie,
To nie wiele, wszak przyznacie?

Ten stan Grypsa zamroczenia
Trwał przez liczne pokolenia.
Lecz na szczęście wśród hałasu
Nikt dla żydów nie miał czasu.
Wreszcie Gryps znów zniżył lot:
Wrócił, jako KAROL MŁOT.
Uratował, między nami,
Świat chrześcijański przed...

Żydam.
Już do walki brak ochoty.
Coraz tęskniej mu do cnoty.
Minał może jeden wiek.
Już jest WANDA, piękna, biała,
Z domu pono Krak, nie Bek,
Bo nieuca nie chciała.
Oto wraca stara chuć,
Chciał by znowu żydów kłuć.
Więc jako OTTO — rycerzy
z nim rząd —
Do Gniezna szlakiem pospieszy,
By wszystkich żydów przedzić
wont.
Święty się Wojciech ucieszy.

Obraz się szybko przesuwają,
Gryps stoi. A w łapie „stowa”.
Wariat, czy wprost niecnota?
Mówi: „Idź złoto do złota!”
Na króla z pode łba zerka
I siup! forszę do kuferka.
A za tą forszę, panie HADBANK,
Nie jeden piękny mógł by być

tank
Gryps dzisiaj, choć nie jest żyd,
Wie, że gotówka, to żaden wstyd,
Więc się po łóżku młota,
Że kiedyś był taki idłota!
Nie zgubił całkiem bądź co bądź:
Poszedł do Azji żydów rznąć!
W chińczyków się żydzi zmienili,
Gdy w herbie szynkę zoczyli.
Witali go chlebem i solą,
Wolając: „Heil MARCO POLO!”

Gryps się nie bardzo weseli,
Bo znów mu się żydzi wymknęli.
W rodzinne więc strony zmierza,
Chce być za króla Kazimierza.
Miraż sukcesów go mani:
„Rozprawię się wreszcie z żydami!”
Ale po długiej poniewierce
Odrodził się biedak, w... ESTERCE.
I został — tam do kata! —
Żydówką na stare lata.
Miał się rozprawić z żydami,
Króla usidlił wdziękami.
Wytargował — co się dzieje! —
Dla żydów wielkie przywileje.

We Francji ktoś tam psoci...
Niejaćcy hugonoci!
„Napewno przebrane żydki!
Znam dobrze wszystkie ich zbytki!
Teraz nie ujdą na sucho!”
I wieść w koło szerzą głuchą,
Że będzie krwawa zawieja
W noc świętego Bartłomieja.
Już rzeń straszną rozpoczyna,
Jako MEDICI KATARZYNA...
Dopiero po tym się wykryło,
Że tam „folksfrontu” wcale nie

było.
W duszy Grypsa myśl się budzi:
Contra żydom wielkich ludzi

Wśród malarzy znaleźć można.
Myśl to przednia i nie zdrożna.
„VAN DYCK będę!” — myśli
sobie —
„I z żydami koniec zrobię!”
Na niedobrą trafił chwilę,
Więc malował... no... i tyle...

Po tym się przyoblekł w BACHA,
By napędzić żydom stracha.
Komponował różne fugi;
Zniżył jeden, goni drugi.
Ale czas daremnie trwonął:
Żydów jakoś nie dogonił.

Znów jako MALTHUS pan Gry
wywo
Że więcej ludzi, niż jada, się rodzi.
Więc aryjezycy mają się rodzić,
A żydów trzecha wygłodzić!

Wreszcie, przybrałszy szaty
LOMBROSA,
Poznał, że jego ludzie są tam,
gdzie „koza”
Lotrów, bandytów całe masy
Zebrał w bojówki pierwszej klasy
I wreszcie dzisiaj w uczuciu
szczerym
Gryps się pokumał z ONR-em
Godzina tryumfu już jest bliska.

Tylko kolacja go w dolku ścisła.
I w chmurnych marzeń wyniku
Leczy się Gryps z kociekwiku...

(Przepisał GTK).

Grobowiec z przed 5000 lat odkopał archeolog angielski w Egipcie

KAIR, w styczniu.
W dolinie Nilu, 40 mil od pustyni Sahary, angielski archeolog Walter Emery odnalazł grobowiec dygnitarza, żyjącego za czasów drugiej dynastii t. j. w najbliższej przyszłości przed pięciusetkami lat.

Grobowiec zachowany jest dobitnie i znajduje się w takim stanie w jakim był podczas ceremonii pogrzebu, to znaczy, że nie uległ z czasem rozgrabieniu.

W alkowie, z zachodniej strony znajduje się drewniany grób, spróchniały od starości, ale odnowiony teraz przez archeologa.

Po środku piłu i kurzu, zgromadzonego przez tysiące lat, znaleziono pięknej roboty amfory i czasze z alabastru, brązu i kamienia doskonale zachowane. Jedno z alabastrowych naczyń zrobione było w formie palmowego liścia. Obok znajdowały się zapieczętowane kruże z winem i drewniane krzesło, całkowicie zniszczone i spróchniałe.

Cświetliwszy grobowiec światłem elektrycznym, uczeni mogli odrobić scenę pogrzebu, który odbył się prawdopodobnie na 1800 lat przed śmiercią Tutankhamona.

Ani jednego przedmiotu nie ruszono przedtem, zanim sфотографowali nie zrobili zdjęć, ażeby później można było grobowiec ten odtworzyć w miniaturze w muzeum w Kairze.

Odnalezienie pierwszej nienaruszonej mogiły z epoki drugiej dynastii wyjaśni prawdopodobnie wiele niejasności pogrzebowego ceremoniału w starożytnym Egipcie.

Według poglądu Edwardsa, profesora egiptologii w londyńskim uniwersytecie, wykopalisko to, co do swego znaczenia, nie ustępuje odkryciu grobowca Tutankhamona. Jeśli obecnie wykopana mogiła ustępuje bogactwu grobowca Faraona, to za to jest o wiele starsza o dwa tysiące lat.

DOUGLAS FAIRBANKS

Zagadka chińskiego języka

W Nowym Jorku zaarrestowano jakiegoś chińczyka, podejrzanego o morderstwo. Biedny chłopak był niewinny. Sędzia nie rozumiał po chińsku, a żółty chłopak nie mówił ani słów po angielsku. Sąd więc musiał wezwać drugiego chińczyka, jako tłumacza.

Sędzia przeczytał obszerny akt oskarżenia, po czym polecił:

— Niech pan wytłumaczy oskarżonemu, o co jest обвинiony!

Tłumacz spełnił polecenie. Chińczyk wysłuchał uważnie i pogrążył się w głębokim rozmyśleniu; wkońcu odpowiedział:

— Hatohi!

— Co on powiedział? — spytał sędzia.

— Tłumacz chwycił się za głowę i rozpoczął:

— Well, Sir! On mówi, że 15 września nie był w Nowym Jorku. Był wówczas w Chicago, u pani Dupont, uroczej francużki, która mieszka na 12 Avenue pod numerem 138, niedaleko od Michigan Avenue. Pani Dupont urządziła przyjęcie dla uczczenia swej siostrzenicy, która poprzednio dnia przybyła z Paryża. Oskarżony przysięga, że owego dnia, o godz. 3-ej w nocy tańczył z mieczem. Gieszył się wielkim powodzeniem i po tym proszono go, aby jeszcze zaśpiewał

kilka pieśni o Żółtej Rzece; zaśpiewał więc „Chinese Blue Nights”, „Dark Eyes” i wiele innych. Dopiero o godz. 4-ej opuścił ten dom, wraz z innymi gośćmi. Na ulicy czekało 20 samochodów, do których wsiadło całe towarzystwo. Zabrano również oskarżonego i wszyscy pojechali do Saint Louis. Przybyli tam o godz. 10-ej przed południem. Towarzystwo bawiło się do obiadu i chińczyk musiał się znowu popisować. O godz. 3-ej wszyscy pojechali do Chicago.

Nowa książka

W końcu 1937 r. ukazała się na rynku księgarskim praca dr. Alfonsa Michała Wodzińskiego „Naród pod bronią, a wychowanie”, druk A. Drawinga i A. Milkera w Łodzi, skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Aktualny temat, doskonale ujęty i opracowany przez autora, jasno postawione tezy obecnego wychowania narodu i jego stosunku do armii oraz całe nastawienie książki w myśl hasła „Dobro państwa i ogółu ponad wszystko” — składają się na jej wysokie walory i powodują, że winna się ona znaleźć w każdej bibliotece czy czytelni, zarówno publicznej, jak i szkolnej

gdzie przybyli o godz. 9-ej... Oskarżony mówi, że było to prosto fizycznie niemożliwe, aby popełnił ten mord w Nowym Jorku, gdyż w tym czasie znajdował się w odległości wielu mil od miejsca przestępstwa...

Tłumacz zatrzymał się, otarł pot z czoła i spojrzął na sędziego. Ten był już znieczcierpliwiony; również słuchacze byli podnieceni i zdenerwowani.

Sędzia zastanawiał się przez chwilę, a po tym polecił:

— Well, proszę zapytać tego chińczyka, czy może tutaj sprowadzić dwóch świadków, którzy znajdowali się wówczas w Chicago na tym przyjęciu!

Tłumacz przetłumaczył pytanie. Tym razem żółty chłopak bez zastanowienia zaczął mówić:

— Hawimayohallitakotala Jawatya Hajihji Kola Kayotami Lapatikakowa Silahihhatakavata Lapanahohitawili...

Wówczas zdenerwowany sędzia przerwał ten potok wymowy:

— Na miłość boską, co opowiada ten przekłętą chińczyk?

— Odpowiedział na pańskie pytanie, wysoki sędzie! — odparł tłumacz.

— Co on powiedział?

— Panie sędzio, powiedział „Tak”.

Czapka do nart



Nabieramy na drut od pończochy 8 oczek i w przedostatnim oraz ostatnim oczku dodajemy po jednym, co drugi drut, póki nie mamy razem 30 oczek. Każdy nausznik robimy oddzielnie. Na pasek nabieramy 10 oczek na drut Nr. 3, wrabiamy jedną klapę, robimy 40 oczek, następnie drugą klapę i jeszcze 10 oczek. Tak postępujemy, aż robota ma 3 cm, po czym zamykamy 21 oczek, pozostawiamy 8 oczek, znowu zamykamy 27 i pozostawiamy 8 oczek, zamykając następnie pozostałe oczka. Oba poprzeczne paski robi się na pozostawionych ośmiu oczkach aż do 20 cm. Zeszywa się czapkę z tyłu i prasuje letnim żelazkiem. Wkońcu nabiera się około 140 oczek i robi pięć rzędów na lewo jako zakończenie.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

BLUZECZKI

Moda kostiumów, noszonych obecnie przez cały rok, wprowadziła ogromne urozmaicenie do bluzeczek. Noszone są one nie tylko na przed i popołudniu, ale również w wyszukanych formach i materiałach na wieczór.

Kostium przedpołudniowy nosi się dzisiaj często pod płaszczem futrzanym lub luźnym żakiem z tego samego materiału. Jest on przezwaźnie angielski, z klapami, z paskiem lub bez, ze spódniczką poszerzoną fałdami. Bardzo często jeszcze widzi się żakieciki z odmiennego materiału. Bluzka do takiego kostiumu to trzeci kolor w całym ensemble'u. Jest ona zrobiona z ulubionego w tym roku materiału z jersey lub flaneli. Bardzo ładnie wyglądają bluzeczki - kamizelki z sukna, wykończone ob-

cym kolorem. Ładne połączenia to: błękitny i czerwony, pomarańczowy i żółty, zielony i lila, różowy i lila.

Eleganckie są również bluzki - koszulki zakończone paskiem. Mają one płaskie kołnierzyki i ozdobione są zakładkami. Bardzo ładnie wyglądają na welnie stebnowania. Muszą one być jednak bardzo gęste i dokładne. Pięknie wygląda na szarej flaneli stebnowanie koloru „cyklamena”.

Na popołudniu bluzeczki są strojniesz, z koronki, szyfonu, lub satyn. Bardzo efektownie wygląda-

ją aplikacje z koronki do czarnego szyfonu.

Wieczorem panują niepodzielnie lamy i brokaty. Są one przeważnie marszczone, przekładane, drapowane. Srebrna lama z pękiem kwiatów lila - czerwonych wygląda bardzo dekoracyjnie.

Pięknym połączeniem jest również aksamit z szyfonem. X.

Próba roboty



Ciepły szlafroczek

Po pracy, czy po spacerze, rano, czy wieczorem przyjemnie jest otulić się w ciepły, przytulny szlafroczek. Przestał on już dawno być nieosiągalnym luksusem, lub okryciem, w którym przykro byłoby przyjąć nieocze kiwaną wizytę.

Najtańsza flanela może mieć piękny deseń, większość szlafrokowych materiałów posiada drapany spód i błyszczący jedwabisty wierzch. Tani aksamit można otrzymać w bardzo ładnych barwach, jeśli jest on cienki, można go pikować jak szlafroki z najdroższych gatunków jedwabiu i satyn.

Dzisiejsze szlafroki są wszystkie długie, to znaczy sięgają kołostek. Daje to im zupełnie nową linię. I czy taki szlafrok jest uszyty zupełnie po angielsku z klapami i kieszeniami czy też posiada bardziej kobiecy, fantazyjny krój, zawsze jest on ciepły i wygodny, efektowny i elegancki.

Naturalnie szlafrok może być również wyrazem najwyższego luksusu, może się stać kosztownym cackiem, jak np. pokazywany w ostatnich wiosennych kolekcjach szlafrok z białego błyszczącego satyn, cały podbity białym futrem. Lub inny z szyfonu z ogromnymi rękawami z marabu.

Dla zwykłych śmiertelników są to rzeczy nieosiągalne.

Natomiast piękny i praktyczny, jak również elegancki jest szlafrok z ciepłej wełny z kapuzą na głowę, w rodzaju domina na maskaradę.

Do przyjmowania gości popołudniu nadają się piękne domowe suknie ze złotej lub srebrnej lamy z szyfonową chusteczką przy szyi, lub przewiązane w pasie szerokim szyfonowym paskiem.

Praktyczne i niedrogie są szlafroczki z flaneli. Np. różowa flanela podbita i przepikowana niebieskim satyn lub szlafrok z aksamitu, marszczony i wiązany w pasku.

Wszystkie te modele ułatwią pięknej pani wybór praktycznego i eleganckiego szlafrocza.

Mary.

Ręczny żakiecik nr. 46



Rozpoczynamy drutami 3 1/2 - 120 oczek i robimy pięć rzędów na lewo. W piątym rzędzie robimy dwa pierwsze i dwa ostatnie oczka razem. W ten sposób zmniejszamy z każdej strony o 10 oczek, co szósty rząd po 2 oczka. Po sześciu rzędach rozpoczynamy wzór: jedno oczko na lewo, 4-ryżowym ścięciem, jedno na lewo 6-ryżowym ścięciem i tak do końca. Robimy tak aż do 16 cm, po tym dodajemy na początku i na końcu po jednym oczku co szósty rząd, póki mamy znowu na drucie 120 oczek.

Na wysokości 35 cm. zamykamy dwa razy po sześć oczek, po tym po jednym aż otrzymujemy 88 oczek. Pacha powinna mieć 18 cm. długości. Następnie zamykamy 3x10 oczek z każdej strony i 8 razem na wycięcie. Lewy przód rozpoczynamy

72 oczkami w ten sam sposób, zmniejszając i dodając jak do pleców. Siódmy rząd rozpoczynamy 2 prawymi oczkami, ostatnie zaś 9 robi się 1 na lewo, a 8 ścięciem ryżowym.

Prawy przód robi się w ten sam sposób, naturalnie w odwrotnym kierunku. W czwartym rzędzie po ostatnim zmniejszeniu łączy się oba przody dodając w samym środku 1 oczko, które cały czas robi się na lewo. Po 16 cm. na początku i końcu rzędu dodaje się po 1 oczku 6 razy, aż na drucie mamy 145 oczek. Po 35 cm. zamykamy z każdej strony 6 oczek i dalej po 1 oczku aż do 129 oczek. Wtedy dzielimy robotę na 2 części: 64 oczka nabieramy na drut i 1 oczko środkowe zamykamy. Co czwarty rząd zamyka się po jednym oczku od strony szyi 16 razy.

Kiedy mamy 58 oczek na drucie, ujmujemy oczka w prawych trzech pasach, które leżą najbliższej pachy. Z prawej strony robimy razem dwa oczka w każdym pasie, następnie 3 oczka razem w następnych dwóch rzędach, tak, że pozostaje tylko 1 oczko pomiędzy lewymi pasami. Kiedy pacha osiąga 18 cm. zamykamy 3x10 oczek.

Rękaw rozpoczynamy 48 oczkami, robimy 6 rzędów ryżem i dodajemy po 1 oczku na początku i końcu drutu. Następnie robimy 4 oczka prawe, po tym

wzór i kończymy 4 prawymi. Co czwarty rząd powiększamy o 2 oczka, aż mamy 78 oczek. Po 45 cm. zamykamy 2x6 oczek, po tym pełny rząd, następnie 2 rzędy, gdzie zamykamy po 1 oczku. Kiedy mamy 42 oczka, nie zmniejszamy więcej. Robimy 2 rzędy, przy czym zmniejszamy tak samo, jak w przednich fałdach. Ostatnie 27 oczek zamykamy razem.

Klapki robi się z jaśniejszej wełny i na zakończenie dodaje duże kolorowe guziki i renifery w pasek.

Porządek w dzieciennym pokoju



Jeśli wymagamy od dzieci porządku, musimy dbać o to, aby dostarczyć im wygodnego i dostępnego miejsca, gdzie mogłyby ułożyć swoje zabawki.

Bardzo wygodny jest rodzaj kanapki, składającej się z dwóch części, którą można umieścić pod oknem.

Składa się ona z dwóch niskich skrzynek i położonych na nich matacików. Dzieci mogą łatwo i wygodnie podnosić oddzielne poduszki i otwierać skrzynki, które mają wieczka na zawiasach.

Materiałki dobrze jest pokryć kretonem w kwiaty, dostosowanym do firanek i zasłonek.

ŚWIAT W OCZACH FELIETONISTY

MYRA GRUHENBERG

PUDNE ZLECENIE

tografii?

— Fotografii? Ale, drogi panie, gdybym miał fotografię, nie potrzebowałbym zamawiać obrazu.

Malarz widział już, jak wymyśle mu się nęcące zamówienie.

— Pan nie posiada żadnego portretu ojca?

— Nie, proszę pana. Nie mieliśmy pieniędzy na takie rzeczy. Byliśmy bardzo biedni. Dopiero ja zdobyłem pieniądze. Niedawno kupiłem pałac. Wiszą tam wszędzie portrety przodków.

— Cóż mam począć z cudzymi przodkami? Moja żona mówi, abym podał ich za moich własnych przodków. Ale ja chcę portret mego ojca. — Pan przecież jest malarzem, pan napewno to potrafi. Jeżeli będę zadowolony, zamówię u pana również portret mego dziadka. Ewentualnie również portret pradziadka, ale to narazie jest jeszcze nieaktualne.

Malarz zastanawiał się.

— Dobrze — rzekł w końcu — namaluję pańskiego ojca.

Tylko niech pan mi opíše, jak on wyglądał. Namaluję obraz zgodnie z pańskim opisem.

— Bardzo proszę. Mój ojciec był wysoki, baczysty, miał blond włosy i blond brodę. — Zawsze nosił ciemne ubrania. Czy to wystarczy?

— Czy był podobny do pana?

— Wcale nie. Ja jestem podobny do matki.

— A to pech. Jaki miał nos?

— Prosty.

Malarz zrobił szkic.

— Czy nos był taki?

— Nie, szerszy.

— A więc taki?

Dopiero po dwudziestu szkicach, gość zgodził się na nos. — Tak samo długo trwały szkice oczu, uszu, czola.

— Teraz wiem już dokładnie — rzekł malarz — za trzy tygodnie może pan przyjść po portret.

Klient zjawił się punktualnie.

— Czy portret jest gotowy?

— Tak, proszę pana: oto tutaj stoi portret pańskiego nieboszczyka ojca.

Malarz ściągnął płótno z obrazu.

— Ojeze! — krzyknął gość. — Czy wzruszenia płynęły z jego oczu.

— Mój drogi ojeze — rzekł podchodząc do portretu — narzeczcie mam twój portret. Powieszcie go w mej sypialni, abym zaraz zrana, po przebudzeniu się, mógł z tobą mówić. Muszę ci wszystko opowiedzieć, co się zdarzyło od twej śmierci. Będziesz wisiał w złotych ramach.

Przez godzinę rozmawiał z obrazem, a lzy, jak groch toczyły się po policzkach.

Następnie zwrócił się do malarza.

— A więc jest pan zadowolony? — spytał malarz.

— Bardzo zadowolony. — Wprost niezwykle zadowolony, drogi panie. Lecz, gdyby mi pan nie powiedział, że to jest mój ojciec, nigdy bym go nie poznał.

KAREL ČAPEK

ZA MIASTEM

Mówię z własnego doświadczenia: miasto jest złym, niezdrowym i wogóle nieznośnym dla ludzi siedliskiem. Nie myślę wcale o kurzu, dymie, złym powietrzu i innych zdrowotnych i moralnych niebezpieczeństwach, które czyhają na mieszkańców miasta. Mam raczej przed oczyma niezdrowy i wprost wstrząsający stan rzeczy, że mieszkańcy uliczki, lub ulicy, zwykle nie widzą księżycy, ani gwiazd.

Prawdziwy mieszkaniec centrum miasta wskutek wielkiej ilości lamp, nie widzi ani Wielkiego Wozu, ani Gwiazdy Polarnej; a z winy wielkich domów nie wie on, czy jest sierpiec, czy pełnia księżycy, a gdyby nawet wiedział, byłoby mu to, jak sam mówi, całkiem obojętne.

Co się tyczy gwiazd, to ich astralny i planetarny wpływ na los człowieka jest mocno podany w wątpliwość. Co się tyczy wpływu księżycy, uczeni rozpoznają go tylko dzięki przypływowi i odpływowi morza, wzrostu niektórych roślin i bakterii i może jeszcze dzięki lunatykom, poetom, zakochanym parkom i kotom. Lecz nie chodzi mi tu o wpływ, tylko o to, że mieszkańcy miasta, gdy podnoszą oczy, nie widzą ani gwiazd na niebie, ani oblicza księżycy.

Gdy mieszkaniec miasta wychodzi na próg swego domu, nie spotyka, jako najbliższych są-

siadów, Wenery czy Jupitera.

Nie jest mu dane kierować kroki według księżycy, ani nawet, czy jest czy biała. — Żyjcie gwiazdnej jaskini, z tego nie zdaje sprawy.

Mieszkaniec ulicy mieszka w mieście, a niekiedy nawet w bardzo dużym mieście; ale nie wie wszczęświecie, bo nie studiowanie dróg gwiazd, odróżnianie jednej gwiazdy od drugiej. O ile ważna jest możliwość przekonania nad człowiekiem są gwiazdy, stałoby się, że z ulicy musi jechać w wieki z peryferii, gdzie go, gdy tylko postąpię progu i wzniesie nos.

Gdyby ludzie spotkali się wieczorem pod gwiazdami, zamiast pod łukowymi lampami, zaczęłoby się, że nie mogłoby rozmawiać o polityce, ani o przekłaczających stosunkach i warunkach; pod gwiazdami mówi się o wiele lepiej o miłości, o jutrzejszym dniu i innych cichszych i poważniejszych rzeczach. Pod gwiazdami może opanować człowieka czułość i może się zakochać, ale trudno mu jest denerwować się. A więc jednak istnieją jakieś tajemnicze astralne wpływy; gwiazdy wywierają silny wpływ na to, kogo nie patrzy; ale nie ma żadnego wpływu na mieszkańców miasta, który patrzy na reklamę w świetle, lub czyta gazetę w kawiarni. Człowiek pod gwiazdami bierze udział w wielkiej piękności świata; jest ukoronowany gwiazdami.

Jeszcze głębsze jest znaczenie księżycy. Nie myślę o niezłomnej piękności księżycowej nocy, ani o tureckim półksiężycu, ani o srebrnych zaunkach księżycy, myślę tylko o fazach księżycy i jego kwadrach. Człowiek miejski żyje według kalendarza; wie on, że jest pierwszy, piętnasty, lub siedemnasty biegnący miesiąc i na tym wy-czerpuje się wszystko, co przy-ciemnia mu o biegu czasu. Czas jego nie jest promiennie i jasno zapisany w kwadrach księżycy.

Życie jego nie jest podzielone według biegu ciał niebieskich i nie składa się z jasnych i ciemnych dni. Gdy pierwszego otrzymuje swą pensję, jest to dla niego lepsza oznaka czasu, niż nowa pełnia księżycy. A po tej następuje czas, między „pierwszym“ a ostatnim dniem miesiąca. Czas ludzi miejskich, tylko datą, liczbą, a nie w jakimś niebieskim, nie w jakimś z wieczności, która jest sem wszechświata, który widzi oblicza, nie żyje już wyłączony z tykającego na ścianie, lecz według mierzających gwiazd; wskutek tego mierz życie bardzo długim kółkiem.

Gdy się po raz ostatni przeprowadziłem, myślałem, że przeprowadziłem się na dziki i opuszczone kraniec miasta; zamiast tego zauważyłem, że przeprowadziłem się o wiele dalej: aż do księżycy i w bezpośrednie sąsiedztwo gwiazd.

— Ja? Nie potrzebuję swego portretu. Gdy chcę się obejrzeć, patrzę do lustra.

— A kogo mam malować?

— Jeszcze panu nie powiedziałem? Mego ojca.

— Bardzo proszę. — Kiedy mam oczekiwać wizyty starszego pana?

— Wizyty mego ojca? To kiepski żart. Mój ojciec od trzydziestu lat nie żyje.

— Czy przyniósł mi pan fo-

RENO

Przytomność umysłu

Kitty bez tchu przybiegła w ostatniej chwili na dworzec. — Trudno było zwolnić się, nie wzbudzając podejrzeń w Edgarze. Ale dziś wraca Piotr z długiej podróży i Kitty musi go oczekiwać. Na dworcu panuje ożywiony ruch. Panowie uroczyście ubrani, kobiety i dziewczęta z kwiatami i policja, utrzymująca porządek. Właśnie pociąg zajeżdża do hali dworcowej. Tuż za lokomotywą wagon sypialny, z którego okien wyglądają radośnie podniecone twarze zwycięskich piłkarzy. — Orkiestra gra hymn, ktoś wygłasza powitalną mowę, ale Kitty nie słyszy i nie widzi tego wszystkiego, gdyż właśnie nadchodzi Piotr, a ona, z okrzykiem radości, rzuca się w jego ramiona.

Po upływie trzech dni, Kitty wybiera się z mężem do kina. — Mają miejsca w łoży i cieszą się na nowy film. Światła gasną i rozpoczyna się wyświetlanie przeglądu tygodniowego. — Początkowo wysięgli we Francji, a po tym Kitty czyta: „Powrót naszej zwycięskiej drużyny piłkarskiej“.

Widzi panów w odświętnych ubraniach, panie i dziewczęta z kwiatami, słyszy hymn, który gra orkiestra, spostrzegła sylwetkę jakiejś pani, która wyduje się jej dziwnie znajoma... Pani ta pędzi naprzód i...

Następnego dnia Edgar spotyka w klubie swego przyjaciela Piotra.

— Z kobietami nigdy nie wiadomo — mówi Edgar. — Opowiadałem ci już, że Kitty w ostatnich czasach była względem mnie bardzo oziębla. Od wczoraj całkiem się zmieniła. — Byliśmy w kinie i nagle podczas przedstawienia akurat wyświetlano przyjazd piłkarzy, ujęła gwałtownie moją głowę w dłonie i zaczęła, jak szalona całować mnie w usta i oczy. Trwało to może pięć minut. Nie widziałem wcale przeglądu tygodniowego. Ale to nie nie szkodzi. — Mogę przecież być dumny z tego, że moja żona, po ośmiu latach małżeństwa, jest we mnie jeszcze tak zakochana, nieprawdaż?

RODA - RODA

SŁOWO HONORU.

Przyjaciel Blünier opowiada: — W zeszłym roku byłem zaproszony do majątku Niki Esterhazyego. Przy stole wciąż mówiono o złodziejach leśnych, którzy strzelają do zwierzyny w lasach. Specjalnie niebezpieczny jest dziobaty Stefan, lecz nikt nie może mu niczego dowiedzieć.

Pewnego dnia, wczesnym rankiem, wziąłem łaskę i poszedłem do lasu na spacer. Za jakimś drzewem stał dziobaty człowiek ze strzelbą. Od razu go poznałem.

— Stefanie — rzekłem. — Niech pan opuści strzelbę!

Zrobił zdumioną minę, lecz strzelby nie opuścił, a raczej wycełował ją do strzału.

— Stefanie — rzekłem. — Daję słowo honoru, że pana nie wydam. Proszę odstawić strzelbę!

— Dobrze — odparł — jeżeli daje mi pan słowo honoru... I odstawił strzelbę.

Jak myślicie, co dostał Stefan? Cztery miesiące więzienia.

UROCZYSTE PRZYJĘCIÉ.

Tajny radca, dr. Remminger, działacz dobroczynny i społeczny, hojny ofiarodawca, został na posiedzeniu magistratu wybrany jednogłośnie honorowym obywatelem miasta.

Postanowiono wręczyć mu piękny, artystyczny dyplom. — Lecz, jak się to często dzieje: początkowo zapomniano go zamówić, następnie rozpoczął go malować pewien malarz, który umarł, po tym zajął się tym drugi malarz i nie wykonał roboty — szukano trzeciego, lecz go nie znaleźiono — w międzyczasie

magistrat miał inne kłopoty, — w końcu po dziesięciu latach, po pełnych dziesięciu latach, u doktora Remmingera zjawili się radni magistracy i wręczyli mu dyplom.

Dr. Remminger powiedział kilka miłych słów podziękowania.

— I, moi panowie — mówił dalej — tę okazję uczcijmy uroczystym śniadaniem, nieprawdaż?

Panowie kiwnęli głowami i uśmiechnęli się z zadowoleniem.

— A więc proszę uprzejmie — zakończył Remminger — przyjdźcie panowie do mnie punktualnie o godzinie 12 w południe, od dziś za lat dziesięć!

LUDWIG THOMA I LILIE WODNE.

Mieszkał on wówczas jeszcze w Wiessee, a ja byłem w drodze do niego z Monachium.

W Tegersee spotkałem pania Löfflera.

— Dokąd, łaskawa pani?

— Do pana Thoma.

Doskonale. Wynajęliśmy łódkę i pojechaliliśmy przez jezioro. — Wiosłowałem. Było bardzo gorąco. Pośrodku jeziora pan Löffler wpadł nagle na myśl, że powinniśmy byli zabrać bukiet kwiatów dla pana Thoma.

Próbowałem wytłumaczyć jej, że jest to zbyteczne (bo kazała by mi wrócić do Tegersee po kwiaty).

— Łaskawa pani, Thoma nie przywiązuje wagi do kwiatów. Mieszkał przez cały rok tutaj i ma ich dosyć.

Milli Löffler zaś upierała się: Nie i nie, musi przywieźć kwiaty. Nagle zauważyła w zatoce piękne lilie wodne i nie dała mi spokoju, póki nie zerwaławszy

PRZYGODY

stkich, co do jednej.

Thoma był nie tylko zadowolony z lilii wodnych, był zachwycony, nie posiadał się z radości.

— Gdyż właśnie lilie wodne — powiedział nam — są jego ulubionymi kwiatami.

Niestety, na jeziorze Tegern wogóle się one nie przyjmują. A więc z wielkim trudem udało mu się tu w pobliżu, w zatoce, urządzać plantację lilii wodnych w sztucznie zanurzonych koszkach. Kosztowało go to bardzo dużo pieniędzy. Zaraz po herbacie chce nas tam zawieźć.

Poprosiłem, aby ze względu na mój straszny ból głowy zwolnić mnie ze zwiedzania plantacji lilii wodnych.

Milli Löffler syknęła mi tylko jedno słowo:

— Tchórzul!

NIEPOROZUMIENIE.

Mój przyjaciel Block, po długich staraniach, znalazł umieblowany pokój. Pomyślałem sobie: „Będzie się czuł samotny w nowym mieszkaniu“ i napisałem do niego:

„D. B.! Czekam dziś na ciebie w moim mieszkaniu, między godz. 9 a 10 wieczorem. Twój...“

Block przyszedł. Wypiliśmy no kilka szklanek wina, paliliśmy papierosy i gadaliśmy. Nad ranem Block poszedł do domu.

Gdy wrócił o godz. 5 rano do domu, zastał córkę swej gospodyni, całą we łzach, w swym pokoju. Ta biedaczka nazywała się Berta. I mój list, który leżał na stole Blocka, uważała za zaproszenie od nowego lokatora... Od godziny 9-ej wieczorem do 5 rano czekała cierpliwie, siedząc na krawędzi jego łóżka.

KURACJA

Z pamiętnika Suzetty d'Affadie Paryż, 12 lipca. — „Chyba z dziesięć razy zadają sobie pytanie:”

— Suzetto, mała, jasna Suzetto, czy nie powinnaś wysłuchać George'a de Katza?

I za każdym razem, zanim na to pytanie, wachwilę.

samo przez się, wiadom:

Suzetto, nie! Udawaj, wcale nie widzisz, jak bardzo podobasz się temu panu i docho-

ni wierności Prosperowi, twe

dzionkowi!

szczęście Prosper, mój najniezręczniejszym z małżonków na świecie w takiej chwili

dale do mego buduaru. co porównuje go wów z zaniechanego, otyłego męża, z Georgiem

dóry jest tak proporzadowany, ani za tę zupły... Akurat tawienien być mężczyz-

ają sobie w tajemnicy: szta, mała, jasna Suzetto, dlaczego masz zabierać całą odwagę George'owi de Katza i

dlaczego nie masz dać mu do zrozumienia, że kiedyś... pewnie go dnia... być może...

Paryż, 16 lipca. — Dziś z rana mój mąż, ten tłusciuch, udał się do swego lekarza. Gdy wrócił, oświadczył mi:

— Prawdopodobnie wcale nie zauważyłaś, moja droga, że w ostatnich czasach trochę utyłem. Dziś dowiedziałem się, że kilku-

tygodniowy pobyt w Marienbadzie wystarczy, abym stracił tę nadwyżkę wagi. Jeżeli więc nie masz nic przeciwko temu, możemy w przyszłym tygodniu już pojechać.

Na lacji byliśmy u znajomych. Przy deserze — mówiono akurat o letnich wyjazdach — Prosper rzekł:

— A my mamy zamiar już w przyszłym tygodniu pojechać do Marienbadu.

Aby zadośćuczynić grzeczności, mruknął jeden i drugi: — Ach... zeczywiście?... George de Katz, mój sąsiad z owej strony, zwrócił się do mnie:

— Państwo wyjeżdżają więc do Marienbadu? — rzek najobojętniejszym w świecie tonem — nie, co to za miły przypadek! Właśnie wczoraj mój lekarz za- lecił mi również kurację w Marienbadzie!

Z PAMIĘTNIKA GEORGE'A DE KATZ.

Marienbad, 29 lipca. — Jedyne szczęście, że z zachowania pani Affadie — o mało co byłbym napisał: mojej małej Suzet- ce mogę odgadnąć, jak bardzo zadowolona, że równo przyjechałem. Bowiem

ocięchy byłbym już nie łował, że wówczas nie wyrwało mi się to „Ach, co za miły

jakie pożałowa- znośne życie pro- od trzech dni...

Wieczorem zaraz po naszym przyjeździe, Affadie rzekł do mnie:

— Ponieważ pan, tak samo jak ja, ma tu postępować zgod- nie z przepisami kuracyjnymi, myślę, mój drogi, że będziemy wszystko robili razem. Będzie to o wiele przyjemniejsze.

Nie miałem pojęcia, co to zna- czy „przepisy kuracyjne” i dla- tego dałem idiotyczną odpow- iedź:

— Naturalnie... my obaj... wszystko razem...

Następnego ranka, jeszcze przed godziną 8 rano, Affadie bębnił już swymi ciężkimi pię- ciami w moje drzwi:

— Jazda z łóżka, stary przy- jacielu! Czy widział kto takiego leniucha!?

Jeżeli pan chce tak długo spać, to kuracja odchu- dzająca się napewno nie uda!

Następnie nie pozwolił mi wy- pić mojej codziennej porcji cze- kolady, a zamiast tego zmusił mnie, abym poszedł z nim i wy- pił na czczy żołądek kubek lodo- watej wody.

Brrrr!

Gdy opróżniłem kubek, pomy- ślałem sobie: Teraz będę mógł wrócić do domu! I już cieszy- łem się na myśl o leżaku i kil- ku dobrych papierosach.

Lecz omyliłem się!.. Zaledwie odwróciliśmy się... Zaledwie odwróciliśmy się plecami od źródła, Affadie wziął mnie pod rękę i zapytał najnaturalniej- szym w świecie tonem:

— Mam nadzieję, że buty pa- na nie uciskają?

— Nie! Ale w jakim celu pan o to pyta?

— All right! A więc naprzód! Mamy przed sobą 15 kilome- trów przepisowego spaceru po- rannego!

Piętnaście kilometrów! Pie- szo! I to wówczas, gdy istnieją samochody, landa, a nawet wóz ki, ciągnięte przez osiołki lub kozy.

Zmęczony, zgrzany, całkiem wyczerpany, wylądowałem wreszcie w hotelu. Było akurat po południu i gong wołał na obiad. Lecz nie zdążyłem wziąć do ust kęsa, gdy Affadie odsunął mój talerz.

— Affadie, co pan robi? — krzyknąłem. — Zabiera mi pan talerz?

— Tak, zabieram panu talerz. Pan jest głodny! To całkiem naturalne. I ja jestem głodny...

Lecz mimo to nie pozwolę, aby pan przez to zrobił takie głup- stwo!.. Cóż to pomoże, że pan zrobił piętnasto - kilometrowy spacer i stracił na wadze 30 a może nawet 50 gramów, jeśli w godzinę później zje pan tuzin sardynek w oliwie i wskutek te- go od razu odzyska utracone gra- my?

Gdy wyszedłem z jadalni, uda- łem się do mego pokoju i zam- knąłem się na klucz. Łapczywie zjadłem kawałek chleba, który wsunąłem do kieszeni w łajem- nicy przed Affadiem.

Taki tryb życia prowadzę od trzech dni...

Lecz pociesz się, mój stary George, twoje męczarnie będą wynagrodzone... lub twoja zna- jomość duszy kobiecej nie jest warta ani grosza!

Z PAMIĘTNIKA PROSPERA D'AFFADIE.

Marienbad, 1 sierpnia. — Je- steśmy tu już od dwóch tygod- ni. My, Katz i ja, dotychczas ro- bimy codziennie piętnastokilo- metrowy spacer. Dziś nawet zrobiliśmy siedemnaście kilome- trów, o czym wcale mu nie po- wiedziałem.

W ogóle ten Katz, co to za dziwny człowiek. Nigdy jeszcze — słowo daje — nie widziałem człowieka o bardziej niestałym charakterze!

Nie był ani za tęgim, ani za szczupłym. Gdybym był na jego

miejsu, nigdy by mi nie wpa- dło na myśl przeprowadzać ku- rację odchudzającą. Zresztą każ- dy przecież ma jakąś słabość!.. Całkiem nieoczekiwanie powie- dział nam pewnego dnia, że mu si pojechać na trzy tygodnie do Marienbadu. Dobrze! Ale od eza- su, gdy tu jesteśmy, nie ma dnia, aby się ostro nie opierał i prze- ciwstawiał, gdy zabraniam mu jeść, pić, palić, siedzieć lub spać!

O, zresztą nie ma sprawiedli- wości na świecie! Coprawda nie mogę się skarżyć na zły prze- bieg kuracji. Ubyło mi już trzy kilo. Lecz on, George de Katz, stracił już cztery kilo i sto gra- mów...

Marienbad, 6 sierpnia. — Pięć kilo!!! Niby to nie jest dużo, te pięć kilo. Waga paczki pocztowej. Lecz to wprost nie do wia- ry, jak strata pięciu kilo może zmienić człowieka.

Przed dziesięciu dniami wy- glądałem jeszcze na człowieka trzydziestoletniego. Dziś nikt nie dałby mi więcej, niż 25 lat. Jeżeli dalej pójdzie w tym tempie, t. j. będę chudł i odmła- dzał się, że moja mamka, gdy- bym ją spotkał po skończonej kuracji, rozepnie staniczek, aby dać mi piersi.

Czuje we wszystkich czę- ściach ciała, że młodnieję. Je- stem żywy, ruchliwy, jak przed ślubem. Gdybym mógł stracić jeszcze dwa kilo!

Post scriptum: Ten Katz to szczęściarz! Znowu ubyło mu ki- lo i 900 gramów! Razem stracił on już sześć kilo!

Z PAMIĘTNIKA SUZETTY D'AFFADIE.

Paryż, 17 sierpnia. — Przed- wczoraj wróciliśmy. Przez kil- ka dni zostaliśmy w mieście, a po tym pojedziemy do Trouville Wczoraj wieczorem jedliśmy

kolację w restauracji, w lasku Bulońskim.

Naturalnie — niby „przypad- kowo” — George de Katz sie- dział przy sąsiednim stoliku.

Gdy po kolacji Prosper odda- ła się na chwilę, aby dać jakieś zlecenie szoferowi, pan de Katz podszedł do mego stolika. Prze- wracał namiętnie oczy i szeptał:

— Jaka pani zachwycająca... cudowna!.. Proszę mi powie- dzieć, laskawa pani, moja naj- droższa przyjaciółko, kiedy mi pani wreszcie pozwoli być w po- bliżu siebie; gdybym się pani choć troszkę podobał... dałaby mi choć nadzieję... że pewnego dnia... może...

Długo, długo wahałam się. Wciąż się siebie pytałam:

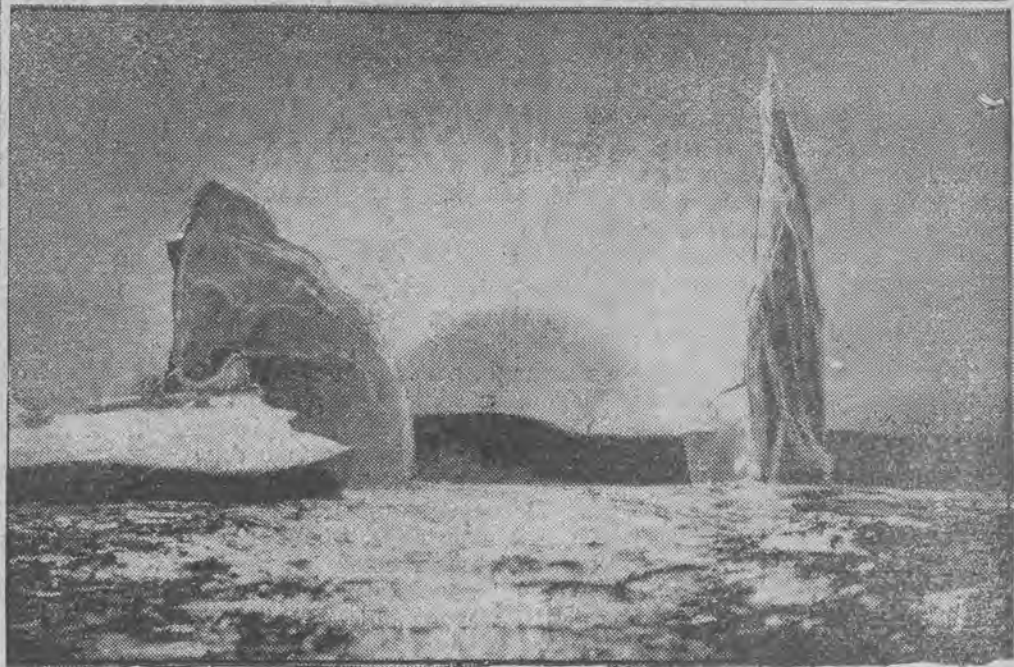
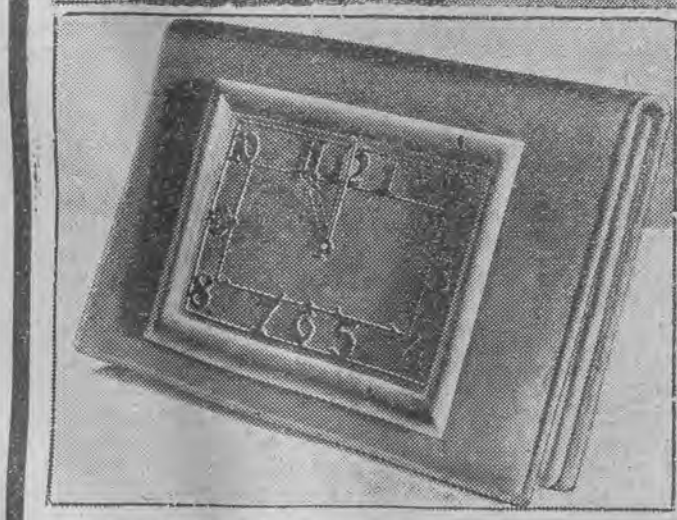
— Może jednak masz, mała, jasna Suzetto, dodać trochę od- wagi panu de Katz? Czy nie możesz mu dać nadziei, że pew- nego dnia... być może...

Mój mąż jednak, który należy do najzręczniejszych małżonków na świecie, wrócił w owym cza- sie. Niechcąc porównałam pa- na de Katza, chudego czterezna- go Kalza, z Prosperem, moim eleganckim, proporcjonalnie zbu- dowanym mężem... nie za tęgim, nie za chudym... akurat takim, jakim powinien być mężczyzna.

O, nie! O, nie! W żadnym wy- padku nie wolno mi go wysłu- chać, ani dać mu nadziei, temu kościastemu panu de Katz. I aby nie wpadło mu na myśl ponaw- ianie swe oświadczenia i prosić mnie o wyjaśnienia, odpowie- działam sucho:

— Co?... Pewnego dnia, drogi panie?... Nigdy, ni... gdy! Czy sły- szy pan? Nigdy!!!

Ach! Dzięki Bogu!.. Taki chu- dy, kanciasty człowiek! Brrr... Musiałabym być w ciągłym stra- chu, że go złamię lub że się o nie- go pokłuję!..



1. Oddział kobiet hinduskich ćwiczy się w używaniu długiej policyjnej pałki gumowej, albowiem zamierza objąć straż porządkową podczas najbliższego kongresu wszechhinduskiego w Haripurze. — 2. Olga Sławska na czele polskiego baletu przybyła do Berlina na gościnne występy po sukcesach, odniesionych w innych stolicach Europy. — 3. Torebki damskie w Paryżu zostały zaopatrzone w trwałe zegarki i dzięki temu otrzymały nazwę „le Rendezvous”. — 4. Zorza polarna, która w tych dniach widoczna była w całej Europie, w swej najczystszej postaci.

Przeżycia polaka w Legii Cudzoziemskiej

Małpa nas ocalała

Nie jest trudno złapać w Afryce małpę. To też żołnierze Legii chwytają je często i oswiają. Legionista Hensel zdobył sobie również małpę. Obchodził się z nią dobrze, skutkiem czego zwierzę przywiązało się do pana i towarzyszyło mu jak pies.

Pewnego dnia przydzielono Hensla do kompanii, wyruszającej do Marokka. Zabrał z sobą małpę, która za nic nie chciała się rozstać z nim. Znaleźliśmy się wkrótce w Marokku. — Dopóki nie zabrakło nam pożywienia, małpa nie zaznała również głodu. Lecz gdy zmniejszono nam racje, małpa była głodna. Hensel bił ją, chcąc zmusić zwierzę do ucieczki, ale małpa nie chciała odejść. Postanowił więc zastrzelić ją, lecz nie zgodzili się na to inni żołnierze, którym żal było biednego stworzenia. Każdy oddawał jej część szczyplą racji i małpa maszerowała z nami, dzieląc niewygodę obozowego życia.

Arabowie nie dawali nam spokoju. Ich częste ataki wyczerpywały nas bardzo. Rozłożyliśmy się więc pewnego dnia obozem u stóp wielkiej góry, aby wypocząć po wielce uciążliwym marszu. Było to we dnie, więc nie wystawiliśmy wart. Jedni z nas pozasypiali, inni grali w karty. Małpa zaryła się w krzaki, aby wyszukać jadalnych korzonków. Nikt nie zwracał na nią uwagi.

Nagle wyskoczyła z gąszczy, podbiegła do swego pana i zaczęła piszczeć. Uchwyciła go na stopnie za rękę i ciągnęła w gąszez. Skrzeczenie zwierzątko obudziło kilku śpiących legionistów. Zerwali się klnąc i żądali od Hensla, aby zabił małpę.

Hensel zrozumiał jednak, że

w krzakach coś się święci i wszedł w gąszez w ślad za prowadzącą go małpą. Wybiegł jednak po chwili, wrzeszcząc na całe gardło:

— Do broni! Arabowie.

W tej chwili setki arabów otoczyły nasz obóz. Wszyscy zerwali się na równe nogi i stanęli frontem do wroga. Ustawiono karabiny maszynowe, które otworzyły ogień na napastników.

Zawrzała bitwa. Przewaga była po naszej stronie. Arabowie padali jak muchy. Uciekli też wkrótce, pozostawiając mnóstwo zabitych. Nasz oddział nie poniósł żadnych strat.

Gdy się wszystko uspokoiło, kapitan zapytał Hensla, jakim cudem domyślił się obecności arabów.

— Tobie mamy do zawdzięczenia ocalenie kompanii — rzekł do legionisty.

Wtedy Hensel opowiedział, że małpa, zaciągnawszy go w krzaki, stanęła i nie chciała iść dalej. Legionista obejrzał się na wszystkie strony, aby odkryć przyczynę trwogi małpy i dostrzegł arabów. Wybiegł więc z gąszczy i zaalarmował towarzyszy.

Kompania otoczyła kapitana i legionistę, przysłuchując się opowiadaniu tego ostatniego. — Małpa stała przy nim i spoglądała kolejno na kapitana i żołnierzy, jakby rozmiała rozmowę. Wzruszony kapitan ujął łapkę małpy i rzekł:

— Moje miłe zwierzątko, uratowałaś conajmniej kilku ludziom życie.

Uniósł ją w górę, pocałował i rzekł do żołnierzy:

— Nie wolno tej małpie wyrządzać najmniejszej krzywdy. Zgłoszę wniosek o przyznanie jej wojskowego odznaczenia.

Od tego czasu małpa miała u nas rajskie życie.

Dziwna bo była to małpa. — Odróżniała na pierwszy rzut oka europejczyków od arabów,

Rzucona szczirom na pożarcie

W Meknes stoi załoga duży oddział Legii Cudzoziemskiej. Garnizon odbywa częste ćwiczenia za miastem. Arabowie przyglądają się ciekawie żołnierzom, ale omijają ich nienawistnie. Młodej arabce spodobał się jednak bardzo. Zdobyła się pewnego dnia na odwagę i rzuciła przechodzącemu legionistę, który wpadł jej w oko, słowo „markaz“. Żołnierz zrozumiał, o co jej chodzi i zaczął rozmowę.

Porozumieli się szybko i wyznaczili sobie spotkanie. W ten sposób zrodziła się miłość pomiędzy europejczykiem a arabką. Pokochała gorąco legionistę, nie widząc poza nim świata. Żołnierz miłował ją nawzajem.

Cały pułk wiedział o tej miłości. Dowiedzieli się również o niej arabowie. Gniwała ich miłość pięknej dziewczyny do cudzoziemca i nie szczydził jej pogardliwego przezwiska „haph“ — świnia. Arabka nie

zwracała uwagi na złość rodaków i spotykała się nadal z legionistą, który odprowadzał ją zawsze do domu na złość sąsiadom. Wdali się wkońcu w tę sprawę rodzice dziewczyny, zabraniając jej kategorycznie znajomości z legionistą. Lecz dziewczyna lekceważyła zakaz. Rozgniewani jej oporem arabowie zwołali poufnie zebranie, na którym „kaid“ — naczelnik gminy skazał dziewczynę na śmierć. — Miano rzucić ją na pożarcie szczirom.

Pewnego dnia arabka nie przyszła na umówione spotkanie. — Zaniepokojony legionista zapytał o nią rodziców.

Rzucili mu złowrogie spojrzenie i oświadczyli, że nie wiedzą, gdzie się obraca. Zrozpaczony żołnierz rozpoczął poszukiwania, lecz wszelkie wysiłki pozostały bez skutku.

Minęły trzy dni. Zgnębiony kochanek przechodził przez

jego wielbiciela, że dostał obietnicę. Przeniesiono go do domu obłąkanych, gdzie wciąż naśladował gwizdanie kosa. Zuchwały bandyta, specjalista w okradaniu banków, przyjął zupełnie spokojnie wiadomość o śmierci brata. Gdy się jednak dowiedział, że zdechł jego buldog, nie jadł przez dwa dni i w ciągu tygodnia opłakiwał utratę psa.

Diabelski plan

Moja ośmioletnia córeczka przynosiła mi codziennie o pewnej godzinie papierosy z pobliskiej trafiki. Pewnego dnia jakiś wytwornie ubrany starszy pan potrącił dziecko tak mocno, że pudełko wypadło jej z ręki. Pan wydawał się bardzo zmartwiony wypadkiem, wziął zabrudzone pudełko i wszedł do trafiki, skąd powrócił ze świeżą paczką, którą dał dziewczynce. Mała opowiedziała mi tę przygodę, lecz nie zwróciłem na nią większej uwagi. Dopiero gdy zapalony papieros zgaśł kilka razy, wydając przy tym mocną słodkawą woń, powziąłem podejrzenie i dałem przynieść papierosy do zbadania. Okazało się, że były przesycone opium. Rzeźbiony starszy pan był współnikiem odsiadującego karę gangstera. Chciano w ten sposób wrócić mi w nałóg, osłabiając energię i wolę i uczynić skłonny do ustępstw względem zbrodniarza, którego obowiązywałem pilnować.

John Warring

WSRÓD GANGSTERÓW

Uciążliwym, odpowiedzialnym i niebezpiecznym jest zawód dozorca więziennego. Był takim zawsze, chociaż w mniejszych rozmiarach. Łatwiej było nigdy pokroić złoczyńców, niż obecnie gangsterów.

Mowa szpilek

W więzieniu, w którym pełniłem obowiązki nadzorcy, starałem się wszelkimi sposobami przeszkodzić listownemu porozumieniu się przestępców. Pewnego dnia zauważyłem kilka szpilek, tkwiących w mojej czapce z tyłu. Wobec tego, że znalazłem je również w ciągu kilku następnych dni, powziąłem podejrzenie, że musi to być jakaś sztuczka więźniów i zacząłem szukać sprawy. Udało mi się wkrótce wykryć go. Za pomocą odpowiednio wetkniętych szpilek w liczbie 2 — 5 porozumiewał się z współoskarżonym kolegą, udzielając mu wskazówek.

Pokusa

Spędzałem urlop na wsi i często odbywałem długie samotne spacerować, gdyż chorowita żona nie mogła mi towarzyszyć. Pewnego razu spotkałem podczas takiego spaceru niezwykle piękną dziewczynę. Stała oparta o drzewo i jęczała. Na moje pełne współczucia pytanie wyjaśniła, że zwichnęła nogę. Obandażowałem zwichnięty członkiem i pomógł jej udać się w drogę. Nagle dziewczyna objęła mnie i za

częła całować. Nie uległem jednak pokusie i oparłem się nie spodziewanym pieszczołom. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że dziewczyna była siostrą niebezpiecznego złoczyńcy, pozostałego pod moim nadzorem. Za mierzła rozkochać mnie w sobie i skłonić do ułatwienia ucieczki bratu.

Mentalność gangsterów

Pewnego dnia stracono na krześle elektrycznym mordercę. Traktowałem go jako dozorca tak samo, jak innych więźniów. Ku wielkiemu mojemu zdumieniu pozostawił mi w spadku całą swoją gotówkę i kilka klejnotów, motywując swój postępek chęcią wynagrodzenia mnie za sprawiedliwe i bezstronne traktowanie więźniów.

Inny złoczyńca, wielokrotny morderca, lubił słuchać gwizdania kosa, który miał swoje gniazdo w więziennym ogrodzie. Jeden z więźniów przez swawolę zabił ptaka z procy. Śmierć kosa tak podziałała na

15.4 miliona ludności liczy Jugosławia

Z oficjalnych danych statystycznych wynika, że ludność Jugosławii liczyła w końcu 1936 r. ogółem 15,173,608 osób.

Przyrost ludności stanowi 1,45 proc.

plac, gdy nagle ją z młotem arabka przeszła obojętnie po puściła na ziemię. Młodego legionista podniósł ją i pokryła pismem arabskim, którego nie rozumiał. Udał się z kartką do koszar, gdzie jeden z psychologów wyjaśnił mu treść młotów: fa:

Twoja Achiell jest uwięzioną i skazana na pożarcie przez szcziury. Szukaj jej w domu kaida. Śpiesz się, bo po godzinach zginie.

Legionista zameldował o wypadku kapitanowi. Dowiedziawszy natychmiast o tym, udał się z silnym oddziałem do domu kaida. Otoczono go i rozpoczęło rewizję. W tym czasie szukaniu żołnierze usłyszeli jęki, wydobywające się z wnętrza do której wejście zostało przez otwór, znajdujący się pod kanapą, na której siedział kaid. Jeden z żołnierzy rzucił go uderzeniem pięści z siedzenia. —

Oderwano kanapę i oderwano kłapę, zakrywającą wejście do lochu, skąd wydobywały się jęki.

Znalazłszy się w nim, żołnierze ujrzeli w kącie leżącą kołankę legionisty. Szcziury obłąkały ją rojem. Odpędzono je i wyniesiono niebezpieczną z piwnicy. Widok biednej dziewczyny zgrozę nawet w twarzach nierskich sercach. Pierwsze jej były strasznie potępione, nie mogła bowiem mówić, mając związane ręce. Akłęk przy niej i płakała dziecko.

Sprawdzony przez lekarza opatrzony rany dziewczyny. Wzburzeni legioniści pobili okrutnie kaidę, którego odprowadzono do więzienia, ofiarę zaś okrucieństwa arabów odniesiono do szpitala.

Władze udzieliły legionistom urlopu, aby mógł odwiedzać codziennie ukochaną. Arabka opuściła szpital dopiero po sześciu tygodniach. Dowódca pułku wzruszony jej miłością, zaangażował ją jako sanitariuszkę do jednego z wojskowych szpitali, gdzie służyła wiernie Francji. Po pewnym czasie stanęła na ślubnym kobiercu z ukochanym. Kaid dostał w więzieniu obłądki i zmarł, nie odzyskawszy wolności.

Drzewo, które się nic nie pali

W tych dniach w Pradze odbyła się komisja wyrobowa i sensoryczny wyznacznik. Chodzi o specjalny preparat, dzięki któremu drzewo i inne materiały stają się niepalne. Interesujące było wiadomości, gdy przeznaczane na ten cel dwa domki drewniane podpalono. Jeden z tych domków przetrwał dzięki środkom ochronnym, a drugi pozostawiono w stanie naturalnym. Podczas gdy ten drugi przez 16 minut całkowicie się spalił i zwęglił, to pierwszy domek po 30 minutach nawet nie był jeszcze tknięty przez ogień.

Po upływie 45 minut ogień ugaszono. Skonstatowano, że w tych miejscach, gdzie ogień zetknął się z drzewem, pokryło się ono wprawdzie sadzami, ale materiał był nie tknięty i żadnych materialnych strat pożar nie przyczynił.